P

Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 10 STYCZNIA 1937 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 10

Ostre pogotowie wojsk francuskich

w strefie, przylegającej do hiszpańskiego Maroka.—Rząd francuski działa w porozumieniu z Londynem.—Projekt blokady wybrzeży marokańskich

Zdecydowana postawa Francji i Anglii przeciw zakusom niemieckim w Maroko

Paryż, 9 stycznia

(Pat) Francuskie koła polityczne podkreślają z naciskiem, iż dotychczasowa akcja rządu francuskiego w sprawie Maroka, prowadzona jest w ścisłym porozumieniu z Londynem.

Quai d'Orsay pozostaje w ustawicznym kontakcie telefonicznym z Foreign Office, które, jak podkreślają w Paryżu całkowicie aprobowało dotychczasowe posunięcia francuskie — stanowczy protest wobec rządu narodowego w Burgos, oraz zarządzenie

STANU POGOTOWIA GARNIZONÓW MAROKA FRANCUSKIEGO W STREFIE, GRANICZĄCEJ Z POSIADŁOŚCIAMI HISZPANII.

Przyjęto z zadowoleniem również wiadomość o podróży ministra wojny Daladier do Maroka, celem zbadania spraw, związanych z obroną narodową oraz demonstracyjną zapowiedź przeprowadzenia najbliższych manewrów francuskiej floty wojennej właśnie u wybrzeży północnej Afryki.

Francuskie koła polityczne uważają jednak że te pierwsze zarządzenia są niewystarczające. Chętnie widzianoby dojście do skutku jakiejś wspólnej uzgodnionej akcji francusko-brytyjskiej która wywarłaby wpływ na opinię niemiecką.

W Paryżu wysuwana jest więc

KONCEPCJA WSPÓLNEJ BLOKADY POŁĄCZONYCH FLOT FRANCUSKIEJ I BRYTYJSKIEJ U WYBRZEŻY HISZPANII I MAROKA HISZPAŃSKIEGO.

Z dotychczasowego przebiegu rozmów między Londynem i Paryżem a przede wszystkim z rezulatów obrad oczekiwanego z dużym zainteresowaniem przez francuskie koła polityczne nadzwyczajnego posiedzenia brytyjskiej rady ministrów wynika, że Anglia zajmuje tym razem stanowisko bardziej wyczekujące i skłania się raczej do tego, aby na zamierzenia niemieckie w Maroku odpowiedzieć w obecnej chwili wzmożeniem akcji dyplomatycznej na rzecz nieinterwencji w sprawie Hiszpanii i uniemożliwienia wysyłki ochotniczej.

W paryskich kołach politycznych podkreślano dziś popołudniu, iż tego rodzaju stanowisko Anglii pokrywa się w zasadzie całkowicie z poglądami Francji, która chętnie widzieć będzie przyspieszenie akcj dyplomatycznej w sprawie kontroli nad wysyłką ochotników do Hiszpanii, jaka została zainaugurowana wymianą ostatnich not dyplomatycznych.

Rząd francuski protestuje

i składa odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków na rząd powstańczy w Burgos

Paryż, 9 stycznia

(Pat) Protest rządu francuskiego, skierowany w piątek bezpośrednio do rządu w Burgos i przypominający postanowienia traktatu francusko-hiszpańskiego w sprawie Maroka, jak podkreślają w kołach politycznych, zredagowany był w tonie energicznym.

Protest ten na wstępie przytacza szereg danych, dotyczących udziału Niemiec w kierownictwie życia gospodarczego i politycznego hiszpańskiej strefy marokańskiej dalej zaś podawać ma informacje na temat nielegalnej budowy fortyfikacyj w tej strefie, oraz obecności w niej oddziałów niemieckich, ich rozmieszczenia i t.d.

Jeżeli chodzi o stronę prawną zagadnienia, to rząd francuski powołuje się przede wszystkim na artykuł 8 pierwszej konwencji, zawartej między Francją a Hiszpanią w sprawie Maroka w roku 1904, która przewiduje, iż w razie gdyby jedna ze stron musiała uciec się w Maroku do jakiejkolwiek akcji wojskowej, nie wolno jej będzie pod żadnym pozorem odwoływać się do pomocy państw obcych.

Protest francuski nawiązuje również do traktatu francusko-hiszpańskiego z r. 1912, rozgraniczającego sfery wpływów obu krajów w Maroku, który postanawia wyraźnie, iż Hiszpania zobowiązuje się do nieodstępowania ani wydzierżawiania żadnych praw, przysługujących jej na tym terytorium.

Kończąc, nota francuska zwraca uwagę rządu w Burgos na poważne konsekwencje, jakie mogłoby pociągnąć zaniedbanie postanowień powyższego traktatu.

Niemcy zaprzeczają...

Berlińskie koła oficjalne twierdzą, że wiadomości o penetracji w Maroko są... intrygą

Berlin, 9 stycznia.

(PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

„Wydział zagraniczny N. B. I. wobec szerzonych zagranicą wiadomości o rzekomym przenikaniu Niemiec do Maroko hiszpańskiego, jest upoważniony do stwierdzenia, co następuje: Ani w Hiszpanii, ani w hiszpańskim Maroko nie ma wojsk niemieckich. Wspomniane wyżej wiadomości a szerzone głównie w prasie angielskiej i francuskiej, uważane są w berlińskich kołach politycznych jako nowa próba najgorszego gatunku zatruwania atmosfery międzynarodowej i jako wytwór rozdrażnionej wyobraźni.

W informacjach tych widać robotę pewnych kół, które uważają za swoje zadanie podważyć zarysowującą się na podstawie włoskiej i niemieckiej odpowiedzi odprężenie w sprawie hiszpańskiej. Byłoby ciekawym ustalenie, kim są sprawcy tej akcji, którzy nie cofają się przed żadnym środkiem i żadnym kosztem byle zamącić pokój w Europie".

Demonstracja floty francuskiej

u wybrzeży Afryki północnej.—W pobliżu Maroka odbędzie się koncentracja lwiej części francuskich sił morskich

Paryż, 9 stycznia.

(PAT) Odbywające sie obecnie ćwiczenia pierwszej eskadry śródziemnomorskiej francuskiej marynarki wojennej u wybrzeży Afryki Północnej, a przede wszystkim zapowiedziana wielka podróż drugiej eskadry atlantyckiej wzdłuż wybrzeży Afryki Zachodniej, mimo oficjalnych zapewnień ze strony francuskich czynników ofiacjalnych, iż ćwiczenia te nie przekraczaja normalnych ram dorocznych w sposób wyraźny, potraktowane zostały przez opinię publiczną

JAKO DEMONSTRACJA, POZOSTAJĄCA W BEZPOŚREDNIM ZWIĄZKU Z WIADOMOŚCIAMI O WYLADOWANIU ODDZIAŁÓW NIEMIECKICH W HISZPAŃSKIEJ STREFIE MAROKA

Eskadra atlantycka, która opuścić ma 15 stycznia Brest, aby udać sie w podróż wzdłuż wybrzeży Afryki, składać się będzie z drugiej eskadry liniowej, obejmującej pancerniki „Province" i „Bearn", z drugiej eskadry lekkiej, obejmującej krążowniki „Emile Bertin" i 9 kontrtorpedowców typu „Malin", z drugiej flotylli torpedowców, w skład której wejdą kontrtorpedowiec „Jaguar" oraz 10 torpedowców oraz z flotylli 12 łodzi podwodnych z okretem pomocniczym „Jules Verne".

Chociaż w ministerstwie marynarki oświadczają, że dokładna trasa podróży drugiej eskadry atlantyckiej nie została jeszcze sprecyzowana, prasa przewiduje, że eskadra ta rozdzieli się na dwie cześci. Druga dywizja liniowa, obejmująca pancerniki, prawdopodobnie złoży wizytę w jednym z portów zagranicznych, mianowicie w Gibraltarze. Pozostałe okręty udadzą się odrazu do Casablanki.

Podróż drugiej eskadry atlantyckiej zbiega się z ćwiczeniami pierwszej eskadry śródziemnomorskiej, która pod dowództwem wiceadmirała Abriole opuściła w tych dniach Tulon i odbywa ćwiczenia w zachodniej części morza Śródziemnego na odcinku dróg komunikacyjnych, łączących Francję z Algierem i Tunisem.

Dla uzupełnienia obrazu należy zaznaczyć, że 4 nowe torpedowce, które niedawno opuściły stocznię, mianowicie „Tomone", „Iphigenie", „Flore" i „Melpomene", które przybyły 7 stycznia do Casablanki, nie wejdą w skład drugiej eskadry atlantyckiej, lecz udadzą się do Bizerty, gdzie będą stacjonowane.

W ten sposób wkrótce u północnych, północno - zachodnich wybrzeży Afryki północnej, zostanie zgromadzone gros sił francuskiej marynarki wojennej.

NOWA INICJATYWA W.BRYTANII

w sprawie zakazu wysyłki ochotników do Hiszpanii.—Rząd brytyjski opracował plan kontroli i przedłoży go zainteresowanym mocarstwom

Demarche brytyjska w stolicach sześciu mocarstw

Londyn, 9 stycznia

(Pat) Zamiary rządu brytyjskiego, aby nie dopuścić do zwłoki, jaka musiałaby, rzecz oczywista, wyniknąć, gdyby decyzje w sprawie zakazu wysyłania ochotników do Hiszpanii miały być powzięte w drodze formalistycznej i długotrwałej procedury komitetu nieinterwencji, przybrały dziś kształty zupełnie konkretne.

Ustalono, że kontynuowanie inicjatywy dyplomatycznej może się odbywać bez organu dla dla formalnej konsultacji i postanowiono, aby W. Brytania ujęła dalszą inicjatywę dyplomatyczną w sprawie ochotników w swoje ręce. W myśl tego postanowiono wczoraj jeszcze, **aby min. Eden natychmiast opracował odpowiedni plan kontroli dla wprowadzenia w życie zakazu wyjazdu ochotników do Hiszpanii z wymienionych 6 mocarstw.**

Dziś w południe odbyła się pod przewodnictwem premiera Baldwina dalsza narada członków gabinetu, **na której rozpatrywano projekt nowej demarche Tym razem, jak się wydaje, wyłącznie brytyjskiej, jaka ma być podjęta bezzwłocznie w Paryżu, Berlinie, Rzymie, Moskwie i Lizbonie.** Demarche ta podjęta ma być przez ambasadorów brytyjskich w wymienionych stolicach, **o ile to będzie możliwe w dniu jutrzejszym, mimo, że jest to niedziela.** Punktem wyjścia tej demarche ma być stwierdzenie, że odpowiedzi uzyskane od wymienionych powyżej mocarstw w sprawie wprowadzenia w życie zakazu wyjazdu ochotników do Hiszpanii, są w zasadzie pozytywne.

Rząd brytyjski zapytać ma, czy zainteresowane rządy zgadzają się zaakceptować wspólną datę, od której ma obowiązywać zakaz wyjazdu ochotników.

Demarche brytyjska **ma przedstawić również szczegółowo propozycje kontroli, która opierać się będzie na zasadzie wprowadzenia, zarówno kontroli w głównych portach wyjazdowych mórz europejskich, jak i kontroli nad portami hiszpańskimi oraz nad obu granicami lądowymi Hiszpanii z Portugalią i Francją. Kontrola portów krajów europejskich byłaby dokonywana przez organizację specjalnych międzynarodowych kontrolerów, a kontrola granicy hiszpańsko - portugalskiej i hiszpańsko-francuskiej byłaby oddana pod ścisłą superrewizję międzynarodową.**

Co się tyczy kontroli portów hiszpańskich, to aby uniknąć uzyskiwania zgody obu rządów hiszpańskich na kontrolę wewnętrzną portów i nie narażać całego projektu na niepowodzenie lub conajmniej na opóźnienie, w razie prawdopodobnej odmowy ze strony gen. Franco i premiera Cabalero, rząd brytyjski zamierza podobno zaproponować kontrolę na wewnątrz trzymilowej strefy terytorialnej np. w odległości 5 mil od brzegów, a więc z punktu widzenia prawa międzynarodowego na pełnym morzu.

W nadchodzącą środę odbędzie się pierwsze posiedzenie pełnego gabinetu. W kołach brytyjskich liczą się z możliwością, że do tego czasu otrzymają mo... że odpowiedź rządów mocarstw, do których nowa demarche zostanie skierowana. W razie pozytywnego skutku tej demarche, uzgodniony pomiędzy 6 mocarstwami plan zakazu wyjazdu ochotników do Hiszpanii i ścisłej kontroli, przedłożonyby został komitetowi nieinterwencji do aprobaty wszystkich 27 państw europejskich, współpracujących w komitecie.

Armia włosko-niemiecka w Hiszpanii

Rząd madrycki godzi się na kontrolę, ale która w równej mierze dotyczyłaby powstańców

Walencja, 9 stycznia.

(PAT) Minister spraw zagranicznych Alvarez del Vayo przesłał brytyjskiemu charge d'affaires notę, w której czyni następujące uwagi:

„Kierując się duchem współpracy międzynarodowej, który ożywia całą politykę zagraniczną rządu republiki, podałem w dniu 16 grudnia 1936 r. do wiadomości komitetu, **że rząd hiszpański zgadza się zasadniczo na nowy plan kontroli,** czyniąc to w przekonaniu, że wydane będą zarządzenia, uniemożliwiające powtarzanie się poprzednich nadużyć. **Niektóre mocarstwa, reprezentowane w komitecie londyńskim, dopuszczały się jednak stałego gwałcenia przyjętych układów, starając się dostarczyć powstańcom jaknajwięcej materiału wojennego i odraczając ciągle podpisanie ogólnego układu.**

Obecnie rząd republiki, ufając wysokiemu poczuciu odpowiedzialności innych rządów, reprezentowanych w komitecie nieinterwencji, **nie może nie stwierdzić konieczności wydania wszelkich możliwych zarządzeń, aby przez podobne manewry odraczające wysiłki komitetu nie doprowadziły do rezultatów całkowicie przeciwnych niż te, do których dąży komitet.**

Konieczność tę potwierdzają fakty. Wiadomości z Londynu o wylądowaniu kilku tysięcy Włochów w Kadyksie oraz posiadane przez nas informacje o przybyciu wojskowych kontyngentów niemieckich wskazują, że w ciągu ostatnich tygodni od chwili zaakceptowania planu kontroli przez rząd republiki uczyniono wszystko, aby postawić świat przed faktem dokonanym wcielenia do szeregów powstańczych efektywów niemieckich i włoskich, które są niezbędne gen. Franco dla wyrównania poniesionych strat. W tych okolicznościach nowy plan kontroli może utracić swój sens, zmieniając się w praktyce w **nową formę interwencji na korzyść powstańców.**

Rządy niemiecki i włoski dowiodły, **że jedynym ich dążeniem jest wysyłanie kontyngentów niezbędnych dla zapewnienia zwycięstwa gen. Franco.** W ten sposób kraje te znalazłyby się w uprzywilejowanej sytuacji, pozwalającej im odraczać podpisanie ogólnego układu do chwili dostarczenia powstańcom dostatecznej ilości ludzi. **Natomiast rząd republiki w chwili wprowadzenia praktycznej kontroli byłby hermetycznie izolowany, mając naprzeciw siebie armię okupacyjną włosko-niemiecką, której liczebność, jeśli brać pod uwagę efektywy przybywające od chwili wyrażenia zgody na nowy plan kontroli przez rząd republiki, może się bardzo znacznie zwiększyć.**

W tych warunkach czuję się zmuszonym, potwierdzając odbiór nowego planu kontroli, uwypuklić fakty poprzednie, nie dające się pogodzić nie tylko z życiowymi interesami narodu hiszpańskiego, lecz także i demokracji europejskiej.

Czechosłowacja również zagrożona

Znamienny głos b. francuskiego ministra wojny sen. Fabry

Paryb, 9 stycznia.

(PAT). Były min. wojny sen. Fabry zamieścił w „Intransigeant" artykuł, w którym podkreśla, **że ekspedycja niemiecka kieruje się w stronę Pragi.**

Sen. Fabry konstatuje, że Anglia i Belgia nie mają zamiaru występować przeciwko Niemcom w zwiazku z tymi tendencjami.

Z artykułu wynika, że jakkolwiek Francja czuje się zwiazana wobec Czechosłowacji, to jednak nie miałaby ochoty czynnie interweniować tym bardziej, że to sprawy nie rozwiązuje.

Sen. Fabry zwraca uwagę, że min. Beck potrafił zahamować ekspansję niemiecką w kierunku Gdańska.

Zdarzenia i ludzie

Sznurek wydał zbrodniarza

Historia detektywna a la Sherlock Holmes

Nowy York, w styczniu.

Niedawno w Nowym Yorku zamordowana została pani Nancy Titterton, która jako żona jednego z kierowników radia amerykańskiego i utalentowana pisarka powieści, była dobrze znana w tutejszym towarzystwie.

Zabójstwo odkryte zostało przez dwuch robotników, którzy przyszli do mieszkania państwa Titterton, aby dokonać jakiejś reperacji. W sypialni widoczne były ślady okropnej walki. Pani Titterton, na wpół naga leżała w wannie z zakneblowanymi ustami ubrana w górną część różowej piżamy. Gdy ją znaleziono, nie dawała już żadnych znaków życia. Podczas śledztwa okazało się, że młoda kobieta przed zamordowaniem została zgwałcona.

Któż mógł być sprawcą zbrodni? Początkowo nie było żadnych dowodów poszlakowych. Do głębi wzruszony mąż również nie mógł sobie wyjaśnić tej tajemnicy. W każdym razie był to mord lubieżny, gdyż z mieszkania nie zabrano pieniędzy ani żadnych przedmiotów wartościowych.

Nagle jednak jeden z urzędników policyjnych znalazł pod wanną kawałek sznurka. Mały kawałek sznurka, długości trzech centymetrów, który wystarczył, ażeby odkryć sprawcę.

Nie poszło to, oczywiście, szybko. Przedewszystkiem detektywi zaczęli odwiedzać wszystkie fabryki sznurów. Tam podano im adres sklepów, do których dostarczano gatunki sznurów, które wchodziły w tym wypadku w rachubę. W sklepach detektywi dowiadywali się znów o adresy klijentów, którzy kupowali te sznury. Byli to po większej części robotnicy. W ten sposób koło obserwacyjne policji zwężało się coraz bardziej, aż wreszcie wszystko wskazywało na to, że sprawcy należy szukać w dzielnicy robotniczej, sąsiadującej z dzielnicą, w której mieszkali państwo Titterton.

Teraz okazało się, że przypadki, jakie wymyślał Conan Doyle dla swego Sherloka Holmesa, zdarzają się także w życiu...

Ponieważ podejrzenia detektywów głównie skierowane były na stolarzy, jeden z nich udał się do dwuch robotników stolarskich, którzy odkryli okropne morderstwo. Rozmawiając z nimi, detektyw zauważył, że z kieszeni jednego z tych robotników, Fiorenzy, wystaje kawałek sznurka, podobny bardzo do małego skrawka, znalezionego w pokoju kąpielowym państwa Titterton pod wanną. Stolarz został natychmiast zaaresztowany i sprowadzony do komisarjatu policyjnego. Sznurek mu zabrano i wkrótce okazało się, że znaleziony kawałek był częścią tego sznurka. Po jakimś czasie — Fiorenza przyznał się do zbrodni.

Został on wezwany do mieszkania Tittertonów, by zabrać fotel celem zreperowania go. Następnego dnia zjawił on się znów w mieszkaniu dyrektora radia. Kiedy się przekonał, że pani Titterton jest sama jedna w mieszkaniu, rzucił się na nią, zakneblował jej usta i związał ręce sznurkiem. Zgwałciwszy ją przedtem, udusił ofiarę, poczem ułożył trupa w wannie. Następnie przeciął sznurek, którym związał ręce nieszczęśliwej ofiary, nie zauważywszy jednak, że mała cząstka tego sznurka upadła pod wannę.

Po wykonaniu okropnej zbrodni, Fiorenza udał się do swej pracowni, naprawił fotel i w towarzystwie jednego ze swych towarzyszy poszedł znów do mieszkania Tittertonów. Udawał, że ich straszny widok, który przedstawił się oczom w kąpielowym pokoju, był dla niego czemś nieoczekiwanym. Jego towarzysz, rzeczywiście przerażony i wstrząśnięty do głębi, razem z Fiorenzą zaalarmował sąsiadów i policję.

Ciekawe jest, że w wypadku tym metody naukowe oddały policji kryminalnej olbrzymie usługi. Kiedy bowiem poddano sznurek analizie chemicznej, udało się chemikom nietylko ustalić gatunek konopi, z jakiego sznurek był kręcony, lecz także odkryć ślady politury, tak że z całą pewnością można było szukać sprawcy wśród stolarzy.

Gene Harris.

NAUKI Z CYRKU

Politycy powinni jaknajczęściej chodzić do cyrku. Mogą się tam czasem **więcej nauczyć, aniżeli na posiedzeniach niejednej komisji, albo i na plenum różnych „wysokich ciał"**. Np. — program cyrkowy: popisy zwierząt, popisy gimnastyczne, zaklinacze wężów, fakirzy i sztuczki błazeńskie i... **reakcje publiczności**.

Program cyrkowy prawie nie zmienił się od niepamiętnych czasów. W starożytności był jeszcze jeden „n u m e r": rozszarpywanie ludzi przez dzikie zwierzęta. Dzisiaj ten numer usunięto z programów — oto jest cały postęp ludzkości w ciągu kilku tysięcy lat.

Okazuje się więc, że **potrzeby i reakcja tłumów są takie same, jak były w starożytności, że psychika mas nie zmieniła się... Że w głębi społeczeństw temperatura umysłowości zmienia się tak powoli, jak temperatura wnętrza ziemi.** Cywilizowanie narodów historycznych odbywa się jedynie **po wierzchu**, na górnej, cienkiej warstwie społecznej. Ale przecież także w okresie Ptolomeuszów egipskich, w okresie biblioteki Aleksandryjskiej istniała taka cienka, a oświecona warstewka, nie mająca nic, absolutnie nic wspólnego **z morzem barbarzyństwa i chamstwa, rozlanym po całym świecie...**

Rozsądny więc polityk, siedząc w cyrku, może poczynić wiele spostrzeżeń, **mających dużą przydatność praktyczną i w naszych czasach.** Albowiem operowanie masami w współczesnej polityce wymaga **znajomości psychiki tych mas.** Jej nadzwyczajna, poprostu **fenomenalna prymitywność** jest niespodzianką dla wielu ludzi, którzy budują programy polityczne na t. zw. wyrobieniu polityczno-społecznym. Widzieliśmy na przykładzie niemieckim w ciągu ostatnich lat, jak to „w y r o b i e n i e" wygląda.

***

Spóźnioną nieco, mimo to z innego punktu widzenia ciekawą lekturą była dla nas ostatnio książka węgierskiego dziennikarza **Fargasa** p. t. „W ę d r ó w k i p o A b i s y n i i". Sprawa abisyńska została przypieczętowana włoską pieczęcią cesarską i dlatego przestała być ciekawa. Ale z całej tej książki pozostał nam jedyny trwały obraz: Abisynia to kraj dziki, cofnięty o 1000 lat w rozwoju, jak się to mówi powszechnie. Na czele tego kraju stał cesarz, mały człowieczek o wielkiej głowie, nabitej ideałami dalekiego Zachodu. Ten tragiczny negus pragnął zeuropeizować swoich czarnych i bronzowych niewolników. Czynił nadludzkie wysiłki aby wybudować szosy asfaltowe, kanalizację, biurokrację i wogóle państwo, pracując codziennie od piątej rano do dwunastej w nocy. Oczywiście, że negus porwał się z motyką na słońce. Aby powierzchownie choćby przeorać ten kamienisty grunt tysiącleci trzeba było długich pokoleń i niespożytej pracy. Negus negusti, wraz z narodem z przed tysiąca lat musi przegrać pojedynek ze współczesną techniką włoską! Wyleciał z tronu jak kamień z procy.

Ale przecież, prawdę mówiąc, czyż wiele cech abisyńskich nie charakteryzuje dziś jeszcze każdego kraju europejskiego? Czy praca elity intelektualnej każdego narodu nie przypomina w dużej mierze wysiłków negusa negusti Etiopów?

***

Kiedy podróżnicy, dziennikarze i dyplomaci opisują stosunki w jakimś kraju, sięgają najchętniej do jego najwyższych rejonów. Opisuje się to, co jest najwspanialsze, najbardziej rzucające się w oczy, **błyszczące i imponujące.**

Uważamy, że to nie jest słuszne. Trzebaby zreformować te relacje. Kto chce się przekonać o rzeczywistych nastrojach w jakimś kraju ten np. **nie powinien czytać t. zw. głównych organów opinii publicznej**, wielkich dzienników, cytowanych przez międzynarodowe agencje telegraficzne i oddających opinię kilku, kilkunastu, czy też kilkuset ludzi t. zw. m i a r o d a j n y c h. Lektura prasy prowincjonalnej (a im głębsza prowincja, tym lepiej) daje **o wiele ciekawsze rezultaty.** Tam nie odzwierciadla się wcale jakaś opinia prezydium rady ministrów, ministerstwa spraw zagranicznych, czy innych możnych tego świata. Stamtąd idzie poprostu **g ł o s l u d u.** A głos ten jest arcyprymitywny, taki sam jak głos i opinja publiczności cyrkowej. Świadczy on o tym, **co się wyrabia w psychice 95 proc. całych narodów.**

Z punktu widzenia pojęć tak zwanych w y ż s z y c h r e j o n ó w c y w i l i z a c j i, okropności tych „käseblatów" przechodzą ludzkie pojęcie....

***

Z czasów uniwersyteckich pamiętamy **zadania seminaryjne dla studentów nauk politycznych.** Np. „O zasadzie podziału władzy według Monteskiusza"; „Prawa mieszczan wedle uchwał dawnych sejmików ruskich", „Stosunki dyplomatyczne polsko-włoskie w wieku XVII".

Ludzie, którzy piszą te piękne prace naukowe **zaraz po wyjściu z seminarium biorą do ręki tęgie łagi i walą nimi po głowach tych, którzy zajmują się studiami.. babilońskimi.**

Rezultat więc nauki o Monteskiuszu i sejmikach nie jest zbyt budujący.

A gdyby tak np. **zmienić system** i studentom nauk politycznych zadawać takie tematy do opracowania: **„Przewrót majowy 1926 r. w oświetleniu Orędownika", „Co myśli Bydgoszcz o masonerii?", „Hitler i Żydzi w oświetleniu Głosu Wąbrzeskiego", „Prologomena Gazety Grudziądzkiej do programu posła Wacława Budzyńskiego"...**

Zadania seminaryjne tego rodzaju znakomicie mogłyby uwypuklić przeciętną t. zw. „opinii" na tematy najbardziej aktualne, a więc najważniejsze, ale równocześnie oddziaływałyby doskonale **na rozwój młodszego pokolenia.** Niektóre mniej wrażliwe umysłowości przypominają nam tępsze powonienia: byle lekki zapaszek ich nie porusza. **Dopiero nonsens skoncentrowany, gaz cuchnący stężony — oto co oddziaływuje należycie.** Głupstwa, bzdury, kłamstwa, naciągania, fałsze codziennie dziś spotykane trzeba **doprowadzić do absurdu**, aby je można było ujrzeć w całej ich nagości.

Czesław Ołtaszewski.

Gwałtowny sztorm na wybrzeżu polskim

Ruch okrętów wstrzymany. — Fale zagrażają półwyspowi helskiemu

Puck, 9 stycznia

(Pat) Wiatr północny o gwałtownym nasileniu, **spiętrzył masy wód u brzegów otwartego Bałtyku, tak, że plaże i wydmy są miejscami zalane.** Stan morza otwartego podniósł się od stanu normalnego o 1,60 metra, natomiast zatoki puckiej o 1,30 m.

Wysoki poziom wód **powoduje uszkodzenia brzegów półwyspu oraz pod Karwią, Jastrzębią Górą i Dębkami.** Budujący się port rybacki w Wielkiej Wsi znajduje się całkowicie pod wodą i to na tych odcinkach, gdzie molo zachodnie i wschodnie zbudowane zostało na równi z powierzchnią morza, a nie posiada jeszcze nadbudowy właściwego falochronu.

Masy wód prą ku brzegom, powodując zatamowanie ujść rzek uchodzących do morza pod Dębkami i Karwią.

Wysoki stan wód spowodował też zalanie całkowite portu rybackiego w Jastarni na Helu tak, że woda przechodzi aż do ulic kąpieliska. Napór wód pod Juratą na tamę faszynową jest bardzo duży, lecz tama je wytrzymuje.

Pod Kuźnicą wody zatoki grożą wtargnięciem do wsi. To samo dzieje się i w Chałupach małej osadzie rybackiej na Helu.

Pod Karwią uległa dalszemu rozbiciu tama betonowa holenderska typu de Murada. Nawalnica osiągnęła już swój punkt kulminacyjny, tak że większe niebezpieczeństwo brzegom nie grozi. Obecnie nasilenie nawałnicy słabnie, a fale uderzają o brzeg z nieco mniejszą siłą. **Na morzu wszelki ruch statków został wstrzymany.**

Gdańsk, 9 stycznia.

(PAT) Silna burza północna, która szalała dziś w nocy, spowodowała znaczne podwyższenie poziomu wody w gdańskim kanale portowym. Na Wiśle, Motławie i Raduni oraz dopływach tych rzek, w miejscowościach, położonych na brzegach tych rzek zalane zostały zagrody.

W niektórych miejscach poważnie uszkodzone jest nadbrzeże. **Najbardziej ucierpiały miejscowości mierzei fryskiej, gdzie ulice oraz niektóre budynki zostały zalane. Wzburzone morze podmyło** i wybrzeże. W pobliżu Westerplatte, w kąpielisku Wisłoujście burza podmyła silnie wybrzeże. W Sopotach **zalaną została część bulwaru morskiego.** Przystanie zarówno w Sopotach jak Jelitkowie i Brzeźnie oraz na Motławie i Wiśle stały pod wodą, uniemożliwiając ruch statków i łodzi.

360 milj. zł. na inwestycje w r. 1937

Projekt ustawy o wykonaniu rządowego planu inwestycyjnego

Warszawa, 9 stycznia.

Dowiadujemy się, że na najbliższym posiedzeniu rady ministrów poddany będzie pod dyskusję **projekt ustawy o wykonaniu rządowego planu inwestycyjnego.**

Zgodnie z zapowiedzią wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, **rząd przedłoży sejmowi projekt ustawy upoważniającej rząd do zaciągnięcia kredytów na cele inwestycyjne w granicach około 360 milionów zł. na 1937 rok.**

Jak wiadomo, **wielki rządowy plan inwestycyjny jest planem czteroletnim, a obecnie chodzić będzie o zatwierdzenie wykonania pierwszej jego części.** Wobec znacznej poprawy koniunktury i wzrostu dochodów skarbowych możliwe jest, że **kwota mająca być użyta na inwestycje w bieżącym roku będzie powiększona, co przyczyni się zarówno do powiększenia rozmiarów całego czteroletniego planu inwestycyjnego, jak też do znacznego zwiększenia zatrudnienia.**

W sejmie projekt ustawy o wykonaniu planu inwestycyjnego uzasadniać **będzie wicepremier inż. Kwiatkowski.**

Zakaz osiedlania się w miastach?...

Nieprawdopodobna wersja o rzekomym projekcie ustawy

Kraków, 9 stycznia

„Nowy Dziennik" donosi: **W żydowskich kołach politycznych krąży pogłoska, że grupa posłów nosi się z zamiarem wniesienia do Sejmu projektu ustawy; wedle której Żydom z małych miasteczek zabronionoby się osiedlania w dużych miastach.**

Wniosek ten ma być umotywowany w ten sposób, **że wobec znacznego pogorszenia się sytuacji ludności żydowskiej w małych miasteczkach, istnieje niebezpieczeństwo zalewu dużych miast Żydami małomiasteczkowymi.**

Tego rodzaju pomysły, oczywiście pozbawione wszelkiego sensu, są b. charakterystyczne dla nastrojów panujących w pewnych kołach.

Powstańcy nie przełamali oporu obrońców Madrytu

Bitwa, która toczy się o stolicę, jest najkrwawszą z pośród wszystkich dotychczasowych.—Wojska powstańcze ponoszą wielkie straty w ludziach

Całkowita ewakuacja ludności cywilnej z Madrytu

Madryt, 9 stycznia.

(PAT) Siła naporu powstańców na Madryt, dziś, w porównaniu z dniami wczorajszym i onegdajszym, osłabła. Walka wprawdzie trwa, ale zacięty opór stawiany przez oddziały republikańskie, które wytrzymały wszystkie ataki, nie oddając ani piędzi terenu atakowanego przez przeciwnika na północo-zachodzie Madrytu, wpłynął na zwolnienie tempa ofenzywy.

Bardzo ciężkie straty, poniesione przez powstańców, są skutkiem zastosowanej przez nich taktyki posuwania się naprzód liczną masą

Dowództwo powstańcze prawdopodobnie odczuwa już teraz znaczną liczebność tych strat.

Przez cały ranek samoloty rządowe bombardowały pozycje przeciwnika, a wysłane na ich spotkanie 16 samolotów myśliwskich powstańczych nie zdołały zapobiec spełnieniu przez lotników rządowych swego zadania.

Przy bombardowaniu dziś o godz. 16.30 centrum Madrytu powstańcy użyli pocisków dymnych, aby w ten sposób ułatwić artylerii strzelanie. Pomimo skoncentrowania masy wojska i użycia najbardziej nowoczesnych środków technicznych, nacierający powstańcy napróżno usiłowali przerwać linię obrony pod Pozuelo na południe od Maja-da-Honda. Żołnierze republikańscy w zaciekłych walkach nie cofają się ani o krok.

Atak powstańców rozwija się z jednego z punktów odcinka w dwuch kierunkach, zmierzających do gniazda oporu. Gdyby pozycje na skrzydłach armii republikańskiej uległy, centrum odcinka musiałoby się cofnąć, aby uniknąć otoczenia

Powstańcy ponoszą ogromne straty w ludziach, ale nie liczą się z nimi zupełnie, gdyż chodzi jak widać z taktyki. o zajęcie pozycji za wszelką cenę. Raz jeszcze należy podkreślić, że toczące się obecnie pod Madrytem walki są najbardziej zaciekłe z pośród bojów, prowadzonych od początku wojny domowej.

Madryt, 9 stycznia.

(PAT) Rada obrony Madrytu komunikuje: Pomimo ciężkich strat odniesionych w ostatnich walkach o północno-zachodnie dzielnice Madrytu, powstańcy poparci przez wojska niemieckie wyposażone w potężny sprzęt bojowy, gwałtownie atakują na wszystkich frontach, a zwłaszcza na odcinku Aravaca.

Wojska republikańskie przy skutecznym poparciu lotnictwa stawiają zdecydowany opór nieustannym atakom przeciwnika.

Madryt, 9 stycznia

(PAT) Zarządzono przymusową ewakuację ludności cywilnej ze stolicy. W pierwszym rzedzie wysiedlone mają być osoby, które schroniły się do Madrytu po 19 lipca ub. r.

Sytuacja bojowa pod Madrytem

w oświetleniu źródeł powstańczych

Salamanca, 9 stycznia.

(PAT) Armia powstańcza, dowodzona przez gen. Orgaza przeprowadza zwycięsko rozpoczętą w czwartek ofenzywę. Wojska powstańcze postępują naprzód na całej linii, przełamując opór oddziałów rządowych, broniących się z poza podwójnej linii kolczastego drutu i betonowych okopów.

Między Pozuelo a Aravaca utrudniały pochód powstańców liczne linie okopów, gęsto usiane gniazdami karabinów maszynowych.

Akcja piechoty powstańczej poparta była przez artylerię, która wyrządziła przeciwnikowi poważne straty. Miejscowości Dehesa de la Villa, Denangrande i Fuencapral znajdują się pod huraganowym ogniem artylerii powstańczej.

Resztki rozbitej pod Aravasa armii rządowej są ze wszystkich stron otoczone. Należy oczekiwać w najbliższym czasie ich poddania sie

Paryż, 9 stycznia.

(PAT) Havas donosi z Avila (główna kwatera powstańców pod Madrytem): Wojska narodowe zajęły wczoraj w południe Aravaca. Stanowiska u podnóża wzgórz nadal są zajęte przez wojska rządowe. Pozycje wojsk rządowych przez trzy dni gwałtownie bombardowała artyleria i lotnictwo.

Ze wzgórz Aravaca powstańcy panują nad całym biegiem rzeki Manzanares aż do mostu Toledo. Droga wiodąca do Burgos znajduje się pod ostrzałem artyleryjskim. Operacje trwają.

Ambasada angielska zbombardowana

Rząd brytyjski zażąda od powstańców odszkodowania

Walencja, 9 stycznia

(Pat) Agencja rządu hiszpańskiego komunikuje: „Lotnictwo powstańcze obrzuciło dziś bombami zapalającymi ambasadę angielską. Attache wojskowy i pewna Angielka odnieśli rany.

Londyn, 9 stycznia

(Pat) Reuter komunikuje, że ambasador brytyjski w Hendaye otrzymał instrukcję zgłoszenia energicznego protestu wobec władz powstańczych w Salamance z powodu bombardowania lotniczego ambasady brytyjskiej w Madrycie, znajdującej się w t. zw. „strefie bezpieczeństwa", której gen. Franco przyrzekł przestrzegać.

Rząd brytyjski zastrzega sobie prawo domagania się odszkodowania.

Kto finansuje pisma „narodowe"

Sensacyjne rewelacje warszawskiego dziennika

Warszawa, 9 stycznia.

Niedawno założony dziennik warszawski „Gazeta Wieczorna", przy którym grupuje się element demokratyczny zbliżony do związku nauczycielstwa polskiego, występuje z rewelacjami na temat źródła finansów niektórych wydawnictw narodowo-radykalnych.

„Gazeta Wieczorna" twierdzi, że nielegalna Onerowska „Sztafeta" finansowana jest przez znaną fabrykę tapet Franaszka. Jeden z potentatów węglowych polskich dr. Alfred Falter, stojący na czele znanej spółki węglowej „Robur", finansuje najostrzejszy w tej chwili dziennik antysemicki „ABC". „Gazeta Wieczorna" twierdzi, że dr. Falter jest z pochodzenia Żydem i pozostaje w ścisłym kontakcie z niemieckimi potentatami przemysłowymi, opanował „ABC" przez swych ludzi wzamian za prowadzenie przez to pismo kampanii antyrobotniczej, a w szczególności kampanii zmierzającej do niewprowadzania 6-godzinnego dnia pracy w przemyśle węglowym.

„Gazeta Wieczorna" zwraca uwagę, że fakt ogłoszenia o finansowaniu „ABC" przez dr. Faltera i kilka innych koncernów niemieckich węglowych jak Donnersmarcka, Ballestrema i in. był kilkakrotnie poruszany w różnych wydawnictwach i drukach, a nigdy dotąd kierownictwo „ABC" rewelacjom tym nie zaprzeczyło.

Trocki przepowiada wojnę w Europie

Wczoraj przybył on do Meksyku

Meksyk, 9 stycznia.

(PAT) Trocki przybył do Tampico. Powitała go pani Frieda Rivera, żona malarza Diego Rivera, przywódcy trockistów meksykańskich. Max Schachtman, przywódca trockistów nowojorskich, generał Guerrero. szef obwodu wojskowego, 2 oficerowie i burmistrz Eduardo Martinez. Żadnych zajść i zaburzeń nie było.

Po opuszczeniu statku Trocki oświadczył przedstawicielom prasy, iż jest conajmniej 75 proc. możliwości na 100 — jego zdaniem, że w Europie wybuchnie wojna.

Zapytany o położenie w Hiszpanii Trocki odmówił udzielenia odpowiedzi, oświadczając, że w ciągu 20 dni podróży z Norwegii do Meksyku nie miał żadnych wiadomości o Hiszpanii.

Delegaci Ligi Narodów w Aleksandrecie

Londyn, 9 stycznia.

(PAT) Reuter donosi z Aleksandretty: Obserwatorzy Ligi Narodów wydelegowani do zbadania położenia w Sandżaku badają nastroje na miejscu.

Arabowie i Armeńczycy naogół wypowiadają się za utrzymaniem status quo, Turcy nie wyrażają zgodnej opinii, konserwatyści są za utrzymaniem łączności z Syrią, zaś radykałowie są za niepodległością Antiochii i Aleksandretty. Delegaci Ligi Narodów byli wczoraj w Beklan, gdzie 200 Turków demonstrowało przeciw Francji i przeciw Syrii.

Wiadomość o przyjeździe Kemala Ataturka do Konii stała się sygnałem do manifestacji i sklepy tureckie zamknięto. W odpowiedzi na to 3000 studentów-Arabów zorganizowało spokojną manifestację ze sztandarami syryjskimi.

Radek usiłował popełnić samobójstwo

Londyn, 9 stycznia.

„Daily Express" donosi, jakoby aresztowany pod zarzutem akcji przeciw Stalinowi b. naczelny publicysta „Izwiestii" Karol Radek próbował trzykrotnie popełnić samobójstwo w więzieniu.

Rocznica hitleryzmu pod znakiem... smutku

Berlin, 9 stycznia.

(PAT) W dniu 30 stycznia, jako w rocznicę objęcia władzy przez narodowych socjalistów, będą ze względu na powagę dnia zakazane wszelkie zabawy karnawałowe.

Rokowania z Sowietami o umowę celno-kontyngentową

Warszawa, 9 stycznia.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach rozpoczną się polsko-sowieckie rokowania o nową umowę celno-kontyngentową, gdyż umowa dotychczasowa wygasła 1 stycznia r. b. i nie jest dotąd przedłużona.

W umowie chodzi głównie o nabycie przez ZSSR wyrobów metalowych w hutach polskich. W latach ubiegłych ZSSR nabywał wyroby za sumy dochodzące do 10 mil. zł. rocznie.

Papież wygłosi przez radio orędzie

Rzym, 9 stycznia.

(PAT) „Stampa" donosi, że Papież zamierza dn. 7 lutego r. b. wygłosić przez radio orędzie w związku z zakończeniem kongresu eucharystycznego w Manilli na Filipinach.

Mowę swą wypowiedziałby Papież nie opuszczając łóżka.

Pożar na statku szwedzkim

Gdańsk, 9 stycznia.

(PAT) Na statku szwedzkim „Nordia" załadowanym zbożem, a stojącym w porcie gdańskim, wybuchł dziś w południe poażr, który zniszczył część ładunku.

Zgon gen. Popowicza

Lwów, 9 stycznia.

(PAT) Dziś wieczorem zmarł we Lwowie sen. gen. w stanie spoczynku Bolesław Popowicz, b. dowódca okręgu nr. 6 we Lwowie.

Budżet wojskowy Włoch

Rzym, 9 stycznia.

(PAT) Budżet na rok 1937-38 przewiduje 2 miliardy 591 milionów na ministerstwo wojny, 1 miliard 792 miliony lirów na marynarkę wojenna i 1 miliard 250 milionów lirów na lotnictwo.

Z dziejów Łodzi

Dnia 10-go stycznia 1915 r. następuje pierwsza w dziejach Łodzi konsolidacja ruchu spółdzielczego. Powstają w najcięższych warunkach aprowizacyjnych kooperatywy: — „Wyzwolenie", „Naprzód", „Łodzianin" i in. Jednocześnie z odbudową ruchu spółdzielczego następuje uaktywnienie ruchu politycznego, wychodzą z podziemi konspiracji partje polityczne, jak P.P.S., N.Z.R., uzewnętrznia się nawet endecja, występująca pod maską t. zw. Koła Międzypartyjnego (passywiści), powstają grupy inteligencji, jak: Liga Państwowości Polskiej, Radykalne Stronnictwo Demokratyczne. Na widownię życia politycznego w Łodzi występuje szereg zdolnych działaczy i mówców, jak Rżewski, ś. p. Napiórkowski, Klimaszewski, Łętowska, Ankersztajnówna Stefa, Antoni Remiszewski, Waszkiewicz, Michalak, Tysiak, Jaranowski, Ciszewski, Gralak, b. p. Lichtensztajn I., Strzelecki, Harasz A., Wolczyński J., dr. Tomaszewski, Z. Robakiewicz, Lenartowicz i inni.

KRONIKA

Styczeń
10
Niedziela

Dziś Agatona P.
Jutro Honoraty P.

Wschód słońca	7.42
Zachód słońca	15.44
Wschód księżyca	6.19
Zachód księżyca	14.05
Długość dnia	8.02
Przybyło dnia	—.12

Krótkie wiadomości

ZAKUP TERENÓW NA UL. TRAMWAJOWEJ uchwalił zarząd miejski w związku z budową wiaduktu kolejowego na tej ulicy. Dotychczas wykonano tylko część robót budowlanych, jednak na wiosnę będzie podjęta budowa przyczułków i murów oporowych, konieczne jest zakupienie obecnie gruntów pod tę budowę. Wydział techniczny już rozpoczął pertraktacje z właścicielami terenów na tej ulicy.

***

KONTROLA SANITARNA straganów z artykułami spożywczymi przeprowadzona będzie ponownie w bieżącym tygodniu przez starostę grodzkiego dr. Mostowskiego. Ponieważ właściciele straganów otrzymali już polecenie doprowadzenia ich do porządku — obecnie, w razie stwierdzenia uchybień sanitarnych odbierane będą koncesje na dzierżawę straganów.

***

SPOŻYCIE MIĘSA W ŁODZI w grudniu zwiększyło się w stosunku do poprzedniego miesiąca. Według danych wydziału statystycznego w grudniu spożyto w Łodzi 1.927.038 kg. mięsa. W roku 1936 spożyto w Łodzi przeszło 30 milionów kg. mięsa, przyczym zanotowano wzrost spożycia wołowiny, a spadek spożycia weprzowiny.

***

PRZEGLĄD WOZÓW, przeznaczonych do przewozu mięsa i przetworów mięsnych, odbędzie się w dniach 18—21 stycznia. Przegląd odbędzie się na terenie rzeźni bałuckiej, dnia 18-go stycznia z terenu komisariatów 1, 2, 3, 4; 19-go stycznia — z 5, 6, 7 i 8 komisarjatów; 20-go stycznia — z 9, 10, 11 i 12 komisariatów; 21-go stycznia — z 13 i 14 komisariatów.

***

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla PKU. Łódź-Miasto I urzędować będzie w dniu 15 b. m. w biurze wydziału wojskowego zarządu miejskiego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 165. Zgłosić się winni mężczyźni rocznika 1915 i starsi, zamieszkali w obrębie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz — Zgierska 54. A Rychter i B Łobodz — 11-go Listopada 86. J Zundelewicz — Piotrkowska 25. S Bojarski i W Schatz — Przejazd 19. Cz Rytel — Kopernika 26. M. Lipiec — Piotrkowska 193. W. Kłopotowski i S-ka — Rzgowska 147.

Protest endeków przeciw wyborom

wiceprezydentów miasta ma być zgłoszony i uzasadniony względami formalnymi. — Motywy protestu nie wytrzymują krytyki

Zgodnie z naszą zapowiedzią, w dniu wczorajszym zarząd miejski przesłał **protokuł wyborczego posiedzenia rady miejskiej do urzędu wojewódzkiego.** Obecnie następuje okres wyczekiwania **na ewentualne wniesienie protestów przeciwko wyborom członków żarządu miejskiego, co według obowiązujących przepisów winno nastąpić w ciągu trzech dni.**

Dowiadujemy się, iż **prawdopodobnie protest taki wpłynie ze strony radnych endeckich.** W łonie klubu radzieckiego Obozu Narodowego sprawa ta jest przedmiotem ożywionych narad. Chodzi, podobnie jak przy złożeniu protestu przeciwko wyborom do rady miejskiej o **możliwe przesunięcie terminu ewentualnego ukonstytuowania się nowych władz miejskich.**

Jako powód do wniesienia protestu klub Obozu Narodowego wysunie fakt **przeprowadzenia głosowania na wszystkich trzech wiceprezydentów równocześnie,** podczas, gdy zdaniem endeków, na każdego wiceprezydenta należy głosować oddzielnie, by w ten sposób ustalić, **kto ma być pierwszym wiceprezydentem, kto drugim, a kto trzecim.**

Jak nas jednak informują, wniesienie takiego protestu być może istotnie opóźni moment ewentualnego zatwierdzenia nowych władz miejskich, nie ma jednak żadnych podstaw formalnych. Ustawa samorządowa nie mówi nic o tym, by wiceprezydenci byli wybierani oddzielnie, a kwestia powierzenia im funkcyj pierwszego, drugiego i trzeciego wiceprezydenta **jest zależna wyłącznie od decyzji samego prezydenta miasta,** zatwierdzonej przez p. wojewodę.

O ile protesty nie wpłyną do dnia 12 b. m. wówczas akta, dotyczące powołania p. Norberta Barlickiego na prezydenta Łodzi i pp. Szewczyka, Dratwy i Walczaka na stanowiska wiceprezydentów, przesłane zostaną przez urząd wojewódzki do ministerstwa spraw wewnętrznych w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Decyzja ministerstwa, zatwierdzająca wzgl. unieważniająca wybory, zapadnie prawdopodobnie w pierwszej połowie lutego. Według krążącej wersji, b. minister Barlicki, wybrany na stanowisko prezydenta miasta i p. Bolesław Dratwa, wybrany na stanowisko wiceprezydenta, jako posiadający pełne kwalifikacje, mieliby być zatwierdzeni przez **władze nadzorcze na okres całej kadencji t. j.na lat 10,** natomiast wiceprezydenci Szewczyk i Walczak — na okres próbny, t. j. 1 rok.

* * *

Jak już wspomnieliśmy, następne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w dniu 19 b. m. Do tej pory jednak jeszcze nie jest ustalone, **czy na posiedzeniu tym wygłosi expose budżetowe prezydent Godlewski, ponieważ porządek dzienny posiedzenia będzie i tak bardzo obfity.** W okresie od rozwiązania tymczasowej rady miejskiej t. zw. rady przybocznej do chwili obecnej, nagromadził się szereg spraw z bieżącej gospodarki miejskiej, które wymagają uchwał rady miejskiej i wszystkie te sprawy będą umieszczone na porządku dziennym następnego plenarnego posiedzenia.

M. in. porządek dzienny obejmować będzie **sprawy nabycia szeregu gruntów przez miasto na poszerzenie ulic i regulację Łodzi, oraz zatwierdzenia szeregu planów budowlanych.**

Dowiadujemy się też, iż odczytanie deklaracyj programowych klubów radzieckich prawdopodobnie będzie odłożone do **czasu ewentualnego zatwierdzenia nowych władz miejskich wzgl. do czasu gdy budżet miasta znaidzie się na plenum rady.** W tej sprawie prezesi klubów radzieckich odbędą konferencję z prezydentem Godlewskim. (s)

Zamordował kochanka swej matki

Potworna zbrodnia na ul. Nowo-Zarzewskiej

Wczoraj około godziny 10-ej wieczorem na ulicy Nowo - Zarzewskiej dokonano potwornej zbrodni, której ofiarą padł 54-letni Piotr Kwiatkowski. Otrzymał on kilka ciosów siekiera w głowę. Kiedy na miejsce przybył lekarz pogotowia, Kwiatkowski już nie żył.

Na miejsce zbrodni przybyły natychmiast władze śledcze, które rozpoczęły energiczne dochodzenia. Już po kilku godzinach zdołano ustalić, że zbrodni dokonał 24-letni Tadeusz Idczak, syn— kochanki zamordowanego Kwiatkowskiego.

Przyczyną zbrodni były najprawdopodobniej porachunki osobiste. gr).

Sprawa o ogród bernardyński w Piotrkowie

Czy sporny obiekt przejdzie na rzecz Skarbu Państwa?.—Rozprawa apelacyjna odbędzie się w marcu r. b.

Piotrków, 9 stycznia.

Długotrwały spór zarządu miejskiego w Piotrkowie z zakonem O.O. Bernardynów o ogród przylegający do kościoła bernardyńskiego, budzi coraz większe zainteresowanie.

Jak wiadomo, wspomniany ogród wraz z całym majątkiem zakonu O.O. Bernardynów w roku 1868 został skonfiskowany przez rząd carski, za niepodległościową działalność Bernardynów. Ogród przy kościele bernardyńskim oddany został wówczas gminie m. Piotrkowa pod opiekę i do użytku publicznego. Taki stan rzeczy przetrwał do chwili obecnej. Od 69 lat sporny ogród znajduje się pod pieczą gminy m. Piotrkowa.

Przed niedawnym czasem w sądzie okręgowym w Piotrkowie odbył się proces o zwrot ogrodu. Pełnomocnik zakonu O.O. Bernardynów, adw. Szyszkowski z Warszawy, przedstawił sądowi dokumenty, które potwierdzają fakt, że ogród był ongiś własnością zakonu.

Sąd okręgowy wydał wyrok, mocą którego gmina m. Piotrkowa obowiązana jest zwrócić zakonowi O.O. Bernardynów objekt.

Sensacyjna ta sprawa wzięła obecnie nieoczekiwany zgoła obrót. Gmina m. Piotrkowa nie posiada żadnego tytułu własności wspomnianego ogrodu, *który został wyłącznie powierzony jej opiece. Uprawniona była jedynie do używania tych terenów. W tym stanie rzeczy, zgodnie z warunkami pokoju ryskiego, ogród przy kościele bernardyńskim, jak wszystkie majątki, będące w swoim czasie w zarządzeniu władz carskich — przechodzi na rzecz Skarbu Państwa.*

W tej też formie m. in. zredagowana jest skarga apelacyjna, którą wniósł do Sądu Apelacyjnego w Warszawie pełnomocnik gminy m. Piotrkowa. Termin rozprawy apelacyjnej w tym niecodziennym procesie wyznaczony został *na dzień 11 marca roku bieżącego.*

Pełna tabela wygranych

2-go dnia ciągnienia IV-ej klasy 37 Loterii Państwowej

W drugim dniu ciągnienia loterii główne wygrane padły na numery:

10.000 zł. — 42177, 89248, 192057.

5.000 zł. — 6314, 136173, 140201, 188460.

2.000 zł. — 7971, 19917, 36280, 38225, 43984, 43929, 51408, 53379, 75432, 75891, 84775, 86967, 93540, 100342, 101486, 101870, 117988, 134634, 140706, 145531, 146736, 150095, 184725.

1.000 zł. — 5156, 5741, 12866, 14693, 16423, 24576, 69511, 78525, 79983, 92931, 95970, 100009, 103242, 115567, 124560, 127280, 133466, 136799, 169071, 175770, 178482, 189016, 189575, 190860.

Po zł. 200.—

122 207 375 93 482 574 667 701 1028 68 159 257 75 309 543 44 96 716 833 73 86 2234 74 92 373 402 33 72 606 36 755 815 43 80 933 76 90 3026 29 189 208 548 616 880 989 4252 351 425 507 610 704 46 54 843 998 5070 216 362 401 87 509 66 667 909 6016 64 274 306 12 416 550 680 84 757 87 848 7072 76 224 301 53 413 17 63 504 79 758 825 42 8075 123 267 82 473 662 60 91 9092 127 74 303 45 481 959

10066 185 204 321 589 777 883 952 11064 190 234 444 542 968 77 12759 96 853 13101 36 68 87 209 61 529 679 779 98 840 956 14193 269 79 308 479 598 742 95 932 60 71 15085 116 21 96 375 538 603 16100 705 76 400 565 618 740 17104 387 88 459 60 99 522 61 617 31 57 753 954 90 18034 47 190 606 912 19301 434 576 83 737 854 985.

20006 83 106 245 52 76 358 496 548 651 94 863 64 79 916 69 21094 192 282 402 16 84 241 66 855 924 22539 612 96 23025 194 283 311 426 534 71 97 678 710 43 50 831 45 917 24027 29 77 390 439 52 516 55 609 953 87 25058 61 111 234 81 433 586 642 718 979 26106 228 304 518 25 632 51 737 52 896 27157 64 79 248 308 55 416 511 21 88 801 949 88 90 28117 234 79 421 38 59 668 87 853 920 41 29077 330 583 604 52 745 68 862.

30204 327 29 429 507 28 618 704 921 73 31190 231 55 375 92 549 617 45 54 60 32173 228 51 334 36 90 642 703 50 888 33040 70 191 217 683 781 854 69 34463 682 761 74 35088 156 231 41 329 52 77 435 58 737 901 36025 42 89 207 415 545 656 724 845 989 37204 23 459 686 705 17 80 38107 574 675 39048 129 64 310 50 69 74 511 99 640 92 843 77 909.

40080 76 258 303 417 692 889 960 41010 40 70 102 210 317 508 644 53 97 843 46 42035 313 430 60 518 24 783 891 930 43163 353 58 62 575 803 44179 222 85 322 539 42 601 859 45020 252 333 588 894 912 40 46044 378 538 87 854 900 27 47108 313 17 629 58 860 924 48055 173 212 403 635 82 941 53 90 49012 37 50 228 383 584 767 813 26 964.

50006 162 230 388 401 515 16 56 620 704 46 51108 91 206 461 523 629 52042 50 97 257 336 518 25 773 855 53163 282 97 310 451 93 532 50 924 54058 319 445 62 88 592 616 762 84 55011 12 383 443 501 61 984 56138 232 431 34 68 87 662 75 750 69 831 919 62 57064 189 279 708 25 60 803 76 927 36 52 94 58028 140 246 86 688 827 43 912 94 59019 254 375 99 471 511 637 46 836 86.

60052 74 288 98 310 24 56 544 73 703 871 61105 268 92 487 598 757 62476 607 38 813 81 940 65 63126 241 67 450 576 617 88 734 944 61 64081 192 410 539 45 90 680 720 63 806 97 971 73 87 65194 264 538 52 77 616 70 90 911 34 66105 85 223 350 64 68 484 671 731 878 67089 212 33 495 602 97 735 42 808 996 68130 84 98 245 79 88 325 450 795 993 69024 109 26 734 816 999.

70064 73 135 92 301 71 731 68 827 66 85 934 36 59 86 71059 65 126 47 72 84 226 59 77 335 44 413 52 76 633 796 875 920 72349 534 82 73146 305 18 64 451 518 20 921 74031 181 530 49 646 88 804 16 75016 42 202 44 67 368 435 43 598 617 76136 38 39 299 305 799 800 975 91 77022 62 184 346 88 420 25 44 49 557 62 604 12 840 78135 277 341 632 57 73 734 95 985 79103 201 303 518 25 41 48 807 82

80088 164 393 431 735 95 884 81050 84 112 92 325 69 90 464 500 60 88 697 739 951 82023 282 372 82 89 435 47 547 58 974 83036 62 630 32 51 58 982 84081 203 465 97 506 734 918 58 85349 419 73 525 50 82 918 56 86261 381 98 485 577 816 959 72 87020 69 158 247 759 88008 477 537 642 942 56 57 89026 208 340 423 502 658 59 69 838 82 904 85.

90119 46 208 409 19 54 667 91103 395 455 654 712 14 74 92054 76 177 330 558 69 600 718 69 821 904 85 93024 123 695 741 813 963 94068 84 468 515 626 844 994 95026 128 429 722 23 96 96125 278 95 319 555 620 45 70 816 19 77 97045 195 99 455 716 83 98 988 98034 37 163 69 470 538 41 644 56 815 925 99012 61 346 483 683 748 63 818 70 917.

100079 152 294 353 545 77 726 74 879 937 101324 29 405 87 598 680 781 858 993 102183 310 44 545 602 45 67 832 33 103160 259 364 472 90 606 75 999 104339 81 425 518 760 105028 376 427 30 522 650 784 87 804 81 106009 74 252 93 335 636 50 752 859 91 940 80 107300 465 504 31 732 65 908 17 108184 432 897 933 78 97 109011 157 57 208 76 85 313 29 778.

110021 42 102 284 413 531 82 800 36 971 111024 141 537 684 962 93 112074 177 78 418 69 526 113031 90 248 347 620 734 62 884 114042 90 247 331 69 634 86 827 910 37 115050 173 99 241 84 90 369 71 548 789 803 958 116180 553 637 117030 213 300 497 638 781 118150 235 78 96 452 91 628 83 762 879 119414 17 543 773 850 52 934 48 63.

120463 77 594 625 748 83 829 34 905 121004 201 27 512 801 15 39 968 122070 222 32 345 415 96 708 70 896 916 123074 90 133 91 247 389 726 876 949 84 124038 92 118 19 86 219 24 352 406 94 591 66 700 874 125245 342 586 612 773 836 906 126196 234 332 409 12 537 707 127046 123 335 500 611 69 700 23 79 809 925 32 128081 238 88 632 83 84 99 717 57 94 874 129522 95 683 718 67 842 936.

130065 113 311 65 72 426 502 38 61 722 913 26 55 131049 50 99 240 46 77 815 132188 408 553 611 91 97 99 843 909 84 133002 71 125 71 368 443 96 638 82 733 846 134019 84 118 288 373 477 97 751 877 902 135787 136003 108 53 222 95 316 77 493 562 84 797 915 137438 518 58 766 805 19 33 138016 41 167 306 555 610 716 866 959 66 139016 87 242 472 585 90 963 79 85

140019 143 59 84 317 425 52 857 960 141023 36 83 244 581 923 142050 279 367 537 604 90 719 143259 365 414 631 33 797 801 84 99 144065 89 128 319 438 51 994 145062 67 259 303 32 400 557 80 865 940 146274 868 740 62 67 86 897 147001 14 91 227 410 34 583 701 849 148138 439 644 149174 407 26 90 742 807 95.

150006 266 378 586 674 763 65 151016 215 58 571 663 152010 282 636 733 804 153037 265 464 561 799 859 154038 149 266 658 913 155037

60 624 946 156033 95 332 95 403 64 617 50 830 936 157027 70 202 324 595 682 737 991 158090 152 207 322 405 56 755 812 71 915 159002 127 36 45 276 364 581 600 727 60 836 937.

160089 169 71 409 78 95 695 857 161069 139 88 233 62 387 438 752 162252 87 530 807 57 953 59 86 163078 245 306 70 72 516 600 948 68 164014 17 113 63 268 461 79 665 775 85 165017 244 323 44 51 95 425 89 508 32 614 26 32 799 827 28 166186 326 437 515 664 79 756 834 940 44 167280 397 620 70 84 751 828 61 168094 246 52 95 324 533 656 66 727 881 901 169040 526 87 617 778 80 803 941.

170102 18 61 80 436 59 74 619 39 51 772 942 171053 149 203 36 656 769 883 940 172013 142 275 617 69 962 92 173028 170 89 440 963 174074 170 220 63 66 350 456 803 917 175118 248 400 435 528 625 71 783 995 176195 217 329 58 89 535 96 177067 79 135 204 15 38 481 700 892 938 63 178111 22 204 46 533 683 717 60 936 95 179032 228 85 535 52 758 71 82 84 894

180030 180 96 241 553 699 777 95 181037 214 79 326 95 455 517 777 907 182078 80 374 479 598 868 985 98 183134 84 321 90 414 521 23 29 779 861 184018 64 187 320 490 579 801 72 944 185018 79 109 83 200 34 36 311 579 631 53 853 950 91 186062 122 33 66 78 282 91 625 744 187171 77 287 302 95 601 19 61 188149 294 378 589 90 689 189089 258 837 942.

190098 502 38 640 705 58 95 918 191128 304 415 21 565 604 08 761 87 827 963 192196 615 715 193138 60 340 492 723 42 88 869 75 194025 353 579.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

25.000 zł. — 155412.

10.000 zł. — 23807.

5.000 zł. — 45051, 178516, 182473.

2.000 zł. — 1590, 14718, 21319, 30836, 75125, 107397, 113028, 116772, 124728, 124801, 133017, 149778, 160922, 161127, 162593, 177057, 178114, 192797.

1.000 zł. — 492, 4482, 30882, 37531, 57677, 60752, 61668, 62208, 75660, 78717, 79659, 81746, 110233, 115507, 120657, 123343, 124785, 142702, 145272, 156038, 165162, 165196, 179104, 179941, 181339, 186745, 193944.

Wygrane po 200 złotych.

354 455 639 1177 256 363 406 930 2395 98 797 943 3524 90 775 4079 664 912 4 5 5150 224 317 908 6012 194 266 76 531 705 09 855 7313 18 20 560 765 887 994 8160 389 9074 331 681.

11043 152 86 356 565 720 874 12787 858 910 13025 40 266 332 599 844 14014 39 86 282 421 527 640 791 904 15146 79 343 96 407 533 16372 422 77 654 67 776 17138 635 777 18185 733 41 19030 75 311 577 64 91

20111 45 692 21523 606 37 22096 188 499 534 80 86 634 775 944 23634 24442 779 815 60 25024 65 74 80 443 96 26219 709 44 629 58 27186 574 920 28380 526 663 29059 140 409 752 926 87.

30707 979 31282 652 917 32236 63 308 631 33000 998 34113 470 603 85 863 906 91 35252 86 333 674 90 889 36091 165 498 587 37006 67 652 804 39 913 38424 728 39145 70 577 948.

40416 26 548 759 966 41211 71 314 978 42029 399 582 762 43069 44392 829 37 45264 354 89 697 767 46016 34 59 393 542 795 47508 174 561 65 48163 90 646 803 49152 207 330.

50038 441 705 907 20 84 51051 245 482 773 845 59 52170 545 650 976 53090 414 98 897 54070 240 876 55013 656 713 945 56433 62 69 947 57087 122 488 601 977 58157 261 556 59011 370 411 556 862..

60040 687 809 914 61356 71 93 617 51 764 871 62211 368 624 939 89 63555 765 64091 532 58 668 830 968 65074 111 371 62289 740 807 62 999 67041 43 478 592 962 68157 69631

70220 50 357 95 515 754 826 71199 382 944 72000 60 409 586 912 73083 332 36 60 417 502 74154 294 95 322 585 684 705 61 927 75424 654 892 76097 113 60 226 501 30 32 78 636 938 77199 337 718 881 78035 341 57 405 12 24 583 802 79054 99 695 749.

80492 543 49 789 81136 499 662 894 82122 586 604 776 849 61 976 83033 295 721 861 949 84056 248 689 724 926 85089 288 510 70 688 93 925 86253 329 683 712 87030 641 941 88272 373 89016 359 662 95 905.

90047 50 140 609 736 857 920 91191 275 904 92400 752 994 93168 89 466 94554 909 41 95080 351 551 96000 36 102 216 85 863 97058 178 98116 370 76 471 99855.

100144 66 242 614 735 101029 308 525 713 954 102723 849 103263 325 83 401 58 76 782 849 983 104196 556 859 954 105101 266 78 98 690 106017 175 358 425 46 96 563 99 815 959 107050 259 851 77 944 82 108117 339 70 477 529 831 109346 749 886 950.

110122 228 447 580 665 111040 268 692 898 997 112651 658 803 113366 511 15 656 934 54 114654 115168 448 727 116235 416 76 750 117042 143 57 64 118058 659 709 13 119064 384 597 920

120659 777 981 121405 804 95 1221333 369 492 525 690 924 86 123285 369 606 09 900 124260 396 539 777 125279 313 576 644 776 89 126096 257 323 859 127119 30 229 395 766 128769 947 92 129020 24 313 807 900

130083 268 472 583 99 690 861 938 131145 56 374 75 514 742 927 35 132338 659 133278 404 563 84 608 718 867 134112 393 447 547 699 135034 351 464 136266 340 75 594 867 928 138204 315 822 139051.

140251 371 731 141212 368 630 731 142097 576 694 703 821 31 143063 222 599 640 944 144143 475 609 856 145050 6 0379 455 146056 466 90 581 888 997 147666 795 148115 65 963 149081 186 585 663 740 860 82 946.

150160 448 81 84 834 63 151517 638 860 153004 36 694 154177 411 645 88 90 155256 64 451 555 637 971 156439 58 537 652 758 64 79 852 967 157019 21 228 64 316 683 933 158004 27 175 383 531 846 61 159044 387 592 652 748.

160585 723 161124 213 369 623 86 772 162050 85 198 339 751 163963 164063 248 550 51 858 165544 84 770 88 166180 99 448 561 979 167141 267 441 48 569 97 168235 69 560 638 787 169123 28 266 89 323 532 865.

170068 751 863 952 171058 80 140 321 535 914 172123 173009 509 748 72 174157 468 583 415 76 800 175045 107 229 382 516 94 672 176061 208 500 799 177089 99 111 317 423 33 565 640 41 738 841 178025 601 851 179542.

180072 848 181481 670 97 791 182491 925 183003 47 710 973 76 184289 327 49 749 997 185196 368 651 80 871 186044 57 546 938 187113 228 708 99 188387 189163 95 250.

190348 509 60 676 711 971 191458 704 192324 804 30 910 193238 425 910 194267 345 578 774 914.

CIĄGNIENIE TRZECIE.
WYGRANE PO 200 ZŁ.

107 41 458 895 936 1342 480 587 2012 358 59 618 719 832 3055 134 203 05 314 74 488 716 837 4104 81 408 14 51 785 954 88 5200 514 773 6092 102 246 300 429 501 7645 8445 89 671 871 92011 592 664 796.

10169 264 392 420 11041 322 983 12140 249 908 79 13143 306 903 14250 784 934 15123 39 213 70 325 425 16189 830 17084 174 295 399 535 738 992 18361 900 19454 699.

20094 96 188 243 457 687 21643 727 802 56 997 22255 832 65 23082 205 397 826 912 74 24410 713 998 5407 528 27238 492 734 28307 649 57 9300 589 820 29.

30655 873 31232 448 90 700 38 32451 601 734 33659 870 980 34164 441 672 739 35351 402 71 36636 975 37063 531 732 902 38884 39651 98.

40421 608 758 882 41031 56 360 533 804 58 936 48 42320 401 64 75 549 84 667 897 923 43294 349 732 976 44087 45131 229 521 60 731 817 46043 243 446 80 873 950 54 85 47227 724 66 48182 471 636 785 49035 507 690 862 95 912 45.

50095 223 372 464 763 810 87 931 49 51161 394 478 741 882 913 52039 361 593 639 44 993 53162 253 620 833 54312 57 568 746 60 716 66 960 55478 525 675 735 84 56237 341 400 50 553 651 708 939 57023 47 59 300 608 805 58171 472 74 95 792 857 906 15 84 90 59250 527 760 924

60122 332 438 676 811 61143 753 62146 200 386 473 646 871 63215 319 48 864 942 64153 266 360 598 698 954 65086 90 106 66143 327 825 67014 123 369 694 944 47 68191 312 651 86 708 76 962 69451 638 48 50 58 62

70109 219 36 422 60 71 545 76 688 71034 71 180 993 72125 356 511 799 812 73067 424 884 74110 75022 30 186 211 528 622 76007 203 84 93 715 834 77060 484 570 978 78379 478 749 913 79417 523 771 885 935

80170 321 42 617 784 864 990 81104 31 418 539 670 82729 58 99 990 83051 197 346 81 92 84069 134 357 71 628 86010 54 681 87631 51 88127 665 815 89126 724

90263 494 581 98 91138 250 336 61 511 37 742 817 92219 91 454 74 80 981 93129 392 439 728 94033 54 792 937 95103 16 427 96097 114 627 962 97202 380 521 98147 380 658 761 904 99221 24 470 880 900

100042 713 16 101465 759 103023 69 125 276 700 104038 90 184 235 365 105294 954 88 106324 627 925 107542 609 823 959 108387 752 59 109213 40 305 519 956 110268 369 588 93 770 927 111018 341 896 112380 86 738 113004 70 516 98 918 77 114363 413 115017 36 278 607 78 796 835 985 116258 396 985 117458 118163 435 506 636 763 851 119328 658.

120086 193 220 396 693 932 121053 212 565 122028 195 310 123402 74 124033 156 809 912 125609 126079 336 603 80 777 127031 221 341 82 486 696 776 128001 17 177 309 515 892 948 129375 608.

130184 266 435 92 596 605 31 753 857 980 131355 482 775 132249 693 133031 75 151 255 320 778 134054 170 293 375 431 135575 77 715 136144 304 492 730 36 813 916 137170 222 87 382 431 891 138057 335 420 99 647 715 977 139117 216 477.

140029 74 216 30 393 547 791 141094 99 408 36 697 142194 723 893 143375 629 144031 211 63 75 87 502 13 23 92 694 726 145033 103 566 79 964 96 146183 873 98 147629 717 26 148795 520 662 149019 181 489 547 753.

150141 53 562 152229 322 463 818 153296 385 450 637 154085 136 340 606 735 874 911 155041 69 589 648 882 156026 155 356 812 988 157293 158114 525 975 159474 654 921 70

160527 779 161197 398 411 84 692 162044 120 404 18 85 686 163222 164762 165837 166014 188 577 608 12 90 789 897 167138 96 511 168051 280 98 623 826 169423 560 919

170034 274 417 549 694 171101 530 604 882 172084 116 291 723 60 173072 102 20 86 317 614 81 861 920 79 174039 230 360 440 552 750 175008 126 239 96 466 176224 [illegible] 330 91 [illegible] 84 808 1772[illegible] 715 967 178128 65 238 [illegible] 64 711 975 1[illegible]9142 380 650 713 913 78

180310 40 743 181470 513 64 518 707 86 [illegible] 182105 499 557 604 183008 54 408 21 675 [illegible] 959 184025 98 514 613 72 95 185522 31 [illegible] 961 186015 58 239 550 604 813 187048 670 725 188155 465 95 189470 581 938

190119 653 754 191188 711 808 192051 317 532 809 14 193424 706 866 984 194366 77 571 798.

Prawda o sytuacji w Trzeciej Rzeszy

Wolno jeść tylko kapustę i marchew.—Wszelkie tłuszcze są zakazane.—Zbieranie kości, łupin, kawałków blachy, skrawków tkanin i odłamków szkła

W mowie, wygłoszonej do 300 „mężów oszczędnościowych", wypowiedział minister Goering następujący wysoce charakterystyczny aforyzm:

„Pamiętajcie, panowie, że cel — to rzecz główna. Chodzi o poddanie Niemiec wielkiej próbie. Rozporządzenia i ustawy mają znaczenie tylko względne. Jeśli znajdzie się ktoś, kto — naprzykład — mógłby mi dostarczyć kauczuku jakimkolwiek bądź sposobem — zwalniam go od wszelkich rozporządzeń i regulaminów. I — mało tego — wypłaciłbym mu dużą nagrodę".

Aby nie wykraczać poza granice absolutnej objektywności, cytujemy dalej za **„Angriffem"** — organem bardziej narodowo - socjalistycznym niż sam „Führer" — takie pouczenie dla ludu w sprawie odżywiania:

„Aby zapewnić ludowi niemieckiemu odżywianie z własnych produktów naszej ziemi, aby zapobiec marnotrawieniu cennych dewiz, potrzebnych do odbudowy naszej siły zbrojnej, jest rzeczą niezbędną, by każdy konsument wniósł swój udział do tej wielkiej sprawy i aby, jedząc i pijąc, stosował się do możliwości produkcyjnych Rzeszy".

W swym ostatnim tygodniowym raporcie podaje w tej mierze Institut fuer Koniunkturforschung wyjaśnienia wysoce interesujące, które winny się utrwalić w pamięci wszystkich gospodyń i znaleźć dostęp do ich narodowych sumień.

Zatem zapotrzebowanie na produkty roślinne możemy w całości, albo prawie w całości pokryć z naszych produktów krajowych. Zato zapotrzebowania na środki żywnościowe pochodzenia zwierzęcego nie mogłyby być pokryte, gdyby konsumcja ich nie uległa zmianie.

„Faktem jest — i niechaj o tym pamiętają nasze gospodynie — że z hektara ziemi otrzymujemy do 250 jednostek marchwi i kapusty, 150 jednostek kartofli, 40 jednostek buraków cukrowych, 15 jednostek zbóż, **tylko 6 jednostek mięsa wieprzowego, półtora jednostki wołowiny i wreszcie zaledwie jedna jednostkę masła.** Z tych cyfr wynika — czytamy dalej w „Angriff"— **że Niemcy winni się przyzwyczaić możliwie do wyłącznego odżywiania roślinnego.** Z jednego hektara uzyskujemy 16 i pół miliona kalorii w burakach, 9 milionów kalorii w kartoflach, 1,8 kalorii w mleku, tylko 0,8 milionów kalorii w maśle i zaledwie 0,4 milionów kalorii w wołowinie. I z tego również wynika, że powinniśmy naszą ziemię wyzyskać jak najracjonalniej **i jeść o wiele więcej kartofli, niż mięsa.**

Trzeba podzielić nasze środki żywnościowe na trzy grupy: **pierwsza grupa:** buraki, kartofle, mleko zbierane i inne jarzyny — tych należy spożywać więcej niż dawniej; **druga grupa** — to chleb, mięso wieprzowe, owoce, drób, mleko pełne, — w tych produktach trzeba się **ograniczać**, wreszcie na **trzecią grupę** składają się masło, słonina, tłuszcze, sery ryż, kakao i t.d. — tych **najlepiej nie jadać wcale.**

Oto co powinna wiedzieć każda gospodyni niemiecka, pragnąca być w spokoju ze swym narodowym sumieniem".

Tyle „Angriff".

Cytujemy teraz niewielką notatkę z **„Frankfurter Zeitung".**

„Na podstawie nowego rozporządzenia „Reichstelle dla tłuszczów i produktów oleistych", **wszystkie zakłady przemysłowe, produkujące potrawy lub wyroby spożywcze na podstawie tłuszczów zwierzęcych albo oliwy** (przedewszystkim chodzi o fabryki konserw rybnych) **nie mają prawa od Nowego Roku używać tych tłuszczów bez specjalnego zezwolenia kompetentnego urzędu.**

Przypomina się również, że przygotowywanie **sałatek mięsnych i z ryb oraz wszelkich majonezów** w restauracjach — może się odbywać **jedynie na podstawie zezwolenia,** wydanego przez najbliższy urząd „Fischwirtschaft".

Podajemy dalej za **„Berliner Boersenzeitung"** przypomnienie o wykorzystywaniu odpadków:

„Przedmioty, których zbieranie i nawet podnoszenie z ziemi, jest obowiązkiem każdego Niemca, można podzielić na trzy grupy:

1. Tam, gdzie służba „Volkswohlfahrt" ustawiła już naczynia blaszane, jakich nie zabraknie wkrótce w każdym domu — należy w nie składać **wszelkie resztki potraw, tłuszcze i kości i wszelkie łupiny i obierzyny, przedewszystkim zaś obierzyny po ziemniakach.**

2. Wszyscy obywatele winni **zbierać i przechowywać przedmioty zużyte i odpadki po nich jak papier, odłamki metalów, skrawki tkanin, butelki, nawet potłuczone i t.d., które oddadzą specjalnym przedstawicielom ośrodków zbierania surowców.**

3. Wszyscy obywatele winni **zbierać i przechowywać resztki i odpadki metali innych, niż żelazo, a więc papier „srebrny", kapsułki i pokrywki od butelek, cynfolię, tubki od past i pudełka od maści i t.d., po które zgłoszą się przedstawiciele „Hitlerjugend".**

Do tych dokumentów zaczerpniętych z prasy niemieckiej dołączmy jeszcze tablicę, jaką w każdym sklepiku wsuwają w rękę każdej gospodyni: **tablicę, ilustrująca co Niemcy produkują ze środków żywności a czego nie, czego mają dość, a czego im brak i czego nie należy spożywać.**

Tablica, która winna wisieć w każdej kuchni przedstawia najrozmaitsze środki żywnościowe, bardzo wyraziście odmalowane w kolorach. Koło każdego gatunku jest cyfra: ile się produkuje w stosunku do zapotrzebowania. Zaczyna się od **kapusty i cukru.** Tego jest 95 — 100 procent. **Mięsa wieprzowego** jest już tylko 90 proc. **Jaj i miodu** i niektórych grochów — 80 proc. **Ryb** — 70 proc. **Szmalcu** — 60 proc. **Tłuszczów** z masłem łącznie 50 proc. **Owoców** — 40 proc. **Wreszcie margaryny** 5 proc., a **ryżu, kakao i t.p. — 0.**

Każda gospodyni winna sobie wziąć tę tablice do serca i gotować tak, by z końca tabeli nic nie używać a czerpać swe menu z jej czoła. A więc — **najwięcej kapusty.**

O nadchodzących zmianach w Niemczech, zmianach poważnych, które popchnąć mogą Niemcy, a za nimi i Europę całą do katastrofy — coraz głośniej w prasie światowej. Wspominaliśmy o tym niedawno.

Czy te suche dane o położeniu gospodarczym kraju na jednym tylko, ale najważniejszym odcinku — żywnościowym — nie świadczą o tym, że **tak dalej w Niemczech być nie może?... Niedaleka jest chwila, gdy w tym kraju przemówią zgłodniałe żołądki.** Nie pomogą wtedy ryzykanckie metody tego czy innego „męża", rzecz musi się skończyć katastrofą. (g).

Nowy cennik na pieczywo

W dniu wczorajszym p. wojewoda Hauke - Nowak podpisał nowy cennik na pieczywo, obowiązujący w Łodzi z dniem dzisiejszym. Jak już donosiliśmy, zmiana dotyczy tylko ceny chleba żytniego. Kilogram kosztować będzie 33 grosze, miast 30. (i)

W fotelu i za kulisami

Czarujący chłopiec

Komedia muzyczna w 3 aktach Letraza i L. i E. Straus'ów. Tłumaczył Marian Hemar

Premiera w Teatrze Polskim

„Czarujący chłopiec" jest figlarnym żartem karnawałowym, naiwną bajeczką dla dorosłych dzieci, sceniczną bańką mydlaną... Treść sztuki, jeśli wogóle posiada ona jakąś intrygę, jest arcybłaha.

Gdzieś tam jacyś dwaj panowie we frakach znaleźli się w niewytłumaczony sposób w pewnym przytulnym mieszkanku, gdzie nudziły się dwie piękne, nie mniej przytulne istoty. Towarzystwo piło, żartowało, szalało, a potem wszystkie mężatki, rozwódki, wdowy, panny i dziewice, które pokazano nam podczas trzech aktów — zapałały miłością do jednego z tych przygodnych gości z księżyca — Huberta! Dzieje miłości serduszek kobiecych do owego don-Juana z nieprawdziwego, albo może, kto wie, nawet i prawdziwego zdarzenia, to właśnie temat tej zapewne niezbyt „filozoficznej", ale za to bardzo uspakajającej nerwy naiwniutkiej komedyjki, którą nam w piątek zaprezentował Teatr Polski.

„Czarujący chłopiec" jest stylizowaną groteską muzyczną, w której bohaterowie, sytuacje, dowcipy i kawały doprowadzone są do absurdu. Autorzy jakby czynili wszystkie wysiłki, aby ich sztuka stała się jak najbardziej oderwaną od życia i najostrzej deformującą rzeczywistość. Panowie Letraz i L. E. Strausowie nie olśnili nas ani oryginalną koncepcją, ani wyrafinowanym dowcipem, ani błyskotliwością dialogu. Pod tym względem rzecz jest blada i nawet przekład Hemara nie dodał jej splendoru. Ale nie można odmówić sztuce wdzięku. Naiwność tej komedyjki posiada swój specyficzny urok. Słuchając jej, mamy wrażenie, iż to jakieś rozbrykane dorosłe dzieciaki wyczyniają niesamowite figle, z których nie można się nie śmiać właśnie dla ich... bezmyślności...

Reżyseria dyr. **Morycińskiego** poszła po linii zdecydowanej groteski, ujętej jednakże tak subtelnie, iż nigdy **nie dochodziła do granic szarży.** Wydobył reżyser z tej komedii w sposób bardzo wytworny wiele humoru, sentymentu, nadał jej żywe tempo, które tylko „niedomagało" w akcie trzecim, tworząc całość bardzo przyjemną, zarówno pod względem komediowym, jak i wokalnym. W komedii muzycznej, gdzie nie ma orkiestry, chórów, baletu i wystawy, losy sztuki leżą wyłącznie w rękach wykonawców. Trzeba przyznać, iż w Teatrze Polskim byli oni znakomici.

Pierwsze skrzypce dzierży **p. Tola Mankiewiczówna,** popularna gwiazda z filmu i operetki, która czarowała pięknym głosem, oszałamiała temperamentem i bawiła złotym humorem. Sekundował jej znakomity aktor, nasz stary znajomy jeszcze z czasów dyrekcji Gorczyńskiego, **p. Aleksander Żabczyński.** Był on głosowo świetnie dysponowany, a gra jego, pełna wdzięku, humoru, przy znakomitych warunkach zewnętrznych, bezapelacyjnie predystynowała go do postaci tytułowej. Trzecim bohaterem wieczoru był **p. Zygmunt Tokarski,** który reprezentował w tej komedii „czysty humor" i to w sposób kapitalny. Każde odezwanie się jego nagradzała publiczność brawem, a podkreślić trzeba, iż jego „zawiany typek" oddany był bardzo dyskretnie, co bardzo dodatnio świadczy o smaku artystycznym tego aktora.

Poza tym słowa pochwały należą się **p. Zofii Sykulskiej,** która grała i śpiewała bez zarzutu, wykazując zarówno umiejętność prowadzenia dialogu, jak i wysoką muzykalność i **p. Halinie Łapińskiej,** doskonałej aktorce charakterystycznej, wywołującej huragany śmiechu na widowni. Wreszcie wyróżnić się godzi pp. Helenę **Łopuszańską** (ekscentryczna narzeczona), Janinę **Zakrzyńską** i piękną **pokojówkę,** oznaczoną na programach trzema gwiazdkami.

Muzyka „Czarującego chłopca" jest zręczna i melodyjna. „Orkiestra" składająca się z 2 fortepianów t. j. p. Tadeusza **Müllera** (twórcy popularnego walca wiedeńskiego „Ja i ty") i pianistki łódzkiej p. Iny **Eiger,** wywiązała się z zadania celująco. Wnętrza p. Stanisława **Węgrzyna** bardzo gustowne.

Dla zaostrzenia tempa radziłbym dokonać pewnych skrótów, zwłaszcza w trzecim akcie.

Całość — przyjemna, wesoła i pogodna — udała się pod każdym względem.

W. POLAK.

Będziemy mieli dobre bruki

ale — dopiero za kilka lat, po całkowitym zakończeniu robót kanalizacyjnych. — Jakie ulice otrzymają nowe bruki

Bruk stanowią jedną z największych bolączek Łodzi. Niewątpliwie wiele jeszcze lat upłynie, nim ulice miasta otrzymają inny wygląd, nim znikną nawierzchnie z kocich łbów, nierówne pełne dziur i wyboin.

Od roku jednak sprawa uporządkowania bruków ruszyła z martwego punktu. Dzięki poważnej sumie, przeznaczonej na ten cel przez Fundusz Pracy, wydział techniczny uporządkował **34 kilometry ulic.** A ponieważ obecnie zarząd miejski już otrzymał informacje z Funduszu Pracy, na jaką sumę może liczyć w roku 1937 i wiadomo już jaka kwota przeznaczona będzie na zabrukowanie ulic, zwróciliśmy się do naczelnika wydziału technicznego inż. Rybołowicza o informacje w tej sprawie.

— **O tym że nie mamy dobrych nowoczesnych ulic w Łodzi, wiemy wszysąy nazbyt dobrze** — oświadczył nam inż. Rybołowicz. — **Uważam jednak, że obecnie wszystkie żale i skargi w tym względzie nie są uzasadnione. Należy pamiętać bowiem, że miasto buduje kanalizację i wodociągi, że przyłącza się domy do sieci miejskiej. Gdybyśmy wyprzedzili te roboty i przystąpili już obecnie do układania ulepszonych bruków na wszystkich ulicach, byłoby to tylko marnotrawieniem pieniędzy — gdyż dobry bruk musiałby być ciągle rozbierany. Mamy przykład na ulicy Cegielnianej. Był tam bruk doskonały — obecnie, po przeprowadzeniu robót kanalizacyjnych nawierzchnia jest całkowicie zniszczona. Te względy skłoniły wydział techniczny do układania w ten sposób programu zabudowania ulic, aby nie kolidowało to z robotami kanalizacyjno-wodociągowymi.** Dopiero po ukończeniu tych robót na jakiejś ulicy, po ułożeniu się ziemi — można przystąpić do bruków. Tam, gdzie te roboty przynajmniej w ciągu 15 lat nie będą wykończone, wydział techniczny nie będzie stosował nawierzchni specjalnych, poza ulepszaniem ich granitem, bazaltem i klinkierem. Dotyczy to w śródmieściu czworoboku, zawartego między ul. 11 Listopada i Pomorską, Kilińskiego, Główną i Bandurskiego oraz Żeromskiego.

— Obecnie ulepszoną nawierzchnię otrzymają główne arterie wylotowe jak ul. **Pabianicka, Piotrkowska, Zgierska, Główna, Rokicińska, Narutowicza, Pomorska, Wrzesińska, Sporna, Wierzbowa, Trębacka, Limanowskiego i 11 Listopada. Łącznie stanowi to 45 klm.**

— Czy jest to plan ogólny czy też specjalnie na rok 1937?

— **Jest to plan czteroletni.** W roku bieżącym, opierając się na przydzielonych kredytach, **projektujemy urządzenie ulepszonych nawierzchni na ulicach Moniuszki, Pierackiego, Al. Kościuszki od ul. Zamenhofa. Ulice te zostaną pokryte klinkierem. Klinkierową nawierzchnię otrzyma również ul. Pabianicka, część ul. Trębackiej i Spornej, część ulicy Bandurskiego, wylot ul. Narutowicza i otoczenie kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej.** Niezależnie od tego wydział techniczny będzie w roku bieżącym prowadził konserwację nawierzchni z kamienia polnego oraz zabrukuje tym materiałem szereg ulic, które dotąd wogóle nawierzchni nie posiadają wzgl. posiadają nawierzchnię zniszczoną, a więc **ul. Łagiewnicką, Krakowską, Solec, Aleję Unii, Hipoteczną, Olsztyńską, Szeroką, Narutowicza, Niciarnianą, Tramwajową, Wysoką, Okopową, Trębacką, Milionową, Przędzalnianą, Kraszewskiego, Słowackiego, Przyborowskego, Przyszkole, Żeromskiego, Bandurskiego, Nowopańską, Łąkową, Obywatelską i Różaną.** Uregulowane zaś zostaną w tym roku ulice Orzeszkowej, Tarnowskiej, Jagiellońska, Inflancka, Wronia, Batorego, Lubelska i Łukasińskiego.

— A jak przedstawia się sprawa przejazdów kolejowych?

— **Na ulicach, które krzyżują się z torami kolejowymi zbudujemy mosty żelbetonowe. Jeden na ulicy Łagiewnickiej, drugi na ul. Spornej.** W tej dziedzinie jeszcze jest wiele do zrobienia, zwłaszcza jeśli chodzi o budowę wiaduktów. Niestety, zarząd miejski jest w tym wypadku całkowicie uzależniony od władz kolejowych. Dotychczas udało się uzyskać zgodę na budowę dwóch wiaduktów, przy ul. Tramwajowej i Rokicińskiej. Obydwa będą wykończone w roku bieżącym. Być może uda się uzyskać większe kredyty na ten cel z ministerstwa komunikacji i pozostałe wiadukty doczekają się realizacji. (.)

Wątroba jest filtrem dla krwi

Chaos na rynku mięsnym

Zwyżka cen. — Brak mięsa. — Dezorientacja

Na rynku mięsnym panuje wciąż chaos i dezorientacja, wywołane specyficznymi warunkami, w jakich znaleźli się rzeźnicy zarówno chrześcijańscy jak i żydowscy w związku z nową ustawą o uboju.

Dotychczas, jak wiadomo, bydło po uboju przecinane było na dwie połówki przyczym przednią część zabierali rzeźnicy żydowscy, zaś część tylną rzeźnicy chrześcijańscy. Obecnie, kiedy cała sztuka bydła idzie bądź do jatek chrześcijańskich, bądź żydowskich, wytworzyła się taka sytuacja, iż **w jaktach żydowskich nie ma zapotrzebowania na części tylne, które są uważane za nierytualne, zaś w jatkach chrześcijańskich — na części przednie.** Z tego powodu, podczas gdy przednie części w jatkach żydowskich są bardzo drogie — tylne sprzedawane są poniżej cen rynkowych i odwrotnie w jatkach chrześcijańskich tylne części są drogie, zaś przednie sprzedawane poniżej cen rynkowych.

Na tym tle powstało bardzo poważne zamieszanie na rynku.

W porównaniu z miesiącem grudniem — ubój ogólny w bieżącym miesiącu zmalał bardzo poważnie. Były liczne wypadki zamykania jatek w piatek już o godzinie 12-ej w poł. wobec wyczerpania kontyngentu mięsnego na cały tydzień. Wzrosło natomiast w znacznym stopniu **zapotrzebowanie na drób, którego ceny ciągle wykazują wybitną tendencję zwyżkową.**

Jak się dowiadujemy, jeszcze nie wszyscy właściciele jatek otrzymali koncesje, które obowiązują od Nowego Roku. Dotychczas **wydano około 65 proc. koncesyj przewidzianych na Łódź** Ponieważ stało się to wskutek przeszkód technicznych, władze administracyjne jeszcze nie podjęły kontroli jatek koncesjonowanych. Uporządkowanie tej sprawy nastąpić ma po dniu 15 bm. (i)

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś Ludwik Solski żegna Łódź.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12-ej w poł. po raz drugi przemiła bajka dla naszych milusińskich urozmaicona szeregiem feerjowych wstawek p. t. „Dzieci pana majstra"

Dziś o godzinie 4-ej po poł. żegna Łódź Ludwika Solskiego, który po kilkutygodniowym pobycie w naszym mieście wraca do Warszawy. Znakomity artysta zagra tytułową rolę w sztuce Nowaczyńskiego „Fryderyk Wielki". — Ceny zniżone.

Dziś, w niedzielę i w środę o godz. 8.30 wieczorem komedja muzyczna „Noc w Grand-Hotelu", w której występuje świetna śpiewaczka warszawska Janina Kulczycka, a dalej Ankwiczówna, Więckowski i Korwin.

Jutro o godz. 7.30 wiecz. bezwzględnie ostatnie powtórzenie „Moralności pani Dulskiej" po cenach najniższych.

TEATR POLSKI.

(Cegielniana 27)

Dziś, w niedzielę, dnia 10-go stycznia b. r. o godz. 8.30 wiecz. dana będzie pełna pogody i finezji komedia muzyczna p. t. „Czarujący Chłopiec", przyjęta entuzjastycznie przez publiczność, wypełniającą codziennie po brzegi widownię.

Wykonawcy ról głównych — Tola Mankiewiczówna i Aleksander Żabczyński, a obok nich Zygmunt Tokarski, Zofia Sykulska, Halina Łapińska, Helena Łopuszańska oraz Janina Zakrzyńska, zbierają zasłużone oklaski przy otwartej kurtynie.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18)

Dziś, w niedzielę, o godz. 4.15 po południu i o godz. 8.15 wiecz. znakomita sztuka Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo" w wykonaniu doskonale zgranego zespołu z Wandą Łuczycką na czele.

W poniedziałek i dni następnych „Ich czworo" o godz. 8.15 wiecz.

DZISIEJSZY WYSTĘP KALINÓWNY.

Jak było do przewidzenia, dzisiejszy występ Dory Kalinówny w Filharmonii o godzinie 8.30 wieczorem wzbudził wielkie zainteresowanie. Poza monologami Tuwima, w programie będą charakterystyczne piosenki ludowe polskie, które tak bardzo przypadły do gustu publiczności angielskiej, piosenki murzyńskie, śpiewane po angielsku, jak również ludowe pieśni hebrajskie.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

ŚMIECH, JAKO BROŃ.

Pod tym tytułem znany autor dramatyczny i reżyser Andrzej Marek wygłosi dnia 13 b. m. w sali Filharmonii prelekcję, która w Warszawie i w wielu innych miastach cieszyła się zupełnie wyjątkowym powodzeniem.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12-ej w południe, uroczyste otwarcie w obecności władz i przedstawicieli społeczeństwa wystawy zbiorowej Związku Zawod. Polskich Artystów Plastyków Łodzian.

Instytut Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od godz. 11—20.

GODZINA POEZJI.

W najbliższą niedzielę, 17-go stycznia, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się w lokalu Instytutu Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza, wieczór poezji Tadeusza Peipera z udziałem autora i z recytacjami Romana Grudniewskiego, art. dram. z Krakowa.

WYSTAWA ARCYDZIEŁ MALARSTWA

W lokalu przy ul. Piotrkowskiej 106 otwarta została wielika, reprezentacyjna wystawa salonu sztuki Abe Gutnajera z Warszawy. Wystawa może poszczycić się arcydziełami malarstwa polskiego i europejskiego. M. in. wystawiony został oryginalny, niedawno okryty w Krakowie autoportret mistrza Rembrandta. Poza tym Łódź ma okazję obejrzenia arcydzieł Jana Matejki, Chełmońskiego, Żmurki, Brandta, S. Hirszenberga, Małczewskiego, Fałata, Kossaka, Michałowskiego i in.

RUTH SOREL I GEORG GROKE w TEATRZE MIEJSKIM.

Laureaci międzynarodowego konkursu tanecznego w Warszawie Ruth Sorel i George Groke — zdobywcy pierwszej nagrody im. Prezydenta R. P. wystąpią w jednym tanecznym wieczorze a to: we wtorek o godz. 8.30 wiecz. Zapowiedź występów znakomitej pary artystów wywołała w mieście zrozumiałe zainteresowanie. Bilety już do nabycia w kasie Teatru Miejskiego.

Lady Houston—szalona kobieta

atakowała stale i ostro rząd W.-Brytanii, a zwłaszcza min. Edena.— Proponowała milion funtów za fotel ministerialny. — Kto odziedziczy wielką fortunę

(x) W bieżącym tygodniu zmarła w Londynie jedna z najciekawszych postaci współczesnej Anglii, **lady Anna Houston.** Jej zgon wywołał wielkie poruszenie w całym imperium brytyjskim, a prasa angielska poświęca dzień w dzień strony całe pamięci tej niezwykłej i oryginalnej kobiety, która odgrywała nieprzeciętną rolę w życiu kraju.

— Powiedzcie Baldwinowi, że już czas najwyższy, by poszedł na emeryturę.

— Zabrońcie Edenowi pomniejszać znaczenie Anglii w Genewie.

— Precz z rządem jedności narodowej.

Plakaty i afisze z takimi hasłami, upstrzone nadto karykaturami członków rządu, wywieszano co sobotę na wszystkich skrzyżowaniach ulic w Londynie. **Były to plakaty propagandowe tygodnika „Przegląd sobotni", na łamach którego lady Houston 52 razy do roku atakowała rząd.**

Jej „armaty" stały na najskrajniejszym prawym skrzydle. Opowiadano, że w jej domu oraz na wspaniałym jachcie, na którym spędzała większą część roku, wszystko było upiększone **narodowymi emblematami i kolorami.** A jacht jej nosił nazwę, zgoła sprzeczną z teoriami, które głosiła właścicielka. —**„Wolność".**

Ta niezwykła kobieta, która dysponowała milionami funtów szterlingów, urodziła się w połowie ubiegłego stulecia w rodzinie niezamożnego pastora pod Londynem. Od wczesnej młodości wykazywała ona **dużą energię. samodzielność i chęć zrobienia kariery życiowej.** Rozpoczęła tę karierę jako **aktorka w małym teatrzyku.** Zawód dla córki duchownego — według ówczesnych pojęć epoki wiktoriańskiej, conajmniej nieodpowiedni. Ale teatr miał być tylko środkiem do osiągnięcia celu. Istotnie, niebawem **wychodzi za mąż za człowieka bardzo bogatego, ale bez nazwiska.** Żyje z nim pięć lat, później rozwodzi się w ten sposób, że mąż przepisuje połowę swego majątku na nią, byle tylko nie potrzebował płacić jej alimentów przez całe życie. W kilka miesięcy później **wychodzi ona za mąż za lorda Byrona,** potomka znakomitego poety. Lord Byron nie był człowiekiem zamożnym, ale małżeństwo zrobiło wzajemnie dobry interes: **ona dała mu pieniądze, on dał jej tytuł, o który jej chodziło.**

W krótkim czasie staje ona na czele sufrażystek londyńskich, podejmując walkę o równouprawnienie polityczne i społeczne kobiet w Anglii. Wielokrotnie była aresztowana za **rzucanie kamieniami w samochody dostojników państwowych, za lanie kleju do skrzynek pocztowych i t. d., ale za każdym razem ratował ją z opresji mąż.** Lady Byron nie przypuszczała jednak, że będzie mogła kiedyś zdobyć wielką sławę. Dla tego celu brakowało jej pieniędzy. Te fundusze, którymi dysponowała, nie były wystarczające.

Miała już lat 70, była siwą, dostojną matroną, gdy wreszcie ziściły się jej marzenia. **Umiera jej mąż i lady Byron wychodzi za mąż za najbogatszego przedsiębiorcę okrętowego w Anglii, milionera lorda Houstona. Narzeczona miała lat 70, narzeczony — lat 77.** Małżeństwo to wywołało w swoim czasie w Anglii wielkie poruszenie, a jeszcze większe poruszenie wywołała w dwa lata później **śmierć lorda Houstona,** który pozostawił swej żonie **olbrzymi majątek 17 milionów funtów szterlingów.** Od tej chwili lady Houston postanawia poświęcić się działalności politycznej i społecznej. Mimo sędziwego wieku posiada jeszcze wiele energii i uporczywie zdąża do obranego celu.

— Bodajbym miała poświęcić wszystkie miliony mego zmarłego męża — odegram właściwą rolę w Anglii — to były jej ustawiczne słowa.

I od tej pory zaczęła ona prowadzić walkę z rządem. Walkę o wszystko.

Pierwszy rozgłos zdobyła ona, podejmując ostrą walkę z podatkiem spadkowym. Lord Houston, który wiedział jak wielką stawkę będzie musiała zapłacić jego żona — **bezpośrednio przed swym zgonem przekazał cały majątek na wyspę Jersey.** Jest to wysepka angielska, leżąca niedaleko Francji, na której obowiązują **stare prawa francuskie.** I gdy po zgonie lorda Houstona rząd angielski przesłał wdowie nakaz płatniczy na sumę 2 i pół miliona funtów szterlingów **— lady Houston roześmiała się głośno i zaczęła wyczyniać w prasie angielskiej niezwykłe rzeczy.** Posyłała pisma otwarte, oświadczała, że **gotowa jest zapłacić nie 2 i pół, lecz 5 milionów funtów, pod warunkiem wszakże, że rząd poda się do dymisji i na jego miejsce powołany zostanie inny, taki, do którego ona miałaby zaufanie.** O ile to nie nastąpi — nie zapłaci ani grosza i nikt nie będzie mógł ją do tego zmusić.

Rozgorzała na ten temat niezwykła polemika prasowa między **„zwariowaną kobietą"** jak ją nazwał lord Oxford, a **ministerstwem skarbu.** Postawiła na swoim. Nie zapłaciła podatku spadkowego. I dopiero w pół roku później, gdy ministrem skarbu został Winston Churchill, ogłosiła w prasie list, że **teraz zapłaci, ponieważ do Churchilla ma zaufanie, ale uzależnia to od rozmowy z ministrem w cztery oczy.**

Następnego dnia udała się do Churchilla. O czym z nim mówiła — to pozostało tajemnicą. Opowiadano później, że domagała się, aby ją powołano do rządu w charakterze wiceministra skarbu. Churchill nie kazał jej wyrzucić. Wiedział, że ma ona w torebce wypisany czek. I dobrze zrobił, Gdy lady Houston wyszła z jego gabinetu, **pozostał na jego biurku czek na sumę 2 i pół miliona funtów.**

W roku 1932, gdy rząd jedności narodowej starał się podwyższyć kredyty na obronę krajową, lady Houston postanowiła poprzeć prawych konserwatystów, którzy domagali się od rządu **wyasygnowania 5 milionów na potrzeby armii i floty.** Ministrem finansów był wówczas Neville Chamberlain. Lady Houston zjawiła się u niego i oświadczyła, że **gotowa jest złożyć na ten cel 1 milion funtów, o ile zostanie powołana do rządu.**

— Nie chodzi mi o stanowisko ministra, ale muszę nareszcie zrobić tu u was porządek — oświadczyła lady Houston.

Oczywiście, Neville Chamberain odmówił. Nawet za taką cenę nie mógł się zgodzić na propozycję **„zwariowanej kobiety".** Może uczynił to w sposób mniej zręczny aniżeli niegdyś Churchill. Faktem jest wszakże, że **na jego odmowę lady Houston wyjęła z torebki przygotowany czek na milion funtów (26 milionów złotych) i podarła go w oczach ministra oraz jego sekretarzy.**

Od tej chwili zajęła ona **stanowisko nieprzejednane do rządu jedności narodowej. Kupiła popularny i poczytny tygodnik „Przegląd sobotni",** aby móc z jego łamów atakować rząd. Co tydzień ukazywały się jej artykuły, tak zjadliwe i ostre, **że wywoływały poważne echo w kraju i zagranicą.** Ale w Anglii panuje absolutna wolność prasy. Nikt jej nie mógł przeszkodzić. Popularność lady Houston wzrastała coraz bardziej, a ona coraz ostrzej atakowała.

Objektem jej najgwałtowniejszych ataków była **osoba ministra Edena.** W czasie ostatnich wyborów poświęciła ona kilkaset funtów, by utrącić kandydaturę sir Samuela Hoare,a. Nie mogła mu darować, iż był on autorem konstytucji dla Indji. W jego okręgu wyborczym na każdym skrzyżowaniu ulic ustawiono z jej polecenia głośniki i **przez cały dzień wygłaszano przez nie przemówienia, krytykujące kandydata na posła.**

Kto wie jak długo jeszcze ta 80-letnia staruszka odbierałaby spokój i pogodę ducha członkom rządu brytyjskiego, gdyby nie nagła jej śmierć w bieżącym tygodniu. Nie zostawiła ona testamentu. Nie miała krewnych. Nie miał też krewnych jej b. mąż. Pozostały miliony, które narazie nie mają właściciela.

A. Tyr.

W walce z chorobami serca

medycyna zdobyła nową skuteczną broń. — Usunięcie gruczołu tarczowego

Lekarz, który ma przed sobą młodego, trzydziestoletniego człowieka, cierpiącego na serce, **o sinych wargach, łapiącego z trudem powietrze,** myśli ze smutkiem o przyszłości chorego, myśli o zabiegu, niemożliwym zresztą w olbrzymiej większości wypadków, **rozszerzenia lub zwężenia o parę milimetrów zastawki sercowej.** Zabieg ten mógłby radykalnie wyleczyć chorego, usunąć chorobę. Prawda, że w Stanach Zjednoczonych wykonano kilka takich operacyj rozszerzenia otworu wejściowego w sercu i z dobrym nawet wynikiem, ale są to i będą nadal **pojedyńcze wypadki.** A tymczasem **wada serca, angina pectoris, rozszerzenie aorty grasują nadal i są przyczyną cierpień zatruwających życie chorym, czyniącym z nich prawdziwych inwalidów.**

Skoro zabiegi operacyjne, jak widzimy, są i mogą być stosowane tylko w wyjątkowych wypadkach, poczęto szukać innej metody oddziaływania na serce, nie czyniąc go bezpośrednio przedmiotem operacji. Metodę taką wynaleziono i zastosowano również w Stanach Zjednoczonych i — trzeba dodać — z dobrym skutkiem. Metodę amerykańską zastosowano już w klinikach wiedeńskich, gdzie dr. Mandl przeprowadził szereg odnośnych operacji.

U chorych na serce mają miejsce **zaburzenia w procesie oddychania wewnętrznego,** organizm ich domaga się większego dopływu tlenu, niż może go dostarczyć krew, której normalny obieg jest zakłócony. Dawniejsze metody polegały na zabiegach, których celem było **przywrócenie normalnego obiegu krwi,** metoda amerykańska polega na zmniejszeniu zapotrzebowania tlenu przez organizm. To zaś zapotrzebowanie jest zależne **od gruczołów sekrecji wewnętrznej,** w pierwszym zaś rzędzie **od gruczołu tarczowego.** Bieg myśli i sposób postępowania w tym wypadku jest bardzo prosty i dziwić się wypada, że nie wpadnięto wcześniej na pomysł nowego zabiegu.

Polega zabieg ów więc na tym, że **gruczoł tarczowy zostaje usunięty,** co wpływa decydująco na zmniejszenie zapotrzebowania tlenu przez organizm, tak iż pacjent wyzbywa się swoich cierpień. Wcześniej już zaobserwowano — nie zwracając jednak na ten fakt uwagi — iż **po usunięciu gruczołu tarczowego u chorych na chorobę Basedowa, następowało polepszenie stanu serca, a zwłaszcza u pacjentów w wieku starszym.**

A teraz jak się przedstawia praktyka? Pierwsze 50 operacyj dokonanych w Ameryce dało w wyniku **24 wypadki polepszenia stanu zdrowia w takim stopniu, iż pacjenci mogli pracować.** W 25 wypadkach ciężkiej anginy pectoris **2 zabiegi pozostały bez skutku, po sześciu nastąpiły recydywy, w 17 wypadkach nastąpiło wyleczenie.** W 75 wypadkach zanotowano po zastosowaniu zebiegu operacyjnego **75 proc. wyzdrowień.** W Wiedniu, na klinice d-ra Mandla, przeprowadzono 17 zabiegów, przy których zaobserwowano **bardzo dobre wyniki.** Po kilku tygodniach ustępowało sine zabarwienie warg, zastój w płucach, kaszel, duszność, nastroje obawy. Operacje odbyły się w 4 wypadkach na skutek przerostu gruczołu tarczowego i złego funkcjonowania serca, w 8 wypadkach ciężkiej wady serca, w 2 wypadkach dusznicy bolesnej, anginy pectoris i zwężenia małych arterii. Tak więc w postaci nowej metody przybyła medycynie **nowa broń z chorobami serca,** które — zwłaszcza w ostatnich czasach — wysunęły się na jedno z pierwszych miejsc w rzędzie chorób śmiertelnych.

P. R.

Delegacja robotników jedzie do Warszawy

gdzie prosić będzie o powiększenie ilości inspektorów.—Głodówka w szpitalu im. Poznańskich?— Zatargi i strajki

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku włókniarzy, na którym omawiano sprawe unormowania stosunków w **przemyśle włókienniczym w Łodzi oraz w chałupnictwie.** W wyniku dyskusji postanowiono wysłać w przyszłym tygodniu do ministerstwa opieki społecznej **delegacje, która interweniować będzie przedewszystkiem w sprawie powiększenia personelu inspekcji pracy w Łodzi.**

Sprawa ta, zdaniem kierownictwa związku klasowego jest bardzo ważna i pilna, ponieważ brak dostatecznej liczby, inspektorów pracy **uniemożliwia przeprowadzenie systematycznych kontroli w fabrykach włókienniczych.** Po zatym delegacja prosić bedzie o wydanie specjalnego zarzadzenia normującego warunki pracy i płac chałupników.

***

Sytuacja **na terenie szpitala im. Poznańskich uległa** w dniu wczorajszym zaostrzeniu. Wobec odmowy ze strony dyrekcji wypełnienia postulatów pracowniczych — **pracownicy przeprowadzili wczoraj trzygodzinny strajk demonstracyjny.**

W godzinach popołudniowych odbyło się **zebranie pracowników szpitala,** w którym wzięli udział również **lekarze - wolontariusze oraz higienistki,** na którym postanowiono podiać w dniu dzisiejszym głodówkę, wobec niemożności proklamowania strajku. **Lekarze i higienistki postanowiły poprzeć pracowników.**

Charakterystycznym szczegółem jest stanowisko chorych, przebywających na kuracji w szpitalu. **Wyrazili oni gotowość poparcia pracowników również przez przystąpienie do głodówki.**

***

Inspektorat pracy wyznaczył na dzień wczorajszy ponowną konferencje celem zlikwidowania trwającego od czterech tygodni **strajku okupacyjnego w fabryce Czarnolewskiego przy ul. Cegielnianej 66.** Konferencja nie doszła do skutku wobec nieobecności w Łodzi właściciela fabryki, wobec czego termin jej przesunięto na wtorek 12 b. m. O ile w dniu tym strajk nie bedzie zlikwidowany, podejmie interwencie starostwo grodzkie.

***

Wczoraj odbyła się w inspekcji pracy **konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w fabryce Lewicki i Engel przy ul. Sienkiewicza 61,** który wynikł na tle obniżenia płac robotniczych. W toku konferencji okazało sie, że robotnicy nie korzystali dotąd z urlopów, a ponieważ firma nie zgodziła sie na natychmiastowe uwzględnienie postulatów robotniczych, inspektor pracy skierował sprawę przeciwko właścicielom do referatu karnego.

***

Jak już donosiliśmy, **celem ustalenia warunków pracy w przemyśle przewozowym i zawarcia nowej umowy zbiorowej, wyłoniona została komisja fachowa, składająca sie z przedstawicieli obu stron.** Wczoraj odbyło sie pierwsze posiedzenie tej komisji, na którym uzyskano częściowo porozumienie. Wydaje sie pewne, że nowa umowa bedzie w naj bliższym czasie podpisana.

***

Na środę 13 b. m. zarzad zwiazku klasowego włókniarzy zwołał zebranie delegatów fabrycznych dla omówienia sprawy niehonorowania umowy zbiorowej w szeregu zakładów przemysłowych. (i)

Echa morderstwa na Bałuckim Rynku

5-ciu podejrzanych o dokonanie zbrodni aresztowano

Donosiliśmy wczoraj o zbrodni na Bałuckim Rynku, gdzie zakłuty został nożami 29-letni Władysław Michalak. Dowiadujemy się, iż Michalak — przez szereg lat zatrudniony w jednej i tej samej fabryce przy ul. Matejki 9, gdzie cieszył się dobrą opinią — **napadnięty został przez pięciu ludzi, z którymi się przed tym spotkał w jednej z restauracyj przy Bałuckim Rynku.**

Michalak próbował umknąć czychającym na niego z nożami ludziom, jednak ci dopadli go na Bałuckim Rynku i **w oczach przechodniów zamordowali.**

Wdrożone dochodzenie doprowadziło jeszcze nocy wczorajszej do ujęcia pięciu podejrzanych o dokonanie tej zbrodni.

Są to: Antoni Andrzejczak, Mikołaj Kociuba, Stefan Janczewski, Adam Stawiński i Stefan Kaczmarek.

Cała piątka została osadzona w areszcie. (l)

Chciała być młodsza

i przerobiła datę urodzenia w paszporcie.—Co z tego wynikło

Panna Cypojra Wajcman, mieszkanka Łasku, w kręgu tamtejszych młodych ludzi swej sfery, uchodziła ostatnio za osobę 22-letnią. Lubiła udawać nawet jeszcze młodszą: uważała, że dodaje to jej wdzięku i wzmaga powodzenie śród małomiasteczkowych tak zwanych „zabawidamków".

Dziesiątego grudnia panna Wajcmanówna przeżywała ciężkie chwile: zabiegała o dowód osobisty i musiała złożyć wyciąg z ksiąg ludności, w którym czarno na białym było wypisane, że panna liczy sobie lat nie 22 a całych 26.

Po długiej walce ze sobą, w obawie, że w „całym" Łasku wieść o istotnym wieku panny wywoła wielką sensację — zdobyła się panna Cypojra na uczynek bardzo nieładny. Przerobiła datę swego urodzenia z roku 1911 na 1915.

Urzędnik starostwa stwierdził fałsz w dokumentach i powiadomił władze.

Wczoraj odpowiadała Wajcmanówna przed sądem okręgowym i **skazana została na pół roku więzienia z zawieszeniem.** (l)

RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, dnia 10-go stycznia.

8.00—8.03 :Sygnał czasu i kolęda. 8.03—8.18: „Gazetka rolnicza' w red. Stanisława Jagiełły. 8.18—8.45: Muzyka poranna (płyty). 8.45—8.50: Program na dzisiaj. 8.50—9.00: Dziennik poranny 9.00—11.57: Transmisja nabożeństwa z Katedry Św. Stanisława Kostki w Łodzi Nabożeństwo odprawi ks. Stanisław Siekiera. Kazanie wygłosi ks. prof. dr. Antoni Kwieciński. Pienia religijne wykona katedralny chór sumowy pod dyr prof. Bolesława Ulassa. (z Łodzi na wszystkie rozgłośnie P. R.). Po nabożeństwie ok. godz. 10.30: Muzyka popularna (płyty). 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—14.00: Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Zofia Terne (piosenki) i czwórka Radiowa W przerwie koncertu około godz. 13.00—13.12: Felieton red. Jana Wołyńskiego p. t. „Dawniej i dziś". 14.00—14.30: Reportaż z życia. 14.30—15.30: 1000 taktów muzyki — odegra zespół Stefania Rachonia. 15.30—16.00: Audycja dla wsi: a) „Po słodkich żniwach" — felieton prof. Jana Kilarskiego (z Poznania); b) „Przegląd rynków produktów rolnych" — red. Stanisław Prus-Wiśniewski. 16.00—16.20: Koncert reklamowy.

16.20—17.00: Oryginalny Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska p. t. „Trzecie i ostatnie drzwi" — Janiny Morawskiej. Reżyserja Stan. Stanisławskiego Rzecz dzieje się współcześnie.

17.00—19.00: Koncert symfoniczny. (z Łodzi na wszystkie rozgłośnie P. R.) Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Seweryna Pietruszki i Hanna Stillerówna — fortepian. W przerwie około godz. 17.55: Pogadanka aktualna.

19.00—19.15: „Urok książki" — szkic literacki Hanny Huszcza-Winnickiej.

19.15—19.30: Ze świata pracy — „Rozmowa z konduktorem tramwajowym" — przeprowadzi Ignacy Zieliński.

19.30—20.20: Muzyka rozrywkowa (płyty).

20.20—20.35: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.30: „Na wesołej lwowskiej fali".

21.30—22.00: Utwory skrzypcowe odegra Wacław Kochański.

22.00—23.00: Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.40 RZYM: Koncert orkiestrowy.
21.00 BRUKSELA Flam. Koncert ork. rytm.
22.05 DROITNICH: „Wachlarz lady Windemere" sztuka Oskara Wilde.
23.00 LENINGRAD: Utwory Borkiewicza.
24.00 RADIO-PARIS: Muzyka taneczna.
24.00 TULUZA: Melodie operetkowe.

Z KOMITETU TYGODNIA P.B.K.

W tygodniu świątecznym odbyło się pod przewodnictwem p prezydenta M. Godlewskiego posiedzenie likwidacyjne Komitetu Tygodnia P. B. K.

Sprawozdanie zdawali przewodniczący poszczególnych sekcji pp.: dyr. Wolczyński, A. Krasuska, por. Balcerzak, Augustyniakowa, mec. Kempner, prof Czabak, kpt. Prątkowski.

Stwierdzono, że Tydzień P.B.K. należy zaliczyć do imprez udanych. Ogółem bowiem zebrano zł. 5.944 i gr. 73 oraz różne materjały, które nie zostały dotąd jeszcze rozsprzedane. Sprzedażą materiału zajmie się odpowiednia komisja

Komitet Tygodnia P.B.K. dziękuje serdecznie wszystkim ofiarodawcom za dary, paniom ofiarnym za pracę, prasie łódzkiej za wielką życzliwość w odniesieniu do spraw propagandy Tygodnia P.B.K. Związkowi Oficerów Rez. za bezinteresowne oddanie lokalu, firmom oraz wszystkim, którzy okazali pracą swoją życzliwy stosunek do P.B.K. Komitet składa tą drogą raz jeszcze serdeczne podziękowanie i o dalszą współpracę uprasza.



ZAPANOWAŁO „FUTRZANE SZALEŃSTWO"

Tak określają obecny sezon zimowy w Paryżu.—Sportowy strój zimowy. — Włóczka cieszy się ogromnym popytem.— Płaszcze sukienne na futrze

Gdy zbliża się połowa stycznia — nasze troski toaletowe koncentrują się niemal wyłącznie **na odcinku sportowym.** Sporty zimowe, połączone z wyjazdami do miejscowości górskich, zyskują z roku na rok coraz liczniejsze zastępy zwolenniczek. A zresztą panie, które sportów nie uprawiają, a jednak zamierzają



wyjechać do jednej ze stolic zimowych: Zakopanego, Krynicy, Żegiestowa, Wisły — nie mogą wszak spacerować tam w strojach miejskich, zupełnie nieodpowiednich.

Zimowe stroje sportowe zasadniczo zmianom mody nie podlegają. A jednak się zmieniają. Dzieje się to dlatego, że z roku na rok **strój sportowy upraszcza się coraz bardziej,** aby pozostawić jaknajwiększą swobodę ruchów. Wiatrówki i spodnie nie z bardzo grubej flaneli coraz mniej są używane. Zastąpiły je **zgrabne kurtki z wełny lu bzamszu oraz spodnie wełniane i spódniczki.** Krój tych kurtek jest dowolny, zasadniczą ich cechą jest, że **dają pełną swobodę ruchów.**

Najmodniejsze są **białe żakieciki narciarskie, białe pullowery, kamizelki, rękawice i czapeczka.** Również noszone



są stroje tyrolskie, specjalnie podkreślane w formie spodni i jaskrawych kolorach kamizelki.

Haftowane motywami ludowymi jopki, żakiety z grubego chłopskiego sukna z odpowiednio skompletowanymi drobiazgami są w obecnym sezonie ogromnie lansowane. Spódniczka spodniowa z popielatego sukna z jasnym żakietem z angory, podbitym futrem, futrzana czapeczka, półbuciki na niskim, korkowym obcasie z wełnianymi jasnymi pończochami—to najodpowiedniejszy strój spacerowy w górach.

Bardzo modne są **kostiumy sportowe** ręcznie robione z grubej wełny, uzupełnione trzyćwierciową futrzaną pelerynką, silnie kloszową. Strój ciepły i wygodny, pozwala na swobodne poruszanie się, co zimą jest poważnym atutem.

Jeśli chodzi o sportowe nakrycia głowy — moda nie kładzie żadnej tamy fantazji. Berety, kaszkiety, kominiarki, rosyjskie czerkieski, chłopskie chusty lub poprostu na tył głowy osadzone toczki z wełny, angory, futra, irchy, dywetyny. Najczęściej noszona będzie czapeczka dostosowana całkowicie do stroju, zarówno pod względem koloru jak i stylu.

Do nowości sezonowych należą **luźne płaszcze z grubej wełny lub strzyżonych baranów,** lekkie i bardzo ciepłe, zaopatrzone w kaptury. Wogóle zagranicą sportsmenki lubują się w kapturach. Jest to jakgdyby odrodzenie dawnego rosyjskiego **„baszłyku",** chroniącego uszy i szyję od wiatru. Tylko, że „baszłyki" były z wełny, a dzisiejsze kaptury robi się z cienkich i miękkich strzyżonych futerek, barwionych na wszystkie możliwe kolory. Do inowacyj należą również **podłużne torby z impregnowanych materiałów na wszelkie drobiazgi,** przymocowane z tyłu przy paskach. Nie należy tam tylko wkładać rzeczy twardych, kanciastych i ostrych, gdyż mogłyby dotkliwie urazić w razie upadku.

Nie tylko przy strojach sportowych, ale wogóle przy strojach zimowych poczesne miejsce zajmują trykotaże. W bieżącym sezonie moda trykotaży święci specjalne tryumfy. Śmiało można powiedzieć, że modne jest obecnie wszystko, **co ma jakikolwiek związek z włóczką.** Jest to bowiem moda bardzo praktyczna, wygodna, ciepła i niedroga.

Nosi się więc w tej chwili przede wszystkim **wszelkie włóczkowe swetry, pulowery, żakieciki, kamizelki, bluzki i t. p.** Mogą one być z paskiem lub bez paska, krótkie lub dłuższe, z kołnierzykiem wykładanym, stojącym czy bez kołnierzyka, **z rękawem długim, trzy**ćwierciowym, bufiastym. Te ostatnie nadają się, rzecz prosta, do strojniejszych bluzek włóczkowych, do kostiumu popołudniowego. Pulower lub bluzka o charakterze sportowym mają zawsze rękawy **długie.**

Nawet sweterek czy kamizelka do codziennego użytku może się dziś stać prawdziwie artystycznym cackiem. Klasyczna kamizelka włóczkowa jest zapinana z przodu na guziki. Bardziej fantazyjna bluzka włóczkowa może być zapięta na małe guziczki na ramionach lub plecach. Dzisiejsza moda włóczkowa wprowadza motyw krat i pasków.

Nie tylko zresztą nosimy bluzki wełniane, lecz i całe suknie. Ostatnim krzykiem mody w tej dziedzinie jest również **kostium włóczkowy, złożony z żakietu i spódniczki.** Do kostiumu takiego można używać gładkiej bluzki wełnianej lub jedwabnej, bądź też również włóczkowej.

Modne są oczywiście i wszelkie drobiazgi włóczkowe, jak: **czapeczki, szaliki, rękawiczki, krawatki, kwiatki, paski i t. d.**

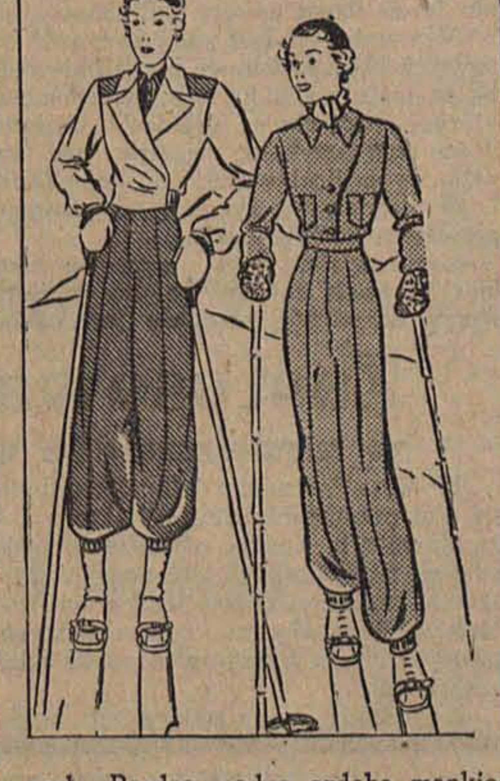
Na zakończenie należy pomówić również **o futrach.** Żadnej zimy nie noszono tyle i tak różnorodnych futer. Paryż nazwał obecny sezon zimowy **„futrzanym szaleństwem".**

Przybrania futrzane widzimy w najbardziej oryginalnych postaciach. Kostiumowe żakiety z baskinami z fok, karakułów, czy „agneaux rases", nakładane plisy futrzane na płaszcze, epolety futrzane schodzące aż do łokci lub do mankietów. Wielkie rewersy czy plastrony na piersiach lub odwrotnie tylko na plecach. Spódnice futrzane do żakietów z wełny, pół żakietu z futra, a drugie pół z materiału i t. d.

Kołnierze ściśle otulają szyje, są niewielkie, często zapinane z przodu na duże guzy z takiego samego futra lub wiązane jak szaliki na kokardy z boku. Takie pętle futrzane są lekkie i bardzo twarzowe. Mniej praktyczne, bo chłodne, są angielskie kołnierze z klapami, jak w męskich okryciach.

Noszone są też chętnie lisy, przedewszystkim srebrne. Stwierdzić należy zmierzch źrebaków, a natomiast modne są wszelkie futerka deseniowe: jaguary, lamparty, antylopy, a nawet szare, czarno nakrapiane koty syberyjskie.

Przy futrach wróciły do mody grube, jedwabne, plecione sznury, zakończone albo płaską i wąską klamerką lub, co jest jeszcze szykowniejsze, wiązane na



węzeł. Bardzo modną ozdobą mankietów u rękawiczek są kity: kuny, sobola, skunksa. **Wszelkich wymiarów i kształtów mufki i torebki futrzane wyrugowują wyroby skórzane.** Do beretów fokowych i małpich lub krecich, jako ozdobę daje się zwierzęce ogonki.

Bardzo ciekawym szczegółem jest **lamowanie futrem kantów zimowych płaszczy i kostiumów.** W ten sposób osiągamy zupełnie inną sylwetkę. Również suknie nasze, dzięki tej inowacji zmieniły zupełnie swój charakter. Panie, których figura nadaje się do noszenia spódnicy poszerzonej u dołu, mogą w powodzi nowych fasonów wybrać sukienkę z tuniką. Tunika taka wygląda ślicznie, jeśli jest u dołu lamowana futrem.

Idąc po linii nowej mody, często rezygnujemy nawet z futrzanego kołnierza i mankietów, używając futro na kant palta i olbrzymich rozmiarów mufkę. Trzeba przyznać, że moda ta, mimo, iż ciężko jest stosować się do niej w naszym klimacie, odznacza się, zwłaszcza przy francuskich modelach, dużą pikanterią.

Odpowiedni kapelusik lub raczej toczek do tego rodzaju okryć również lamujemy futrem lub nawet robimy go



całkowicie z futra. Sealskiny, nutria, lisy, popielate krymki i brajtszwance — to najodpowiedniejsze gatunki futer do tego rodzaju przybrań.

Jeśli chodzi o same futra — warto podkreślić, iż **przeważają modele półdługie, a w każdym razie nie przekracza**jące linii sukien. I jeszcze co jest modne w roku bieżącym, a co cieszy się specjalnym upodobaniem pań — **płaszcze sukienne na futrze, w rodzaju futer męskich.** Przyznać trzeba, że jest to najpraktyczniejsze zastosowanie mody, gdyż płaszcze takie są bardzo ciepłe.

Irene.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 10. stycznia 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Nowe zadania

Oficjalna „Polska Gospodarcza" w swym noworocznym artykule wstępnym, opatrzonym literami naczelnego redaktora, wypowiada się na temat „nowych zadań".

Przy założeniu już istniejących osiągnięć koniunkturalnych — rysuje się zadania strukturalne w sposób, w streszczeniu, następujący:

Zasadniczym celem naszym powinno być **zatrudnienie rąk roboczych.** Przede wszystkim — dla narastających rąk roboczych. Nie negując znaczenia problemu parcelacyjnego w omawianej kwestii — punkt ciężkości kładzie się jednak na uprzemysłowienie kraju. Program produkcyjny przemysłu musi być obliczony conajmniej na **zrównanie poziomu Polski „B" z Polską „A".** Należy zwalczyć zjawisko określone jako „stara niechęć do pracy w dziedzinach gospodarczych", przy czym **akcent trzeba położyć na młodym pokoleniu,** które — tu warto zacytować dygresyjne, ale bardzo charakterystyczne w oficjalnym piśmie zdanie — **„wychowanie w zrozumieniu wielkiej wartości społecznej i państwowej przemysłu, handlu i rzemiosła musi widzieć cel swego życia w pracy w tych dziedzinach,** a nie w stwarzaniu sobie może wygodnego, ale nad wyraz ograniczonego i bezbarwnego bytowania na urzędach...".

Z tezami, które tu przytaczamy łatwo się zgodzić. Reprezentują w odniesieniu do kapitalnych zagadnień rozwojowych Polski sententiam mediam, a ta w problemach gospodarczych **jest słuszna,** może nie zawsze teoretycznie, ale przeważnie praktycznie.

Pokutujące przez długi czas — zwłaszcza — czas kryzysu w naszej oficjalnej ekonomice przekonanie o roli wsi jako wyłącznego punktu wyjściowego dla dobrobytu kraju doznaje rewizji. Tezę „przez konsumpcję wiejską — powiększyć konsumpcję miejską i dobrobyt państwa" zaczyna się także odwracać: **„przez poszerzenia konsumpcji miejskiej stwarzać dobrobyt wsi i kraju".**

Rewizja naszej ideologii gospodarczej w sensie pro-przemysłowym jest zjawiskiem, które należy powitać z uznaniem. Należy oczekiwać z zainteresowaniem praktycznych wyników tej rewizji.

Nie może być ona jednak traktowana — czego życzy sobie wielu — jako gaszenie haseł przebudowy naszego ustroju rolnego. Rozumiejąc dobrze, że parcelacja może odbywać się tylko w granicach nie powodujących uszczerbku dla produkcji rolnej kraju, a co za tym idzie w granicach w dużej mierze zawisłych od rozporządzalnych zasobów kapitału obrotowego — **nie możemy tracić z oka nie tylko gospodarczej ale i socjalnej wagi możliwie szybkiego rozwiązania tego zagadnienia.**

Na zakończenie niech nam będzie wolno jedno zauważyć. Nowe prądy ideologii gospodarczej nie mogą czekać na realizację do czasu, gdy, że tak powiemy, zmieni się „załoga" osobowa naszego przemysłu i handlu przez nadejście młodzieży wychowanej w niechęci dla biurka urzędniczego a w kulcie dla zawodów w przemyśle, handlu i rzemiośle. **Pilny interes państwa wymaga, by idee, o których mówimy, urzeczywistniane były ,od zaraz", jeszcze za istniejącej dzisiaj „załogi" tych zawodów.**

Dr. A. Z.

Barwniki polskie dla Bułgarii

Jedna z największych fabryk polskiego przemysłu chemicznego, podjęła ostatnio na szerszą skalę eksport barwników anilinowych. Pierwszy większy transport tych barwników zakupiony został przez Bułgarię.

Badania przeprowadzone w sprawie eksportu barwników na rynkach obcych wykazały możliwości dalszego rozwoju wywozu tego artykułu.

Niedomagania handlu wewnętrznego

Brak kapitału obrotowego i organizacja podaży na czele zagadnień, wymagających rozwiązania

Jak donosiliśmy, Międzyzwiązkowa Komisja Handlu Wewnętrznego przystąpiła do prac nad ustaleniem **programu usprawnienia obrotu towarowego na rynku wewnętrznym.**

Program powyższy ustalony będzie na podstawie wyników rozpoczętych już **badań struktury i sytuacji poszczególnych branż handlu towarowego.** W badaniach tych uwaga zwrócona będzie przede wszystkim na **zagadnienie kapitału obrotowego w handlu,** brak którego powoduje, iż handel nie może sobie pozwolić na duże obroty przy małych zyskach, jak widzimy to np. w Anglii lub w Niemczech, lecz **zmuszony jest czerpać dość duże zyski przy niewielkim kapitale i obrocie.** Ujemną cechą handlu polskiego jest również **rozczłonkowanie produkcji i brak wytworów standartowych,** bądź że względu na przyzwyczajenia konsumenta, bądź wskutek nieprodukowania ich przez wytwórców.

Według przybliżonych obliczeń, **jeden detalista obsługuje 70 rodzin, obrót zaś jego roczny wynosi przeciętnie 30 tysięcy zł.** Jeżeli przyjąć, że zarobek detalisty wynosi w normalnych czasach przeciętnie 10 — 15 procent netto, **zysk roczny przeciętnego detalisty wynosiłby 3.000 — 4.500 zł. czyli 250 — 400 zł. miesięcznie.**

Świadczy to o nędznych warunkach, w których żyć musi handel detaliczny w Polsce.

Drugim zagadnieniem, wymagającym przestudiowania, jest **kwestia ruchu towarowego między producentem a sprzedawcą,** która w obecnej swej formie pozostawia wiele do życzenia, przedewszystkim wskutek **złej organizacji podaży.**

Cechą charakterystyczną tej podaży ze strony drobnych producentów jest przede wszystkim **bardzo ograniczona ilość artykułów, dostarczonych na rynek, jak również zbyt wielka ich różnorodność, co zwiększa koszta zakupu.**

Mała ilość artykułów, dostarczonych przez licznych producentów, **różnorodność gatunków oraz ich ciągła zmienność,** sprzedaż, dokonana w różnych okolicznościach, przy dużej rozpiętości cen oraz **niezapewniona ciągłość produkcji,** otc są — zdaniem rzeczoznawców — najważniejsze **przyczyny źle zorganizowanej podaży.**

Badania nad powyższymi problemami można podzielić na dwie części: pierwszą grupę będą stanowiły **badania nad postulatami, które mogą być zrealizowane drogą wydania odpowiednich rozporządzeń,** względnie nowelizacji istniejących już przepisów, drugą natomiast grupę stanowią sprawy, które ze względu na swój charakter programowy, wkraczają **w dziedzinę zagadnień strukturalnych i mogą być rozwiązane po dłuższych pracach badawczych nad poszczególnymi branżami handlu towarowego.**

Zmniejszenie kontyngentów przywozowych

na przędzę bawełnianą oraz jedwab naturalny

Centralna Komisja Przywozowa dokonała onegdaj podziału kontyngentów na przywóz szeregu półfabrykatów włókienniczych. M. in. **podzielono kontyngenty importowe na styczeń i luty na przędzę bawełnaną z Anglii, przędzę wełnianą z Austrii i Czechosłowacji oraz jedwab naturalny z Włoch.**

Kontyngenty ustalone zostały nie ilościowo, lecz zgodnie z zapowiedzią Min. Przemysłu i Handlu — **wartościowo, w złotych, jednocześnie jednak zostały zmniejszone do norm dotychczasowych średnio o 30 proc.**

Jak wczoraj donosiliśmy, kontyngenty na import bawełny w mies. styczniu, przyznane firmom zrzeszonym, również zmniejszone zostały o 30 procent.

Oczywiście, **sfery gospodarcze traktują redukcję kontyngentów jako zarządzenie przejściowe,** tak, jak i różnice między przydziałami dewizowymi i towarowymi uważane były za zjawisko przejściowe.

Sezon zimowy definitywnie zamknięty

Styczeń nie przyniósł ożywienia w handlu włókienniczym

Pierwsza dekada stycznia minęła **pod znakiem zupełnej ciszy na rynku włókienniczym.** Kompletny zastój objął wszystkie bez wyjątku branże handlu włókienniczego, **zarówno dział tkanin bawełnianych i wełnianych, jak i branże wyrobów dzianych, trykotaży, swetrów,** które w okresie poświątecznym w latach ubiegłych jeszcze sporo targowały.

Podobnie kształtowała się sytuacja w omawianym okresie w **branży konfekcyjnej i galanteryjnej.** W obu wymienionych działach handlu obroty w okresie ostatnim były minimalne. W dodatku branża konfekcyjna otrzymała w styczniu dalsze **liczne zwroty palt zimowych.**

Wskutek łagodnej zimy **zbyt palt zimowych był stosunkowo bardzo niewielki,** to też obecnie firmy prowincjonalne, którym pozostały na składach znaczne ilości tego artykułu, masowo odsyłają palta swym dostawcom, co **komplikuje i tak niepomyślną sytuację miejscowego przemysłu konfekcyjnego.**

Łagodna zima, jaką mamy w roku bież. wywarła również **bardzo ujemny wpływ na rozwój sprzedaży artykułów specjalnych, mających zastosowanie w turystyce i sportach zimowych.** Pomimo dużego napływu gości do wszystkich prawie górskich miejscowości zbyt artykułów konfekcji sportowej, stanowiący zwykle sporą pozycję w ogólnych obrotach handlowych odnośnej branży wypadł **nadspodziewanie słabo.**

W kołach handlowych i przemysłowych Łodzi utrwaliła się już definitywnie opinia, że **kampania zimowa jest już ostatecznie zakończona.** W obecnej chwili liczne firmy w branży dzianej, swetrzanej etc. podjęły intensywne **przygotowania kolekcyj artykułów letnich,** zwłaszcza, że w sferach przemysłowych i handlowych utrzymuje się przekonanie, że sezon **letni w roku bież. rozpocznie się dużo wcześniej.**

Wypłacalność w handlu włókienniczym nie uległa większym zmianom. Płatności bieżących zobowiązań przychodzą niewątpliwie kupiectwu z trudem wobec słabych utargów, jednakże koła handlowe nie przewidują **większych i niemiłych niespodzianek w tej dziedzinie.** (w.)

Zastosowanie textry

w przemyśle włókienniczym

W Min. Przemysłu i Handlu odbyło się pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Kandla **posiedzenie podkomisji włókienniczej,** poświecone dalszemu rozpatrywaniu zagadnienia **zastępczości surowców włókienniczych sprowadzanych z zagranicy surowcami krajowymi.**

Na posiedzeniu omawiane były sprawy, dotyczące **wzmożenia zastosowania ciętych włókien sztucznych, jako domieszki do tkanin bawełnianych, wełnianych i dzianych,** oraz możliwości zwiększenia zastosowania włókna lnianego i konopnego do wyrobu worków w zastępstwie juty. Oprócz tego podkomisja ustaliła **program najbliższych prac w zakresie włókiennictwa.**

Przygotowania do rokowań

ze St. Zjednoczonymi

Biuro traktatowe samorządów i organizacyj gospodarczych rozpoczęło **prace przygotowawcze do ewentualnych rokowań handlowych ze Stanami Zjednoczonymi A. P.**

Należy zaznaczyć, że z krajów pozaeuropejskich na pierwszym miejscu pod względem wysokości obrotów handlowych znajdują się Stany Zjednoczone. W ciągu 11-tu miesięcy roku ubiegłego **wartość przywozu amerykańskiego do Polski przekroczyła kwotę 112 milionów złotych.** Głównym artykułem przywozowym ze Stanów Zjednoczonych była **bawełna surowa, wartość której wynosi 70,7 milionów zł.** czyli ponad 60 proc. całego importu amerykańskiego do Polski.

W omawianym okresie **Polska wywiozła do Stanów Zjednoczonych towarów wartości około 58 milionów zł.** Nadwyżka przywozu amerykańskiego nad wywozem z Polski wynosi 54 miliony zł. W eksporcie do Stanów Zjednoczonych najważniejszą pozycję stanowią szynki w puszkach, których wywieźliśmy za 20,2 miliony zł.

Produkcja wełny we Włoszech

Według obliczeń „Cooperazione Rurale" w Rzymie, zbiory surowej wełny w roku 1936 oceniane są na 11.630 t. Z tej ilości przeszło 5000 t. zakupiły związki, co stanowi 43 proc. całkowitych zbiorów. Rząd uruchomił na zakup wełny 45 mil. lirów, z których 3.500.000 lirów przypada na Północne Włochy (przeciętna cena wełny 7,90 l.), 15.000.000 lirów — na Środkowe Włochy (przeciętna cena 10,40 l.), 17 mil. lirów — na Południowe Włochy (przeciętna cena 13,13 l.) i 9.000.000 lirów — na Sycylię i Sardynię (przeciętna cena 4,70 l.).

W produkcji surowej wełny przodują Sardynia i Sycylia, jednak pod względem jakości wełna pochodząca z wysp pozostawia dużo do życzenia.

Rynek papierów bez obrotów

Na prywatnym rynku papierów wartościowych w Łodzi notowano wczoraj **tendencję naogół utrzymaną przy obrotach minimalnych.**

Poż. stabilizacyjną notowano po 452.00 w żądaniu i 450.00 w płaceniu. poz. inwestycyjną II em. — 66.00 — 65.00, dolarówkę 47.00 — 46.00, 5 proc L. Z. m. Łodzi — nowe — 49.50 — 49.25.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY JORK — zamkniecie z dnia 8 stycznia:

Loco 13.01, styczeń 12.35, luty 12.38, marzec 12.41, kwiecień 12.34, maj 12.37, czerwiec 12.24, lipiec 12.21, sierpień 12.09, wrzesień 11.97, październik 11.86, listopad 11.86, grudzień 11,87.

NOWY JORK — otwarcie z dnia 9 stycznia:

Marzec 12,39, maj 12,27, lipiec 12.10, październik 11.87, grudzień 11.85.

LIVERPOOL — zamkniecie z dnia 9 stycznia:

Loco 7.09, styczeń 6.31, marzec 6.82, maj 6.79, lipiec 6.73, październik 6.49, grudzień 6.45, styczeń 6.44, marzec 6.39, maj 6.24.

UPPER: loco 7.86, styczeń 7.67, marzec 7.70, maj 7.74, lipiec 7.75, październik 7.76, listopad 7.46.

ALEKSANDRIA — zamkniecie z dnia 9-go stycznia:

Sacellaridis: styczeń 18.32, marzec 18.09, maj 17.91, lipiec 17.77, listopad 17.77. rzec 13.70, siey.78k:m

Ashmouni: luty 13.80, kwiecień 13.75, czerwiec 13.70, sierpień 13.68, październik 13.37.

Ustawy i rozporządzenia

Ukazał się nr. 2 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 8 bm., w którym opublikowano m. inn. następujące

akty i rozporzadzenia
o charakterze gospodarczym:

konwencja międzynarodowa o ujednostajnieniu niektórych zasad, dotyczacych immunitetów statków państwowych, podpisana w Brukseli w dniu 10 kwietnia 1926 r. oraz ośw. rządowe z dn. 5 stycznia r. b. w sprawie złożenia przez Polskę i inne państwa dokumentów ratyfikacyjnych tej konwencji oraz protokułu dodatkowego z dn. 24 maja 1934 r. (poz. 17 i 18);

rozp. ministra rolnictwa i r. r. z dn. 30 grudnia r. ub., wydane w porozumieniu z ministrami: skarbu, sprawiedliwości oraz spraw wewn. — w sprawie zmiany rozp. ministra rolnictwa i r. r. z dn. 10 stycznia 1935 r. w sprawie opłat i kosztów postępowania przed urzedami rozjemczymi do spraw majatkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (poz. 21).

Terminy protestowania weksli w obrocie pocztowym

Na podstawie wyjaśnienia Ministerstwa Sprawiedliwości co do wykładni artykułów 44 i 71 prawa wekslowego z 1936 r. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządziło, aby urzędy i agencje pocztowe protestowały wystawione po dniu 30 czerwca 1936 r. weksle, płatne w oznaczonym dniu albo w pewien czas po dacie lub po okazaniu — zależnie od nadejścia wekslu — w jednym z dwóch dni powszednich, następujących po dniu płatności, wyjaśniając przy tym urzędom pocztowym, że za dzień płatności należy uważać wynikający z wekslu termin jego płatności lub, jeżeli termin płatności przypada na dzień świąteczny, najbliższy dzień powszedni.

Wobec tego pierwszy z trzech dni powszednich, przeznaczonych na przedstawienie wekslu do zapłaty, jako dzień jego płatności, będzie w każdym wypadku wolny od protestu, na którego dokonanie pozostają do dyspozycji dwa następne dni powszednie.

Legitymacje komiwojażerów

Komiwojażer, którego dany przemysłowiec lub kupiec wysyła celem zbierania zamówień, powinien posiadać legitymację, wydaną przez władzę przemysłową I-szej instancji miejsca siedziby przedsiębiorstwa, wysyłającego takiego komiwojażera. Wniosek o wydanie legitymacji dla komiwojażera musi postawić i podpisać to przedsiębiorstwo, które komiwojażera wysyła.

W wypadku zbierania zamówień dla większej ilości przemysłowców winny być odnośne przedsiębiorstwa wpisane do legiymacji na wniosek tych przedsiębiorstw.

Samodzielni agenci handlowi mogą uzyskać legitymacje na własny wniosek, bez potrzeby przedstawienia wniosku przez firmy, dla których podejmują.

Wolni od obowiazku legitymacyjnego są jedynie sami właściciele przedsiębiorstw, którzy zbierają dla swych przedsiębiorstw zamówienia, o ile mogą swoje prawa do prowadzenia przemyslu udowodnić potwierdzeniem zgłoszenia przemysłu, kartą rzemieślniczą lub koncesją oraz oryginałem lub wierzytelnym odpisem świadectwa przemysłowego.

Legitymacje ważne są na jeden rok i muszą być na czas odnawiane. (S)

Wielka wieczornica taneczna Polskiego Radia na Pomoc Zimową

W sobotę, dnia 30 stycznia, połączone Rozgłośnie Polskie nadawać będą, poczynając od 19.45 aż do 1.00 w nocy muzykę taneczną w wykonaniu czterech zespołów, a mianowicie: Małej Orkiestry P. R., pod dyr. dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Kapeli Ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego, Wileńskiej Orkiestry Salonowej i Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego ze Lwowa. Ponadto udział wezmą „Czwórka radiowa" i refreniści.

Audycja ta, która otrzymała w programie nazwę „Wielka wieczornica taneczna w całej Polsce" trwać bedzie niemal bez przerwy przeszło 5 godzin. Jedyną wstawkę słowną bedzie stanowił „Dziennik wieczorny", nadany o godzinie 20.45. Nie chcąc macić nastroju zabawy, Polskie Radio zrezygnowało w tym dniu ze wszelkich komunikatów, nawet z codziennych wiadomości meteorologicznych.

W całej Polsce wiec, w dniu 30 stycznia popłyną ze wszystkich głośników radiowych dźwięki muzyki tanecznej w wykonaniu najlepszych zespołów.

Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia zwraca się z gorącym apelem do wszystkich swoich radiosłuchaczy, aby okazję tę wyzyskali wszechstronnie. — Wszechstronnie — to znaczy w kierunku połączenia przyjemnego z pożytecznym, zsynchronizowania momentów zabawy z nakazami powinności obywatelskiej, jakie każą nam każdej chwili pamiętać o tych którzy są najbardziej przez los dotknięci jako pozbawieni pracy, a nie rzadko strawy i dachu nad głową.

We wszystkich świetlicach, lokalach związków i organizacyj społecznych, w szkołach, klubach pracowniczych i robotniczych, w mieszkaniach prywatnych wreszcie — powinny być zorganizowane w tym dniu zabawy taneczne i wieczorki, z których dochód należy przeznaczyć na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Rozgłośnia Łódzka nie wątpi, że i społeczeństwo łódzkie, przyczyni się przez urządzenie licznych zabaw do zasilenia Funduszu Pomocy Zimowej.

O sfałszowanie testamentu

oskarżony jest Bronisław Jakubowski

Przed sądem okręgowym rozpoczęła się w dniu wczorajszym wysoce interesująca rozprawa, w której oskarżony odpowiadał pod zarzutem uzyskania w sposób oszukańczy zapisu testamentarycznego.

Przy ul. Zachodniej 31 zamieszkiwali małżonkowie Anna i Aleksander Mazurkiewiczowie, ludzie dość zamożni, obydwoje już w podeszłym wieku i cierpiący. Sąsiedzi staruszków — Bronisław i Marianna Jakubowscy, opiekowali się nimi, kupowali dla nich leki, wyświadczali im drobne grzeczności i przysługi, i załatwiali dla nich niektóre sprawy na mieście.

W dniu 5 września zmarła Mazurkiewiczowa. Jej mąż był już wtedy bardzo słabego zdrowia i leczył się w szpitalu, w którym zmarł w końcu tegoż roku.

Jakubowski w owym czasie **wystąpił z testamentem, a raczej zapisem ostatniej woli Mazurkiewiczowej, z którego wynikało, iż Mazurkiewiczowa zapisała obojgu Jakubowskim z wdzięczności, że się nią i jej mężem opiekowali — po 5 tysięcy złotych.**

Dwie córki po zmarłych zakwestionowały autentyczność tego legatu i zgłosiły skargę do prokuratury.

Testament oddano do ekspertyzy kaligraficznej. Wyszło wówczas na jaw **że podpis Mazurkiewiczowej położony był jej własną ręką, ale że sam tekst aktu był napisany ręką Jakubowskiego.** Dalej — jak głosi akt oskarżenia przeciwko Jakubowskiemu — **podpis był położony znacznie wcześniej niż napisany był ów testament, wreszcie, jako wniosek z tych faktów, wysunięty został przeciwko Jakubowskiemu zarzut, że w sposób podstępny wyjednał podpis Mazurkiewiczowej na arkuszu in blanco, a po śmierci obojga staruszków napisał co chciał.**

Wczoraj znalazł się 34-letni Jakubowski na ławie oskarżonych.

Na wniosek obrońcy, adw. Szczecha, sąd wobec niestawiennictwa kilku świadków — rozprawę odroczył. (g)

Kronika radiowa

JESZCZE 5 DNI DO ZAMKNIĘCIA KONKURSU RADIOWEGO.

Wobec dużego zainteresowania, konkurs dla nowych radioabonentów został przez Rozgłośnię Łódzką Polskiego Radia przedłużony do dnia 15-go stycznia b. r.

Wszystkie osoby, które do dnia 15 stycznia b. r. zarejestrują się w jednym z urzędów pocztowych, jako radioabonenci i odpowiedzą na pytanie „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?", będą dopuszczeni do konkursu radiowego.

Nowo zarejestrowani radioabonenci, którzy nadeślą trafne odpowiedzi mogą zdobyć jedną ze stu wartościowych nagród. Odpowiedzi konkursowe nadsyłać należy w zamkniętej kopercie z podaniem nazwiska, imienia, zawodu, numeru upoważnienia radiowego, adresu — do Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia, ul. Radwańska Nr. 70, z zaznaczeniem: „Na konkurs radiowy".

O wyniku konkursu podamy oddzielne wiadomości.

KONKURS Z WYSTAWY RADIOWEJ W ŁODZI.

Rozstrzygnięcie konkursu z Wystawy Radiowej Łódzkiej P. R. — „Czego brak w tym pokoju" nastąpi około 15 stycznia b. r. Autor najtrafniejszej i najdowcipniejszej odpowiedzi otrzyma pięciolampowy radioodbiornik „Superinductans". O wyniku konkursu poinformujemy radiosłuchaczy wkrótce.

ŁÓDŹ NA FALI OGÓLNOPOLSKIEJ.

W niedzielę, 10-go stycznia, z Łodzi na wszystkie Rozgłośnie P. R. nadane zostanie nabożeństwo z Katedry św. Stanisława Kostki. Mszę św. odprawi ks. Stanisław Siekiera. Kazanie wygłosi ks. prof. dr. Antoni Kwieciński. Pienia religijne w wykonaniu katedralnego chóru sumowego pod dyr. prof. Bolesława Ulassa.

Drugą audycją ogólnopolską tego dnia będzie koncert symfoniczny, transmitowany z Teatru Polskiego w Łodzi.

Udział w koncercie weźmie Łódzka Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Seweryna Pietruszki i Hanna Stillermanówna — fortepian.

W programie odegrane zostaną tańce: Moszkowskiego, Griega, Boccherini'ego, Chopina, Straussa, Paderewskiego, Dohnamyi Czajkowskiego, Brahms'a i Grossmana.

Początek koncertu o godz. 17-ej.

Tegoż dnia, t. j. w niedzielę o godz. 13.00 nadany zostanie aktualny felieton popularnego prelegenta red. Jana Wojtyńskiego p. t. „Dawniej i dziś".

O godz. 19.15 interesujący dialog z konduktorem tramwajowym — przeprowadzi Ignacy Zieliński. Prelegenci poruszą w niej ciekawe i aktualne zagadnienia związane z funkcją konduktora tramwajowego.

AUDYCJA DLA DZIECI.

11-go stycznia o godz. 15.40 usłyszą dzieci pogadankę Czesławy Rączaszkowej p. t. „Skarby". Będzie to opowiadanie, nie o tajemniczych skrzynkach pełnych klejnotów, czy pieniędzy, ale o naszych codziennych skarbach, które są równie drogie i napewno więcej kochane, od tych złotych, srebrnych czy też drogich kamieni. Jak dzieci swe skarby zdobywają, jak je chronią i jak kochają — o tem opowie p. Rączaszkowa.

Po pogadance o godz. 15.50 nadana będzie 15-minutowa audycja z płyt również dla dzieci p. t. „Ptasi wiec". W króciutkim koncercie usłyszą dzieci swych dobrych znajomych: wróble, kukułki, skowronki i t. d.

Upadłości i układy

Sąd handlowy rozpatrywał podanie **Benjamina i Judy Podjazdów** o uchylenie zastosowanego wobec nich przymusu osobistego w sprawie ogłoszonej im upadłości Sędzia komisarz zaopiniował podanie negatywnie z uwagi na wyraźną złą wolę upadłych, wyrażającą się w ukryciu towarów, aktów i t. d.

Jeżeli chodzi o wysokość sum, jakie w przybliżeniu winny się znajdować w ręku upadłych i jakie przez nich zostały ukryte, wynosza one, zdaniem sędziego komisarza około 100.000 złotych, po uwzględnieniu nawet strat w wysokości 20.000 zł. Podane jednak do sprawy straty nie są wiarygodne, bowiem przy interesach **kredytowych winny pozostać w ręku** upadłych weksle protestowane, albo inne zobowiazania; nazwiska odbiorców zamiejscowych, wskazane przez upadłych, na których ponieśli rzekome straty, wykluczają fakt udzielenia im kredytu otwartego, przez jakiegokolwiek kupca w Łodzi.

Aby dać możność jednemu z upadłych, mianowicie Benjaminowi Podjazdowi do osobstej pomocy w ustaleniu majątku masy, sędzia komisarz jest zdania, iż tytułem próby należy uchylić w stosunku do niego przymus osobisty.

Sad przyjął do wiadomości sprawozdanie sędziego komisarza, jednak podanie o uchylenie przymusu osobistego pozostawił wobec **obydwu upadłych bez uwzględnienia.**

SPORT

Dziś walne zebranie piłkarzy łódzkich

W dniu dzisiejszym obradować będzie w sali Rady Miejskiej doroczny sejmik piłkarski okręgu łódzkiego. Tegoroczne zebranie wydaje się mieć przebieg naogół spokojny, chociaż spodziewana jest burza przy omawianiu wniosku władz piłkarskich odnośnie klubów fabrycznych.

Zebranie wyznaczone zostało na godz. 9-tą w pierwszym i 10-tą w drugim terminie.

Bokserzy norwescy walczą w Warszawie

Bokserzy norwescy, którzy w czwartek wieczór pokonani zostali przez naszą reprezentację państwową w stosunku 12:4, walczą dziś w Warszawie z reprezentacją stolicy.

Mecz zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na kilka rewanżowych spotkań, z których największe zainteresowanie wywołało spotkanie Pisarski — Tiller.

Mecz bokserski CWS—Geyer

W dniu dzisiejszym o godz. 11.30 rozegrany zostanie w sali Geyera mecz bokserski między zespołem gospodarzy a drużyną CWS-u z Warszawy.

Zwycięstwo IKP nad Makkabi

Rozegrany w dniu wczorajszym mecz siatkówki o mistrzostwo między IKP a Makkabi, zakończył się po ciekawej walce zwycięstwem zespołu fabrycznego 2:1 (15:13, 4:15 i 15:13).

Gdzie jest Janek Olejniczak?

Władze poszukują 13-letniego Jana Olejniczaka, ucznia czwartej klasy szkoły powszechnej, urodzonego i zamieszkałego ostatnio przy rodzicach w Łodzi, przy ul. Głuchej 1.

Chłopiec, blondyn, piegowaty o niebieskich oczach, średniego wzrostu jeszcze w sierpniu r. ub. wyszedł z domu i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia.

Wszelkie wiadomości o zaginionym należy kierować do najbliższego posterunku policji. (l)

Działalność LOPP

Łódzki Obwód Miejski LOPP. podaje do wiadomości, że od dnia 18 stycznia 1937 r. rozpoczęte zostanie ponownie powszechne szkolenie mieszkańców naszego miasta w obronie przeciwlotniczo - gazowej.

Na kursy zgłaszać się winni lokatorzy tych domów, do których zostały wysłane odpowiednie zawiadomienia LOPP.

Kursy będą prowadzone nadal w dotychczasowych 6 ośrodkach szkoleniowych.

Adresy ośrodków i dni wykładów są podane w ogłoszeniach LOPP., wywieszonych w bramach domów, których lokatorzy zostali wezwani na kursy LOPP.

* * *

Łódzki Obwód Miejski LOPP. podaje do wiadomości wszystkich instruktorów obrony przeciwlotniczo - gazowej, zamieszkałych w Łodzi, że do dnia 18 stycznia rb. należy złożyć w biurze Obwodu (ul. Piotrkowska 149) posiadane legitymacje instruktorskie oplg. (I, II i III kategorii) celem przedłużenia ich ważności na 1937 rok. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

* * *

Członkowie Łódzkiego Oddziału Powszechnego Związku Drogistów R. P. (ul. Piotrkowska 109) zapisali się w poczet członków rzeczywistych LOPP., organizując na terenie Związku Koło, liczące 80 członków.

Prezesem Koła został p. Arno Dietel.

Pracownicy Sp. Akc. J. Kindermana w Łodzi (ul. Łąkowa 23) zorganizowali na terenie fabryki Koło LOPP., do którego w pierwszych dniach zapisu zgłosiło się 130 członków. Dalsze zapisy trwają.

Komisarzem Koła został p. dyr. Stelcig Oskar

BAL STUDENTÓW WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ W ŁODZI.

Dnia 16-go stycznia 1937 roku w salach Towarzystwa Śpiewaczego (Piotrkowska Nr. 243) odbędzie się „Bal Reprezentacyjny" Tow. Bratniej Pomocy Studentów W.W.P.

Dochód przeznaczony na rzecz pomocy niezamożnej młodzieży akademickiej.

Protektorat nad balem łaskawie objęli: p.p. prezes Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej Aleksander Hauke-Nowak oraz J.M. rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej prof. dr. Teodor Vieweger.

Z KONSUMU PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE.

Na zasadzie: — jaknajwiększy obrót i najmniejszy zysk — oparła się działalność domu towarowego „Konsum" przy Widzewskiej Manufakturze, dojazd tramwajami 10 i 16. Dzięki temu właśnie ceny wszelkich towarów są w Konsumie niskie. Konsum bowiem sprzedaje wszelkiego rodzaju bieliznę dzienną i nocną, konfekcje i wełny, jedwabie, galanterje, obuwie pończochy, skarpetki, towary spożywczo kolonialne po niespotykanych niskich cenach, przyczym jakość towarów nie pozostawia nic do życzenia.

Włochom nie wolno poślubiać Abisynek

pod groźbą surowych kar

Rzym, 9 stycznia.

(PAT) Ag. Stefani donosi: Nominacja sekretarza partii faszystowskiej ministrem bez teki podkreślana jest przez całą prasę rzymską, która akcentuje charakter rewolucyjny tej decyzji, zapowiadającej jeszcze ściślejsze połączenie partii z państwem, niż dotychczas.

Na tymże posiedzeniu rada ministrów uchwaliła **zakaz zawierania przez obywateli włoskich małżeństw z tubylcami Abisynii pod grozą kar. Prasa podkreśla, że zakaz ten ma na celu obronę czystości rasy.** Dążenia cywilizacyjne Włoch — pisze agencja Stefani — byłyby skazana na jałowość, gdyby po zdobyciu **nastąpiło zwyrodnienie rasy włoskiej, która musi pozostać czystą.**

Tajemnicze zaginięcie młodej biuralistki

Podejrzany głos w mikrofonie telefonicznym. — Policja zarządziła poszukiwania

Warszawa, 9 stycznia.

Do władz policyjnych w Warszawie wpłynęło dziś sensacyjne a jednocześnie tajemnicze doniesienie o **zaginięciu 29-letniej biuralistki, Franciszki Rezykówny, urzędniczki firmy „Citroen" w Warszawie.**

W dniu 1 grudnia ub. roku **Rezykówna wyszła z domu do pracy, jak zwykle, w godzinach porannych, jednakże do biura nie przyszła i od tej chwili wszelki ślad po niej zaginął.**

Do właścicielki mieszkania, w którym zajmowała pokój jako sublokatorka oraz do jej pracodawców, **dopiero po dwuch tygodniach kilkakrotnie ktoś zatelefonował zapowiadając, że za chwilę do telefonu podejdzie zaginiona.**

Rzeczywiście przez telefon odzywał się głos, podobny do głosu Rezykówny, która prosiła, by nie wszczynano za nią poszukiwań i nie meldowano policji o jej zaginięciu.

Temi prośbami tłumaczy się spóźnione zawiadomienie policji o zaginięciu biuralistki. Władze wszczęły w tej sprawie dochodzenia.

Katastrofa kolejowa w Kielcach

na szczęście, bez ofiar w ludziach

Kielce, 9 stycznia.

(PAT) W sobotę na stacji kolejowej w Kielcach zdarzyła się katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Około godz. 2 w nocy lokomotywa pociągu towarowego, idącego w stronę Sosnowca na skrzyżowaniu torów 7 i 9 zderzyła się z wagonami stojącymi na torze 9-ym. Wskutek zderzenia 3 wagony, nie dojechawszy do zwrotnicy wykoleiły się i wyskoczyły z szyn, zaryły się kołami w ziemi aż do osi, ulegając uszkodzeniom.

Również uszkodzony został parowóz oraz tor kolejowy nr. 9, gdzie zostały złamane szyny prawej strony toru.

Żądania Arabów palestyńskich

Domagają się oni zniesienia mandatu i utworzenia rządu narodowego

Jerozolima, 9 stycznia.

Po dwudniowych obradach Naczelna Rada Arabska zakończyła dziś szykowanie materiałów do przesłuchania przed Komisją Królewską.

Przywódcy arabscy oświadczyli, iż wysuną przed Komisją Królewską żądania następujące: Rząd brytyjski ma „zmienić swą prosyjonistyczną politykę". W Palestynie ma być utworzony rząd na zasadach narodowych.

Przywódcy arabscy podkreślają, iż uważają za niepawdopodobne uwzględnienie ich postulatów, dopóki obowiązują postanowienia mandatu palestyńskiego.

Z powyższego wynika, że przywódcy arabscy domagać się będą zmiany postanowień mandatowych.

Pies żył po śmierci

Sensacyjny eksperyment uczonego sowieckiego

Moskwa, 9 stycznia

Znany fizjolog sowiecki Bruchonienko, który od dłuższego czasu przeprowadzał doświadczenia w Instytucie Fizjologicznym nad sposobem przedłużania życia, doszedł do nadzwyczajnych wyników.

Przeprowadził eksperyment, dzięki któremu zabity pies żył jeszcze przez pół godziny po zastosowaniu aparatu „autożektor" regulującego rytm obiegu krwi.

Bruchonienko spodziewa się, że z czasem będzie można przywracać życie zmarłym ludziom.



KINO TON
ul. Kopernika 16

W poniedziałek, dn. 11 b. m. wielka premiera filmu p. t.

„PAN z MILIONAMI"

Emocja, zapas humoru.
R. gł. GARY COOPER i Jean Arthur.
Następny program: GODZINA POKUSY
Początek seansu: 4, 6, 8, 10, w niedz. i św. 12, sobotą o 2-ej.
Ceny miejsc: III 50 gr., II 90 gr., I 1,09, ulg. 70 gr.

POKAZY W SZKOLE GOSPODARCZEJ Wodna 40 telefon 177-73

Odbywają się co wtorek o godz. 17 m. 30

Program na miesiąc styczeń:
12—I. Pączki i ich lukrowanie. Faworki
19—I. Torty. Nakrywanie stołu do eleganckiego podwieczorku.
26—I. Lody i inne wykwintne leguminy



LOKAL
handlowo-biurowy

obszerny, jasny, ciepły z centralnym ogrzewaniem, windą, w centrum zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia pod „Dogodne" do Admin. Republiki.

Tańców

wyucza szybko i tanio dypl. naucz. KAZANOWSKI, Wólczańska 35 tel. 241-45. Lekcje pojedyńcze i w grupach.

2 lub 1

POKÓJ Z KUCHNIĄ i wygodami poszukiwane, śródmieście. Oferty z podaniem warunków kierować proszę do administracji „Il. Republiki" sub „B. W."

Szkoła Gospodarcza
Wodna 40

telefon 177-73

przyjmuje zapisy: na KURS PRZEKĄSEK, który rozpocznie się dn. 12 stycznia b. r. oraz na 3-MIESIĘCZNY KURS GOTOWANIA.

BERLITZ!

Kursy języków obcych
uznane przez państwo
I KURSY HANDLOWE
3 Zapisy 12—1½, 5—8 **ANDRZEJA 3**

1 LUB 2 ŁĄCZĄCE SIĘ UMEBL.

POKOJE

z wszelkimi wygodami, telefon, centralne ogrzewanie w luksusowym domu **DO WYNAJĘCIA.** Dzwonić 167-25 od 10—11 i od 3—5 p. p.

7-io KLASOWA PRYW. SZKOŁA POWSZECHNA
oraz Przedszkole dla dzieci obojga płci

p. n. **„NAUKA i WYCHOWANIE"**

Zrzeszenia Nauczycieli w Łodzi, przy **UL. PIŁSUDSKIEGO 62,** tel. 245-97. Zgłoszenia nowych kandydatów przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 10 do 13 i od 17 do 19-ej. Egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się 12, 13 i 14 stycznia. Lekcje w klasie 1-ej rozpoczynają się o 9 rano. Judaistyka w szerokim zakresie (wykładana w jęz. hebrajskim, częściowo w polskim). Czesne przystępne.

ZARZĄD SZKOŁY.

WĘGIEL i KOKS

CEMENT, ŻELAZO konstrukcyjne i handlowe
BELKI ŻELAZNE
WAPNO i wszelkie inne materjały budowlane

poleca ze składu i wagonowo po cenach konkurencyjnych

ELIBOR Sp. Akc. Handl.-Przem. Ł. J. Borkowski oddz. w Łodzi **Kilińskiego 70** tel. 101-73 i 204-94

Do wykończenia domu
posadzki, drzwi i okna

dostarcza: **PRZEMYSŁ DRZEWNY**
„Maksymiljan Jakubowicz" S.A. Żeromskiego **90/92** **tel. 11574, 15774**

Uczcie się zawodu!

Kancelarja T-wa **„ORT"** w Łodzi, **WÓLCZAŃSKA 27** przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:

Pończosznictwo mechaniczne,
Tkactwo mechaniczne,
Dziewiarstwo mechaniczne,
Wyrób swetrów i rękawiczek,
Krawiectwo damskie i krój,
Bieliźniarstwo i krój,
Gorseciarstwo i krój,
Ondulacja i manikir.

Kancelarja czynna codziennie od 9-ej rano do 7-ej wieczór.
Czesne zniżone.

BYŁY KIEROWNIK FABRYKI ze znajomością tkactwa, spraw administracyjnych wypłaty, ubezpieczeń społecznych oraz podatkowych

POSZUKUJE POSADY

Może być na wyjazd. Wymagania skromne. Oferty sub „200"

STENOTYPISTKA

polsko - niemiecka ze znajomością angielskiego **POSZUKIWANA** przez poważną gdyńską firmę bawełnianą. — Oferty wraz z życiorysem i fotografią do administracji sub „Gdynia"

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) **II Urząd Skarbowy w Łodzi** podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

dnia 14.I. 1937 r. w I terminie:
Bcia Basiewicz i Kagan Sienkiew. 61 towar i przędza oszac. na 10.400.—
Rubinstein Hersz, Składn. Sk. Kil. 88 towar oszac. na 661.—.

w II terminie:
Engel Szmul, Składn. Sk. Kil. 88 towar oszac. na 1.000.—.

dnia 15.I. 1937 r. w I terminie:
Sinderman Bron., Główna 14, ruchomości, oszac. na 800.—.

dnia 16.I. 1937 r. w I terminie:
Fiszerowa Irma, Zgierska 137, ruchomości, oszac. na 3.900.—.

w II terminie:
Heinzlowa Anna, Zgierska 137, ruchomości, oszac. na 3.470.—.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności. —

Za Naczelnika Urzędu
H. Merta.

SPÓLNIKA

z kapitałem od 30.000.— zł. w celu zwiększenia produkcji poszukuje fabryka dobrze zaprowadzonego artykułu chemicznego pierwszej potrzeby. Oferty pod „Pierwszorzędna reprezentacja"

P. P. pracodawcy i pracownicy!

Jeśli macie kłopoty w związku z jakąkolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub w Z.U.S. w Warszawie — zadzwońcie do b. inspektora Z. U. P. U. B. Górskiego, Łódź, Wólczańska 222, m. 20, tel. 222-17.

Do akt Nr. Km. 2154/36/VI

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Żwirki Nr. 26, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 13 stycznia 1937 r. od godz. 12 w I-ym term. w Łodzi, ul. Pomorska 6, w f. „Rubin M. Bocian" i u Hersza Bociana odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 7 szt. skrzyń przędzy sztrajchgarnowej, wagi netto kilo 661,50, oraz 50 szt. paczek przędzy bawełnianej, merceryzowanej, po 4 i pół kilo w paczce, oszacowanych na łączną sumę zł. 5255 gr. 95, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 19 grudnia 1936 r.

KOMORNIK:
(—) K. Sobolewski.

Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości S. A.
Oddział w Łodzi
(L O M B A R D)

zawiadamia, że w dniu 26 stycznia 1937 roku i dni następnych od godziny 10-ej rano odbywać się będzie licytacja przy ul. Zachodniej Nr. 31 w Łodzi zastawów, nieprolongowanych we właściwym terminie. Numery zastawów, podlegających licytacji, ogłoszone będą w „Kurjerze Łódzkim" w dniu 17 stycznia 1937 roku w numerze 17 i wywieszone w biurze.

Zastawy niesprzedane na licytacji w pierwszym terminie, sprzedawane będą w drugim terminie, począwszy od dnia 28 stycznia 1937 roku.

Zastawcy, którzy nie opłacą procentów **do dnia 17 stycznia 1937 roku** ponoszą koszty ogłoszenia i Państwowego Urzędu Probierczego za cechowanie, **ryzykując ponadto uszkodzenie lub połamanie przedmiotów.**

Najtaniej tylko
w najstarszej firmie

I. B. WOŁKOWYSKI

Narutowicza 11, tel. 137-70

Wózki dziecięce, **Łóżka** metalowe i polowe, **Materace** różne, — **Wyżymaczki, Lodownie** Reperacje, lakierowanie **wózków** i **łóżek.**
Firma egz. od 1896 r.

BUCHALTER - BILANSISTA

z wieloletnim doświadczeniem, wybitny organizator oraz b. szef biura poważnego przedsiębiorstwa, poszukuje odpowiedniego zajęcia na cały dzień, względnie godziny. **Oferty sub. „B. P."**

USTOSUNKOWANY

w sferach kupieckich i przemysłowych, wybitna siła, poszukuje odpowiedniego przedstawicielstwa. Branża obojętna. Na żądanie poważne referencje, oraz mogę złożyć wymaganą kaucję. Oferty sub. „B. J."

ODNAJMĘ PANU

(izr.) POMIESZCZENIE z całkowitym utrzymaniem, tanio. Oferty składać prosze do Administracji „Il. Republiki" pod „Tanio".

Posady

INTELIGENTNA praktykantka do przedszkola z dobrą muzyką natychmiast poszukiwana. Cegielniana 20, Rozen. od godz. 14 — 15 i od 20—21.

SAMOTNA wymowna, dobrej prezencji poszukuje posady biurowej, sklepowej, fabrycznej, kasjerki, inkasentki, obejmie zarząd domu. Zgłoszenia: „Pani" Republika.

POTRZEBNA podręczna do pracowni sukien. Zgłoszenia poniedziałek 9—11, Południowa 18, Zelikmanówna.

LEKARZ - DENTYSTA dyplom P. I. D. wieloletnia praktyka poszukuje posady. Oferty sub „Samodzielna".

LEKARKA - DENTYSTKA, dyplom P. I. D. w Warszawie poszukuje posady w Łodzi lub na prowincji. Oferty „Praktyka 13".

MŁODA osoba, z lepszej rodziny, z praktyką, przyjmie zajęcia do dziecka, opiekę nad starszą osoba, — chorym, ewentualnie jako lektorka, na przychodnie. Oferty do „Republiki", pod „W. T."

POTRZEBNA od zaraz panienka do 4-letniego chłopczyka oraz do niemowlęcia. Referencje pożądane. Zgłaszać się: 1-go Maja 40/12.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

ZŁ. 40 KWARTALNIE 1 pokój, woda, światło.
ZŁ. 100 KWARTALNIE 1 pokój z kuchnią.
2—3—4—5—6—7 mieszkania,
POKOJE umeblowane od zł. 20.—
„ZENIT“, Piotrkowska 82, tel. 260-25.

DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, z niekrępującem wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem — do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15, tel. 106-69.

POKÓJ umeblowany dla jednego ewent. dwóch panów (izr.) z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Moniuszki 1 m. 13. Obejrzeć można 2—4 pp. i od 8 wiecz.

DO WYNAJĘCIA elegancki umeblowany frontowy pokój, wszelkie wygody, niekrępujące wejście, dla Pana. Kilińskiego 44 m. 14.

ŁADNY pokój umeblowany wejście niekrępujące telefon front I p. Kopernika 19 m. 4 oddam.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego w okolicach od Andrzeja do Pierackiego. Oferty „Zaraz“.

4 I 2 POKOJE z kuchniami z wygodami frontowe do wynajęcia. Południowa 42 u gospodarza.

POSZUKUJĘ pokoju od gospodarza. Oferty pod Pracujący — punktualny.

DO WYNAJĘCIA duży umebl. pokój z niekrępującym wejściem i używalnością kuchni. Piotrkowska 27 m. 8.

POKÓJ umeblowany ze wszelkiemi wygodami, wejście niekrępujące do wynajęcia. Tel. 205-07. Moniuszki 10 m. 5.

POKÓJ umeblowany dla jednej osoby lub małżeństwa zaraz do oddania. Cegielniana 17 m. 39.

3 POKOJE z kuchnią ze wszystkimi wygodami do oddania od zaraz. Wiadomość u dozorcy, Pomorska Nr. 41a.

ELEGANCKIE 2 pokoje front I piętro wszelkie wygody telefon izr. Kopernika 4 m. 8.

POKÓJ dwuokienny z wszelkiemi wygodami wraz z telefonem do odnajęcia Narutowicza 25 m. 4.

POKÓJ umeblowany, frontowy, niekrępujący, telefon, wygody do wynajęcia. Plac Dąbrowskiego 3 m. 6 od 3 — 5 p. p.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla jednej osoby. Narutowicza nr. 21 prawa ofic. II piętro.

NIEKRĘPUJĄCY pokój dwuokienny słoneczny z telefonem i wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 55 m. 16.

ELEGANCKI pokój gabinetowo umeblowany wszelkie wygody, telefon niekrępujące wejście do wynajęcia. Przejazd 30 m. 22.

DO ODDANIA sklep damskiej galanterji dobrze prosperujący w centrum Piotrkowskiej. Dzwonić 189-68.

DUŻY elegancko umeblowany pokój wejście z klatki schodowej. Centrum I piętro, telefon ewentualnie z utrzymaniem od 15.I do wynajęcia. Piotrkowska 90 m. 12.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, niekrępujący, łazienka dla pana (i) do wynajęcia. Przejazd 30 m. 20.

PANOM oddam dwa spania lub pokój umeblowany. Al. I Maja 25 m. 26.

POKÓJ obszer. słon. umeb. Niekrep. wejś.. wygody, telef. Kamienna 22/8 róg Kilińsk.

1 — 2 POKOJE słoneczne wygody, używalność kuchni oddam. Piotrkowska 132 m. 20. obejrzeć 15 — 17.

OSOBNY pokój do spania wszelkiemi wygodami opałem kwartalnie 40 zł. Rozenblum, Gdańska 38.

BIURO „POLRUCH“, Piotrkowska 83 141-02 poleca mieszkania, lokale, pokoje umeblowane, garsoniery zł. 20.—.

SŁONECZNY umeblowany pokój z oddzielnem wejściem do oddania solidnemu panu. Piotrkowska 111 m. 6.

POKÓJ dla Pana niekrępujące wejście wszelkie wygody telefon. Sienkiewicza 37 m. 16a.

POMIESZCZENIE dla solidnego Pana przy int. izr. rodzinie 12 zł. m. Narutowicza 25 m. 13 od 11—1, 4—6.

5 POKOI, kuchnia, pok. służb., ciemny pokoik, wszelkie wygody, II p. śródmieście, wiad. tel. 26-166.

POKÓJ lub 2 pokoje z kuchnią z wygodami, umeblowane do wynajęcia. Al. I Maja 96 m. 10. Dojazd tramw. 15.

POKÓJ umeblowany, świeżo wyremontowany do wynajęcia. Andrzeja 46, m. 5. front. II piętro.

ODDAM ładny pokój oddzielnym wejściem centralnym ogrzewaniem ciepłą bieżącą wodą. Śródmiejska 16 m. 23.

2 — 3 POKOJOWE mieszkania z wygodami słoneczne do wynajęcia. Al. Kościuszki 41 dozorca.

CENTRUM. Dwuokienny, słoneczny, umeblowany, niekrępujący pokój, utrzymanie, wszelkie wygody, telefon. Piotrkowska 55/8 prawa oficyna.

CENTRUM, słoneczny, eleg. umebl. pokój, komfort, łazienka, telefon utrzymanie. Piotrkowska 81 front I p.

POKÓJ umbelowany, słoneczny z wygodami, do wynajęcia solidnej osobie. Żeromskiego 42, m. 12.

POSZUKUJĘ dwuch pokoi z kuchnią. Wygody. Nie wyżej drugiego piętra, Śródmieście. Oferty do Republiki — pod „F. M.“ 30

DO WYNAJĘCIA dla solidnego pana pokój z wszelkimi wygodami w czystym domu. Al. Kościuszki 57/18, od 1—4 g.

POKÓJ umeblowany z łazienką do wynajęcia dla solidnego pana. P. O. W. 6 (Skwerowa) prawa oficyna I piętro.

DO WYNAJĘCIA frontowy umeblowany pokój I p. wszelkie wygody, Północna 63 (naprzeciwko Ewangelickiego Szpitala). Tel. 213-80.

W NOWOCZESNYM domu J. Salomonowicza, Gdańska 74. Telef. 185-94, jest do oddania frontowe słoneczne 4 pokoje z kuchnią na II piętrze, ze wszelkimi wygodami wraz z centralnym ogrzewaniem oraz 2 pokoje z kuchnią z wygodami. 10

POSZUKUJĘ sublokatorki do wspólnego pokoju za niewysoką opłatą. Strzelców Kaniowskich nr. 41, m. 6, parter.

DWA lub jeden pokój umeblowany, przedpokój, łazienka i wygody tanio do wynajęcia. Pomorska 38, II piętro.

1 LOKAL z 1 pokojem i z kuchnią, nadający się na restaurację, 1 lokal z 1 pokojem do wynajęcia. Emilji 42, wiadomość u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z wygodami i telefonem. Piotrkowska Nr. 51. Lekarz - dentysta.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla pana. Wszystkie wygody, Gdańska 61, m. 7, tel. 147-97. 29

LOKAL sklepowy, frontowy z pokojami, nowocześnie urządzony, wyremontowany z centralnym ogrzewaniem na ul. Piotrkowskiej w najlepszym punkcie, do odstąpienia lub wydzierżawienia w całości lub częściowo od zaraz. Zgłoszenia tel. 236-92.

POKÓJ umeblowany, słoneczny bieżąca woda niekrępujące wejście do wynajęcia. Cegielniana 25 m. 7 front.

DUŻY frontowy pokój z centralnym ogrzewaniem telefon do oddania. Sienkiewicza 6 m. 9.

ODDAJĘ ładny pokój umeblowany. Oddzielne wejście, wygody, front. I piętro. Piłsudskiego Nr. 57 m. 5.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia obok Sądu Okręgowego. Narutowicza 47 m. 2.

POSZUKUJĘ dużego pokoju bez mebli. Oferty do niniejszego pisma („pilny pokój“).

2 POKOJE dobrze umeblowane, wygody, telef., używalność kuchni, Piotrkowska — centrum, 1 piętro — do oddania. Odpowiednie dla lekarza, adwokata i t. p. Oferty: „Okazja 1/100“ do adm. „Republiki“.

DO WYNAJĘCIA pokój duży frontowy w pierwszorzędnym domu windą. Ceg. 3 m. 9. telefon 12914.

POKÓJ przy inteligentnej izr. rodzinie do wynajęcia dla 2-ch uczenic z całodziennym utrzymaniem. Gdańska 27 m. 15.

DO WYNAJĘCIA dwa mieszkania 5-cio pokojowe z wszelkimi wygodami na III-im piętrze przy Al. Kościuszki 24. tel. 120-00.

UMEBLOWANY pokój dla pana telefon, winda, centralne ogrzewanie. Piłsudskiego 76 II p. m. 10.

POKÓJ do wynajęcia przy rodzinie izr. Zawadzka 23 m. 39, wiadomość od godz. 10 — 4-ej.

2 UMEBLOWANE pokoje wejście z klatki schodowej odpowiednie dla doktora, adwokata lub na biuro. Śródmiejska 12. Tel. 1-26-87.

POKÓJ - SALON duży ładnie umeblowany z dużą poczekalnią wszelkie wygody od zaraz do wynajęcia, portier wskaże windę. Al. Kościuszki 69/6.

SŁONECZNY frontowy pokój umeblowany z wszelkimi wygodami (ewentualnie z utrzymaniem) do wynajęcia. Południowa 42 I p. fr. m. 12.

ODNAJMĘ panu pokój umeblowany, niekrępujący, centralne ogrzewanie. Nawrot 7 m. 18 tel. 157-31.

POKÓJ słoneczny, ładnie umeblowany z wygodami i niekrep. wejściem do wynajęcia 1 — 2 osobom. Zawadzka 36 m. 18.

1 POKÓJ z kuchnią od zaraz. Żwirki 8, wiad. u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA sala fabryczna (2 szoty) 14×22 m., połączona z kanałem miejskim oraz motor marki Skoda w dobrym stanie do sprzedania przy ul. Urzędniczej 36 (dawniej Rajtera) tel. 256-47.

ŁADNY słoneczny umeblowany pokój wszelkiemi wygodami do wynajęcia dla 1 osoby. 11-go Listopada 40 m. 16 I p. od 1 — 5.

ŁADNY dwuokienny pokój frontowy z wszelkimi wygodami dla solidnej osoby. Śródmiejska 38 m .11.

POKÓJ z używalnością łazienki światłem opałem za 30.—. Żeromskiego 24 m. 1.

POSZUKUJĘ pokoju frontowego słonecznego wejściem z korytarza do II p. wł. ładnie umeblowanego ,używalnością łazienki, częściowym utrzymaniem, przy małej kulturalnej rodzinie. Oferyt sub „G.“ do Republiki.

POSZUKIWANA młoda panna jako współlokatorka do pokoju. Żeromskiego 69, mieszk. 9. Od 9 — 3.

POKÓJ umeblowany z wygodami i niekrępującym wejściem do wynajęcia. Piotrkowska 35 I wejście II piętro. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ umebl. jednoosob. wszelkie wygody wejście niekrep. Ul. Narutowicza, telef. 205-88, g. 10 — 21.

ŁADNIE umeblowany pokój z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 118. front II piętro m. 6.

DO WYNAJĘCIA pokój z niekrępującym wejściem z meblami lub bez od 9 — 14. Piotrkowska 85 poprz. of. m. 46.

2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia. Żeromskiego 61. Wiadomość u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA duży, dwuokienny, frontowy, umeblowany pokój z niekrępującym wejściem, z wszelkimi wygodami. Al. I Maja 8 m. 20. Tel. 230-40.

APLIKANT poszukuje taniego pokoju. Zgłoszenia do administracji Republiki sub „100“.

SŁONECZNE 3 i 4 pokojowe mieszkania z wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 200 tel. 182-98.

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ okazyjnie maszynę ręczną do szycia „Singera“. Legionów 15, m. 8.

SZARPARNIA kompletna w pełnym ruchu z zabudowaniami i domem mieszkalnym do sprzedania. — Oferty sub „Szarparnia“. 10

KUPIĘ okazyjnie maszynę Singera w doskonałym stanie. Tel. 118-91, od 9-11

SKLEP spożywczy do sprzedania od zaraz, z powodu śmierci właścicielki, wiadomość w administracji niniejszego pisma.

SYPIALNIA nowoczesna, kredens, stół okrągły, 5 krzeseł, 1 fotel, serwantka, leniwiec do sprzedania. Sienkiewicza 52 m. 21.

PLAC z bocznicą kolejową przy Kaliskiej stacji do sprzedania lub do wynajęcia. C. N. 11.

NOWĄ pompę sprzedam do 30-paczkowego Obermajera mod. Haubold—metalowa. Senatorska 15, ślusarnia.

MASZYNĘ do pisania używaną, lecz w nowym stanie kupię. Oferty od administracji pod „Pierwszorzędna marka“.

DOBRZE zaprowadzony zakład fryzjerski ul. Piotrkowska z powodu wyjazdu do sprzedania od zaraz. Oferty „Zaprowadzony“.

SKLEP kolonialny w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość w administracji.

DO SPRZEDANIA dom czteropiętrowy w śródmieściu. Cena przystępna bez pośredników. Wiadomość Lipowa 33 m. 5.

MEBLE stołowego pokoju okazyjnie do sprzedania. Wiad. tel. 174-02.

WĘGIEL pierwszorzędny w plombowanych workach dostarczam do mieszkań po 4.50 korzec. Dzwonić 192-35.

PSA bernardyn tresowany i ratlerkę sprzedam. Szkoła psów, Szosa Zgierska nr. 47. Adolis.

BUFETY do sprzedania: I — 5 i pół mtr. dł., 1 — 3 i pół mtr. dł. Wiad. tel. 26-166.

SZAFA duża, gospodarska, pakowna, taniod o sprzedania. Henryk Pfeffer, Piotrkowska 113 od 9 — 11 r.

Posady

WYKWALIFIKOWANA krawcowa przyjmuje do szycia u siebie i po domach po bardzo przystępnych cenach. Strzelców Kaniowskich nr. 41, m. 6.

POTRZEBA kilka pań i kilkunastu panów (pierwszeństwo wyćwiczonych wojskowo) do statystowania. Teatr Miejski, poniedziałek 9 rano. 10

POSZUKUJĘ posady biurowej za skromnem wynagrodzeniem. Piszę na maszynie, znam buchalterję oraz odbyłam praktykę biurową. Łask. oferty sub: „Obowiązkowa“ do „Republiki“

POTRZEBNA wykwalifikowana osoba (izrael.) do rocznego chłopczyka z dobremi świadectwami. Sienkiewicza 40 m. 7 między 5 — 8.

BUCHALTER-PODATKOWIEC zaprowadza i prowadzi księgi handlowe większych i mniejszych przedsiębiorstwach. Sporządza bilanse. Organizuje również księgowość przebitkową. Wieloletnia praktyka. Pierwszorzędne referencje. Opłata przystępna. Leon Krell, Piotrkowska 79, m. 40, telefon 145-64.

POSZUKIWANI AKWIZYTORZY zaprowadzeni w wielkich fabrykach, biurach i sklepach do sprzedaży armatur oświetleniowych, dających 40 proc. oszczędności prądu. Wysoka prowizja. Oferty „P. L. 20“.

POSZUKIWANY wykwalifikowany ogrodnik na wyjazd. Zgłoszenia Warszawski, Pitrk. 62 m. 35 od 2 — 3

POSZUKUJĘ wykwalifikowanej kwiaciarki. Zgłosz. Piotrkowska 51 mieszk. 51.

POSZUKIWANY młody człowiek do lat 25 z dobrą prezencją biegle piszący na maszynie z dobrą znajomością buchalterji. Pierwszeństwo ze znajomością niemieckiego. Oferty sub 1345

POTRZEBNY rutynowany pracownik ze znajomością księgowości fabrycznej. Oferty z referencjami od administracji sub „Fabryka“.

PRACOWITA uczciwa panienka poszukuje posady do sprzątania . Wiadomość w Republice.

GOSPODYNI z dobrem gotowaniem i znajomością gospodarstwa wiejskiego (małego) poszukuje leśniczy. Oferty do adm. Republiki sub „Skromne warunki“.

KOSMETYCZNE KURSY Doktora Muszkatblata zawodowe, czteromiesięczne, Warszawa, Nowy-Świat 23/25 dają prawo prowadzenia gabinetu kosmetycznego. Wykłady piętnastego lutego. Żądać prospektów.

TECHNIK dentystyczny (samodzielny) potrzebny. Oferty do Republiki sub „Gabinet dentystyczny“.

POSZUKIWANA samodzielna wychowawczyni izr. dla przedszkola do internatu. Szczegółowe oferty wraz z życiorysem sub. „Wykwalifikowana“.

POSZUKIWANA samodzielna buchalterka ze znajomością korespondencji polsko - niemieckiej, pisząca na maszynie. Oferty z podaniem warunków do Administracji Republiki pod „Zdolna“.

BUCHALTER - BILANSISTA, rutynowana siła, b. kierownik księgowości w Sp. Akc., przyjmie stałą posadę lub pracę na godziny. Zgłoszenia sub „A. S.“ do Fuchsa, Piotrkowska 87 lub tel. 144-28.

RUTYNOWANA biuralistka o szybkiej orientacji buchalteryjno - handlowej poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. Pierwszorzędne referencje. Łask. zgłoszenia do administracji sub „Zdolna“.

Nauka i wychowanie

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcyj gry fortepianowej (Moskiewskie Konserwatorium) oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu. G. Hurwicz - Sztyllerowa. Aleja 1-go Maja 9, m. 6.

ŁACINY, polskiego, historii w zakresie szkolnym udziela dyplomowana nauczycielka gimn. Tel. 193-64. Piotrkowska 111 m. 9.

POLONISTKA (Dyplom uniwersytecki) udziela polskiego, niemieckiego, łaciny. Zakres gimnazjalny. Uczy dorosłych. Tel. 211-44, godz. 5 — 6.

4 ZŁOTE — miesięcznie: angielski, włoski, francuski, niemiecki, hebrajski, hiszpański, portugalski. Nauczają specjaliści. Cegielniana 6 m. 10.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika“: 68-148.

PRENUMERATA „REPUBLIKI“ w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika“ i „Express“ w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli sie na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zareczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

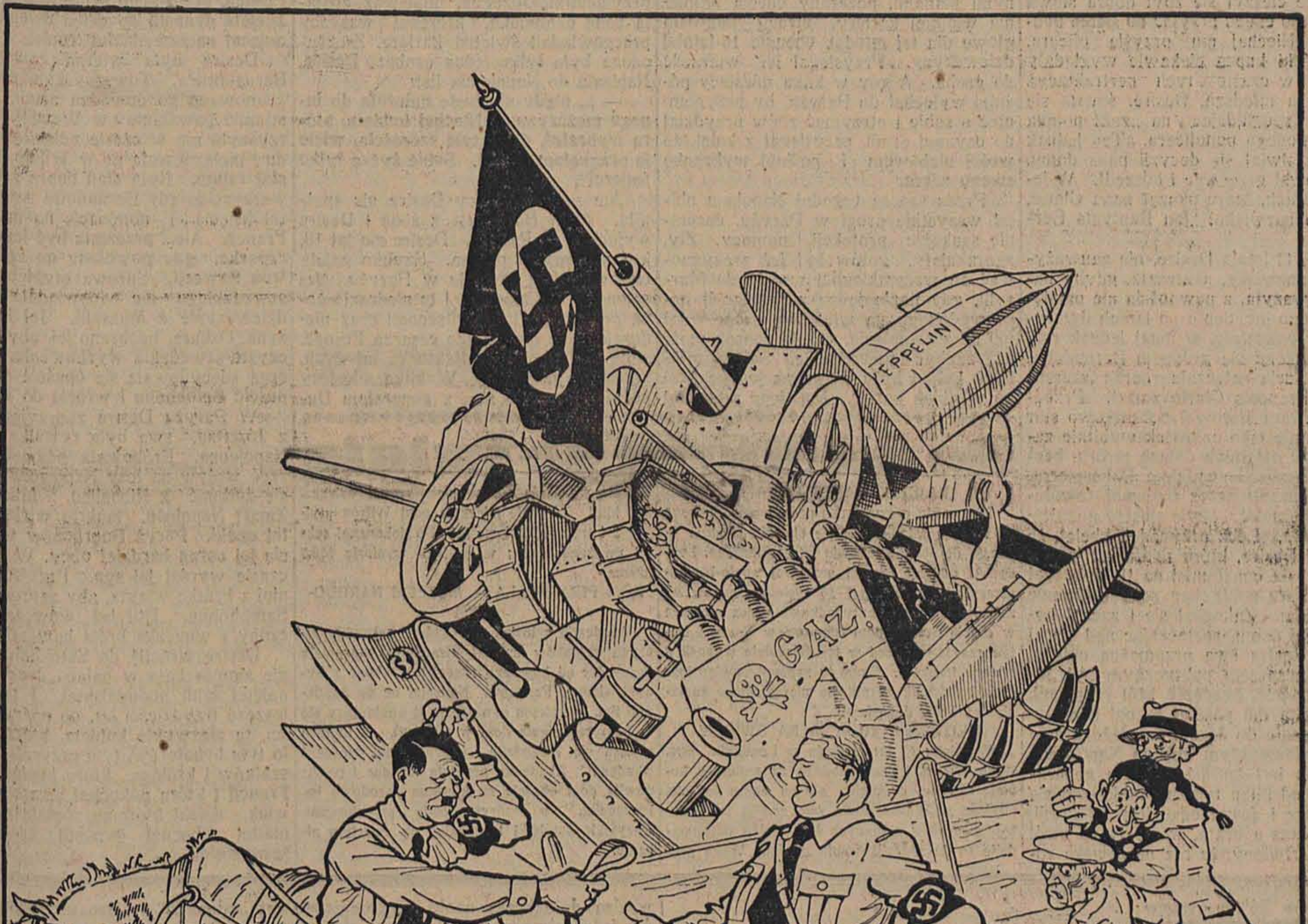
Słuszne reklamacje beda uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania sie pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu sie drugiego z rzedu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniaja treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika“, Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. — Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki“ w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKI NAUKOWY

„REPUBLIKA", niedziela, 10 stycznia 1937 roku.

GDY PĘKŁA OŚ...



Mając takie dwa atuty,
Jak „der Glaube" i „der Wille",
Sądził furman, że ciężaru
Można przewieźć nie wiem ile!

Lecz gdy wóz mu ugrzązł w drodze,
Koń się zmachał, pękły osie
— „Specjaliście" zdaje wodze,
By o dalszym radził losie.

Ten zaś — wielkiej pełen buty,
W „możliwości" jest bogaty,
Bo posiada trzy atuty:
„Glaube", „Wille", oraz... baty!

W. Drozdowski

Narzeczona marszałków i królów

Kobieta, która była kolejno zaręczona: z przyszłym królem Hiszpanii, cesarzem i marszałkiem Francji oraz królem Szwecji. — Córka kupca marsylskiego założycielką dynastii panującej w Szwecji

(x) Senator Anatol de Monzie, który z okazji 150 rocznicy Wielkiej Rewolucji Francuskiej zajął sie intensywnym badaniem tej epoki oraz epoki napoleońskiej, wydając cykl prac, omawiających nieznane dotąd szczegóły tego okresu — przed kilku dniami wydał nowe dzieło p. t. **„Narzeczona marszałków i królów“** — niezwykle barwny historyczny o kobiecie, która kolejno **była narzeczoną wszystkich wielkich ludzi, nie mogąc jednak z żadnym z nich związać się małżeństwem.**

Było to przed 150 laty, gdy młody podoficer pukał w Marsylii do drzwi mieszkania bogatego kupca François Clarie. Mieszkanie to wyznaczono mu jako kwaterę.

Czasy były niespokojne. Do Marsylii odkomenderowano pułk piechoty, który nie cieszył się zbyt dobra sławą i **Clarie nie chciał przyjąć do siebie podoficera.** Niechaj mu przyślą oficera. Dwie córki kupca ciekawie wyglądały z okna w czasie tych pertraktacyj. Zwłaszcza młodsza, Desire. śmiała się wesoło, spoglądając na zakłopotaną twarz młodego podoficera. Ten jednak nie sprzeciwiał się decyzji pana domu. Zasalutował grzecznie i odszedł. W jego papierach, które okazał panu Clarie, widniało nazwisko: **Jan Baptysta Bernadotte.**

Mała, 11-letnia Desire. nie zauważyła tego nazwiska, a zresztą, gdyby nawet zauważyła, z pewnościa nie pamiętałaby tego incydentu po latach dwunastu, gdy ponownie, w innej jednak roli, miała zetknąć się z Janem Bernadotte.

Rewolucja zataczała coraz szersze kręgi. Francois Clarie zmarł. Przedsiębiorstwem kierował poczatkowo starszy syn, ale jako człowiek wybitnie zamożny, w ostatnich dniach teroru, bezpośrednio przed upadkiem Robespierra, **został skazany przez trybunał rewolucyjny na śmierć.** Dwie siostry pozostały samotne. Lecz przypadek chciał, że w małej Desire, która miała już lat 15, a wyglądała conajmniej na 18, **zakochał sie komisarz polityczny przy trybunale marsylskim.** Zakochał sie i zaczął bywać w jej domu, roztaczajac nad nią i nad jej siostrą swą przemożna opiekę. Tym komisarzem politycznym był **Józef Bonaparte, przyszły król Hiszpanii.**

W kilka dni później sa oni zaręczeni, gdy nagle do Józefa przyjeżdża jego **brat, o niezwykłym imieniu Napoleona.** Wówczas był on już znanym generałem, ale od kilku tygodni znajdował się w niełasce i został odsuniety od armii. Spędza czas u brata, wściekły na swój los i zmartwiony, że raz na zawsze został pozbawiony możliwości zrobienia kariery wojskowej. Józef Bonaparte zaprowadził brata do swej narzeczonej i od tej chwili **przyszły cesarz Francji stracił zupełnie głowę.** Józef zbyt kochał swego brata, aby stawać mu na przeszkodzie. I konflikt został rozstrzygnięty w sposób zgoła nieoczekiwany — **Desire została narzeczoną Napoleona, podczas gdy starsza siostra, Julia, zostaje narzeczoną Józefa.** W dwa tygodnie później odbył sie **ślub Józefa Bonaparte z Julią Clarie**, a Napoleon zaczął przygotowywać sie do ślubu z Desire, zamierzając pojąć ja za żonę bezpośrednio po swym powrocie do czynnej służby wojskowej.

Desire przeszła do historii jako **pierwsza miłość Napoleona.** Surowy, młody generał, pochłonięty swymi ambitnymi planami, pożerany chęcia zrobienia wielkiej kariery, **stracił poprostu głowę dla tej młodej, obecnie 16-letniej dziewczyny.** Przysięgał jej wierność do grobu. A gdy w kilka miesiecy później wyjechał do Paryża, by przypomnieć o sobie i otrzymać znów przydział do czynnej armii, przysięgał z kolei, że **wróci niebawem i poślubi wybrankę swego serca.**

Przez szereg tygodni Napoleon obijał wszystkie progi w Paryżu, daremnie szukając protekcji i pomocy. Zły, zgorzkniały, gotów był już zrezygnować ze wszystkiego i wrócić do Marsylii, gdy nagle jeden z przyjaciół naprowadził go na właściwą drogę, dał mu do zrozumienia, w jaki sposób można zdobyć powodzenie. **Salony młodych kobiet były wówczas jedyną drogą wielkich karier.** Napoleon wtargnął **do tych salonów i... odniósł walne zwycięstwo.** Paryżanki zwróciły na niego uwagę szefa dyrektoriatu, Barrasa. Aż wreszcie **zakochała się w nim wdowa po zabitym generale, kochanka Barrasa.** I Napoleon, który zdążył już zapomnieć o pięknej Desire, postanowił zapomnieć również o składanych jej przysięgach, rozumiejąc, że piekna wdowa umożliwi mu zdobycie tego, do czego zmierzał. **9 marca odbył sie więc ślub Napoleona z Józefinę Boharne, a już 12 marca Napoleon mianowany został dowódcą armii, wysłanej do Italii, i udaje się na front, gdzie zaczyna odnosić sukces za sukcesem.**

Wszyscy byli zadowoleni: Napoleon, który wreszcie zdobył właściwe dla siebie stanowisko, Barras, który potrafił szybko wysłać z kraju męża swej przyjaciółki, Józefina, ponieważ została żoną człowieka, któremu wszyscy przepowiadali świetną kariere. Zrozpaczona była tylko jedna osoba: **Desire.** Napisała do Napoleona list:

— **„...nigdy nie będe należała do innego mężczyzny. Niechaj kobieta, którą wybrałeś, da ci tyle szczeście, wiele ja pragnęłam ci dać. Sobie życzę tylko śmierci“.**

Ale swej obietnicy Desire nie spełniła. Józef Bonaparte z żoną i Desire wyjechali do Paryża. Desire ma lat 18, jest uderzająco piękna. Szybko zajęła ona właściwą pozycję w Paryżu. Jej salon stał się modny. I ta niedoszła żona przyszłego króla Hiszpanii oraz niedoszła żona przyszłego cesarza Francji, staje się z kolei **protektorka młodych, zdolnych paryżan. W kilka miesięcy później zaręcza sie z generałem Dufeau. I znów prześladuje ją los.** Na tydzień przed ślubem generał Dufeau, **prawa ręka Napoleona,** któremu wróżono również **wspaniałą kariere, zostaje zabity.**

Aż wreszcie w roku 1798 złe fatum przestało ją prześladować. W jej salonie zjawił się **generał Jan Baptysta Bernadotte.** Desire nie przypominała sobie sceny z przed 12 lat w Marsylii, gdy tego Bernadotte'a, jako podoficera, ojciec jej odprawił ze wstydem od drzwi ich domu. Bernadotte natomiast poznał ją. I zakochał sie. W kilka tygodni później **odbył sie ich ślub.** Desire Clarie, córka kupca marsylskiego, niegdyś narzeczona przyszłego króla Hiszpanii, przyszłego cesarza Francji, niedoszłego marszałka Francji, zostaje żoną **Bernadotte'a, przyszłego marszałka Francji, przyszłego króla Szwecji, założyciela dynastii po dzień dzisiejszy panującej na szwedzkim tronie.**

Desire była wierna towarzyszka Bernadotte'a. Towarzyszyła mu, gdy mianowano go dowódcą armii, mającej stłumić powstanie w Wandei. Towarzyszyła mu w czasie polskiego pochodu i pielęgnowała go **w Wilnie, gdy został ranny.** Była dlań dobra żoną i towarzyszką, gdy Bernadotte uzyskał tytuł księcia i nominacje na marszałka Francji. Ale... **przestała być jego towarzyszką, gdy powołany on został na tron Szwecji.** Surowa etykieta dworu szwedzkiego nie odpowiadała wesołej dziewczynie z Marsylii. Jej jedynego syna, Oskara, odebrano jej, aby dać mu **czysto-szwedzkie wychowanie.** Wówczas zdecydowała się **opuścić męża, opuścić Sztokholm i wrócić do Paryża.**

W Paryżu Desire zaprzyjaźniła się z Józefiną, swą byłą rywalka u boku Napoleona. Próbowała później wywrzeć wpływ na losy Napoleona, starała się zetknąć z Richelieu. Mijały lata. **Zmarł Napoleon, zmarło wiele osób z tej epoki. Paryż Bourbonów wydawał się jej coraz bardziej obcy.** W międzyczasie wyrósł jej syn. Przyjechał do niej z krótką wizytą, aby zaprosić ją do Sztokholmu. Był już wówczas zaręczony z wnuczką króla bawarskiego.

Desire wróciła do Sztokholmu. Ale nie zamieszkała w pałacu, lecz w wynajętej willi podmiejskiej. I tam żyła jeszcze trzydzieści lat, do późnej starości, **tą niezwykła kobieta, która kochało tylu bohaterów, tylu przyszłych marszałków i królów, która kochał cesarz Francji i którą pokochał wreszcie człowiek, dzięki któremu została ona pramatką obecnej dynastii królewskiej szwedzkiej.**

L. Fr.

Rozmaitości ze świata

NAJDROŻSZA FOTOGRAFIA

Niezwykle urozmaicona podróż pani Simpson do Francji dała — jak się obecnie okazuje — okazję do pobicie rekordu fotograficznego. Londyński oddział agencji prasowej anglo-franko-amerykańskiej zapłacił 10 tysięcy franków za zdjęcie, dokonane przypadkowo przez amatora w czasie pobytu pani Simpson w Rouen. Dotychczasowy rekord w tej dziedzinie wynosił 8 tysięcy franków. Sumę tę zapłacił pewien londyński dziennik za zdjęcie marsylskiego zamachu na króla Jugosławii.

NAJTĘŻSZA KOBIETA NA ŚWIECIE

W wieku 63 lat zmarła w Londynie mrs. Hilda Wilson, która uchodziła za najtęższa kobietę nietylko w Anglii, ale na całym świecie. Otyłość p. Wilson miała swe źródło w chorobie gruczołów chłonnych i w końcu doprowadziło to do sparaliżowania mięśni. Waga pani Wilson wyrażała się w niebotycznej cyfrze... 315 kilo! W pasie mierzyła pani Wilson „tylko“ 2 i trzy ćwierci metra! Po dokonanej sekcji zważono serce; waga jego wyniosła 650,9 grama.

DOM PIRANDELLA — MUZEUM NARODOWYM

Akademia włoska, do której najwybitniejszych członków należał Pirandello, otrzymała hojny dar od bogatego właściciela winnic z Sycylii, signore Pancamo. Nadesłał on do Akademii list, w którym oświadcza, iż znajdujący się w jego posiadaniu dom w Girgenti, w którym urodził się Pirandello, ofiaruje na własność Akademii. Akademia przyjęła ten dar i postanowiła dom obrócić na muzeum narodowe im. Pirandella, w którym będą przechowane wszystkie pamiątki i rękopisy po zmarłym pisarzu.

Bruno Winawer

Boczna antena

Telepatia na uniwersytecie.—Jasnowidz przy brydżu.—Nauka zaczyna się jutro.—Carnegie i jego króliki

Jeden z mniejszych uniwersytetów amerykańskich ma bardzo zawziętego profesora na katedrze psychologii i ten właśnie badacz, J. B. Rhine, postanowił stwierdzić doświadczalnie, ile jest prawdy w ludzkich gadkach o odczytywaniu myśli na dystans, o wizjach, przeczuciach, jasnowidzeniu. Prawie każdy z nas potrafi przy sprzyjającej okazji — o zmroku, wieczorem, w wagonie kolejowym — wygarnąć ze skarbnicy wspomnień kilka faktów zdumiewających, stworzyliśmy nawet termin techniczny: telepatia, ale nie można się przecież opierać na bajkach, plotkach, kiepskich obserwacjach cioci Amelci i starej Kownackiej.

Prof. Rhine obmyślił tedy metodę laboratoryjną prostą, ścisłą i — jak mu się zdaje — niezawodną. Nakreślił na 25 kartach pięć różnych znaków — kółko, kwadrat, krzyżyk, linia falista, gwiazdka — sadza przyszłego „telepatę“ za parawanem i każe mu odgadywać: co trzymam w ręku?— Kółko. — A teraz? — Gwiazdka. Jeżeli prof. Rhine podczas eksperymentu sam wie, co trzyma w ręku — mamy do czynienia z t. zw. przesyłaniem myśli, jeżeli nie patrzy na kartę— chodzi po prostu o jasnowidzenie. Psycholog amerykański pracuje już w ten sposób od sześciu lat, poddał mnóstwo osób z miasta i z uniwersytetu owym testom, wykonał prób chyba ze sto tysięcy. Najbardziej zdumiewające wyniki osiągnąć się udało z niejakim Linzmayerem, studentem i niejakim G. Zirklem, słuchaczem teologii —na 25 kart odgadywali trafnie 10, a Zirkle wzniósł się nawet do jedenastu. Gdyby tu rządził zwykły przypadek, ślepy los, obaj studenci mieliby prawo tylko do pięciu dobrych odpowiedzi na 25 pytań... A zatem — powiada p. Rhine — coś jest, bo jak teoria prawdopodobieństwa uczy...

Otóż to właśnie! Psycholog zaczyna żonglować olbrzymimi liczbami i chce nas przekonać wyliczeniami, trochę już znanymi ze zwykłej statystyki, że istnieją siły i prądy psychiczne, o których nie wiedzą dotychczas nauki przyrodnicze. Ale jeżeli się przyjrzeć tym jego eksperymentom bliżej pod światło — cóż to takiego robi psycholog amerykański ze swoimi studentami teologii? Gra z nimi w małą pięcioliczbową ruletkę i jeżeli któryś z nich po wielu godzinach — zamiast się „skwitować“ — wygra kilka albo kilkanaście złotych na czysto, profesor wylicza prawdopodobieństwa średnie, przeciętne, i powiada: coś jest, stanowczo coś takiego jest...

Gdyby coś takiego było, gdyby ludzie doprawdy posiadali dar specjalny, zdolność odgadywania zakrytych kółek, prostokątów, a także waletów, asów, pików, trefli, sekwensów, renonsów — to ten niesamowity talent zaznaczyłby się przecież jakoś w milionach „brydżo-godzin“ na globie ziemskim. Doświadczenia prof. Rhine'a nad „telepatią“ przeprowadzamy w domach i klubach prawie co wieczór — z opłakanym skutkiem i na pewno sam fonomenalny Zirkle mówi nieraz przy kartach koledze, fenomenalnemu Linzmayerowi, dobrotliwie: „powiedziałem ci bez - atu, to znaczy, że nie mam twoich kierów, idioto“... Psycholog amerykański jest chyba na fałszywym tropie.

W każdym razie **„wiedza oficjalna“ dowiodła raz jeszcze, że wcale nie jest taka znów pyszna i zarozumiała** — nawet „telepatią“ i „jasnowidzeniem“ zajmują się czasami pracownie uniwersyteckie. Niektóre tylko „gałęzie“ trzeba było wreszcie pozostawić Keplerom pokątnym i do takich należy dziedzina astrologii. Niedawno — czytamy w gazetach angielskich — odbywały się w Londynie obrady Brytyjskiej Federacji Astrologicznej. Utworzono ten związek, ponieważ „zawodowcom“ grozi podobno konkurencja ze strony osób „niepowołanych“ i jeden z referentów biadał głośno w dużej pustej sali, że dziś już układają „horoskopy“ nawet ciemne indywidua, które... zupełnie nie rozumieją „trygonometrii sferycznej“! W takich czasach żyjemy! Sprawozdawcy piszą, że ta mowa wywarła piorunujące wrażenie na dwudziestu dwuch obecnych na kongresie starych Kownackich. Po czym habiny i starsi panowie udzielili podczas pauzy wywiadu prasie. Tylko dwie trzecie zdarzeń ich zdaniem jest pod naszą kontrolą — jedną trzecią można dokładnie z góry przewidzieć i kto uważnie studiował horoskop Edwarda VIII, mógł był już dawno dostrzec w gwiazdach panią Simpson.

Wracając do rzeczy poważniejszych — różne można stawiać zarzuty naszej epoce, ale w sprawach naukowych jest doprawdy demokratyczna, skromna, korzysta chętnie z rozsądnego doświadcze-

Upton Sinclair oskarża policję

amerykańską o fałsze, przekupstwa i zbrodnie.—Stracony Hauptmann nie zabił dziecka Lindbergha. — Gdzie podział się murzyn Allan. — Rewelacje znakomitego pisarza

(x) Porwanie dziecka płk. Lindbergha w Ameryce, dramatyczna rozprawa nad domniemanym sprawcą Hauptmannem, wielokrotnie odraczana egzekucja i wreszcie wątpliwości wysuwane przez wielu ludzi już po straceniu Hauptmanna — to wszystko posłużyło jako **temat do nowej powieści wielkiego pisarza amerykańskiego, Uptona Sinclaira.** Przeszło już tyle czasu od chwili, gdy tragedia ta interesowała opinię publiczną, zaczęto już nawet o niej zapominać, wystarczyło jednak, by książka Sinclaira ukazała się na półkach, a zainteresowanie powróciło, spotęgowane hipotezą, jaką wysunął Sinclair, iż **stracony został człowiek niewinny i że policja amerykańska, pragnąc zrehabilitować się, rzuciła na pożarcie tłumowi przypadkowo schwytanego człowieka.**

Być może ta okoliczność sprawiła, iż żadna powieść kryminalna w ostatnich czasach nie była tak rozchwytywana, jak dzieło Uptona Sinclaira p. t. **„Kapitan Lindbergh i Ameryka".** Dzieło, napisane na podstawie szczegółowo zbadanych dokumentów przytacza nowe, nieznane jeszcze szczegóły, a co najważniejsze, jak już wspomnieliśmy, **zawiera oskarżenie pod adresem policji amerykańskiej o wszystkie zbrodnie, jakie dokonywane są od wielu lat w Stanach Zjednoczonych.**

12 maja, o godzinie 3 po poł. wzdłuż szosy, łączącej uniwersyteckie miasto Pristone w stanie New Jersey z małym miesteczkiem Hupwell **jechało auto ciężarowe.** Było to w dwa miesiące po zniknięciu w tajemniczych okolicznościach **„dziecka narodu"** maleńkiego syna bohatera Stanów Zjednoczonych płk. Lindbergha. Przy kierownicy samochodu siedział **murzyn William Allan,** obok niego drzemał stary robotnik Wilson. Nagle murzyn zatrzymał maszynę.

— Co się stało, — zapytał Wilson.

— Nic — murzyn był skonfundowany. — **Ja zaraz wrócę. Wypiłem zbyt wiele piwa naczczo.**

Allan pobiegł szybko w kierunku lasku. Po upływie kilku minut powrócił z poszarzałą twarzą. Nie mógł wydobyć z siebie ani słowa i stanął z otwartymi ustami, ciężko dysząc przy samochodzie.

— Co się stało? Na miły Bóg, co się stało? — wołał przerażony Wilson.

Trzy razy próbował murzyn powiedzieć. Brakło mu tchu. Wreszcie wykrztusił:

— **Dziecko, martwe dziecko... w krzakach... bez rąk...**

Wilson szybko pobiegł we wskazanym kierunku. I istotnie w krzakach ujrzał **straszliwie zmasakrowany trup dziecka.** Nie zastanawiano się dłużej. Pojechano do najbliższego posterunku policyjnego. W pół godziny później policja już była na miejscu, a w chwilę później **sierżant policyjny już wiedział, czyj trup leży w krzakach.** Twarzyczka dziecka nie była naruszona. Sierżant widział tę twarz wielokrotnie w dziennikach. **Był to synek płk. Lindbergha.** „Dziecko narodu", o los którego niepokoiła się od kilku miesięcy cała Ameryka, cały świat. Trup dziecka, które szukano wzdłuż i wszerz Stanów Zjednoczonych, **leżał w odległości 9 kilometrów od domu rodzicielskiego, w miejscu, obok którego policja tyle razy przejeżdżała.**

Sekcja zwłok wykryła z całą dokładnością, że **dziecko zostało zamordowane bezpośrednio po jego porwaniu,** a więc w tym czasie, kiedy rozpoczęto poszukiwania, trup już leżał i rozkładał się w lesie. **Dziecko już nie żyło, gdy płk. Lindbergh otrzymał list z żądaniem okupu,** kiedy nieszczęśliwa matka przez radio wzywała kidnapperów, aby opiekowali się jej dzieckiem i **mówiła im, przez łzy, jak należy je karmić.** Dziecko już nie żyło, gdy prowadzono pertraktacje z różnymi osobami, które twierdziły, iż **znają miejsce pobytu chłopca,** gdy dr. Condom otrzymał słynny list i spotkał się z tajemniczym Johnem ze Skandynawii na cmentarzu i gdy stary nauczyciel wypłacał nieznajomemu 50.000 dolarów.

Dziecko już nie żyło, gdy major Sheffel szukał je w Europie, gdy od Nowego Jorku do San Francisco, od Alaski do Ziemi Ognistej, trwały gorączkowe poszukiwania.

Naczelnik policji trentońskiej płk. Schwarzkopf zdawał sobie dokładnie sprawę, że **jest skompromitowany. Trup dziecka znaleziono w odległości 9 klm. od domu rodzicielskiego, w tym miejscu, obok którego niejednokrotnie przechodzili jego policjanci.** I w tym momencie, gdy dzienniki wydawały dodatki nadzwyczajne, w jego głowie już zrodził się plan: **jedna jest droga rehabilitacji: znalezienie w krótkim czasie zabójcy.** Prawdziwego czy domniemanego, to obojętne. Ale zabójca musi stanąć przed obliczem sprawiedliwości, w przeciwnym bowiem razie jego kariera policyjna jest skończona.

Ameryka oszalała. Gdy chłopcy biegali po ulicach wszystkich miast z dodatkami nadzwyczajnymi, gdy słyszało się tylko jedno zdanie **„Dziecko nie żyje",** zapomniano o wszystkich innych sprawach. A w międzyczasie policja zaczęła działać.

Upton Sinclair cały rozdział **poświęca policji amerykańskiej.** Mimo doskonałej organizacji, wyszkolenia, wyekwipowania, policja amerykańska, jego zdaniem, jest skorumpowana i niezdolna do walki z przestępcami. Nigdy w życiu **gangsterstwo, kiddnaperstwo buttlegerstwo nie dosięgłoby w Ameryce takich granic, gdyby nie jawne i tajne spółki zawierane między policją a szefami band.** Chwytano od czasu do czasu płotki, które banda rzucała policji na pożarcie, aby tym łatwiej móc uprawiać swój proceder. Ludność Ameryki uginała się pod terorem band. Wszyscy kupcy musieli opłacać haracz. Opornych bito i prześladowano, gromiono im sklepy i zabijano. Nigdzie na kuli ziemskiej nie były możliwe walki bandytów z policją z udziałem aut pancernych i karabinów maszynowych na ulicach miast — tylko w Ameryce.

Ale sprawa Lindbergha zbytnio **już** poruszyła opinię publiczną. Opinia domagała się kary. I gdyby nie rzucono tłumom na pożarcie winowajcy, w Stanach **zaczęły się dziać straszne rzeczy.**

Płk. Schwarzkopf postawił na **nogi** swych najlepszych wywiadowców. **Dał** im odpowiednie instrukcje. W trzy **dni** później **został aresztowany Hauptmann,** pod zarzutem porwania dziecka Lindbergha.

Upton Sinclair otwarcie atakuje policję, twierdząc, że **była to ukartowana gra.** Jego zdaniem, policja **nawiązała** kontakt z bandą gangsterów, **która miała** za zadanie przekonanie opinii publicznej, że schwytany został istotny **winowajca.** To z inicjatywy policji **zaczęły** napływać anonimy, grożące zemstą **za** aresztowanie Hauptmanna. Z inicjatywy policji **dokonywano zamachów, które miały być rzekomo dziełem spólników zbrodniarza.**

Czy to nie jest znamienne — pyta Sinclair — że **murzyn Allan, który „przypadkowo" zatrzymał wóz w tym miejscu, gdzie znaleziono trupa, zniknął później jak kamfora i po dzień dzisiejszy nie został odszukany?** Albowiem murzyn Allan zbyt wiele wiedział. To nie był przypadek. Trup dziecka znalazł się w krzakach dopiero w tym momencie, gdy Allan udał się tam, celem załatwienia potrzeby fizjologicznej. Ale policja **zatuszowała zniknięcie Allana,** bo przecież nie mogła dopuścić do dalszej swej kompromitacji i przyznać się do tego, że posłała na śmierć niewinnego człowieka, a nie zatrzymała Allana i pozwoliła mu umknąć.

To, co się stało — mówi Upton Sinclair — to nie tylko tragedia Lindbergha. To również **tragedia Ameryki.** Lindbergh stracił swe ukochane dziecko. Ameryka również. **Ameryka straciła wiarę w praworządność, w swą służbę bezpieczeństwa, w swój ustrój z którego była taka dumna.** Z całą świadomością zamordowano człowieka. Tylko dlatego by usprawiedliwić swe zbrodnie, oszustwa i przekupstwa.

K. Lin.

Koncert w sali sądowej

Oskarżony przekonał sędziego, że jest artystą

Scena rozgrywa się w sali sądowej **w N. Yorku.** Na ławie oskarżonych siedzi **muzykant uliczny.** Policjant, który go sprowadził, **oskarża skrzypka o żebraninę.** Oskarżony jest odziany w połatane ubranie, twarz niegolona, wygląd nędzny. Jedyne jego bogactwo — to skrzypce.

Sędzia wypytuje podsądnego, **czemu obrał sobie zawód tak niepewny,** jak chodzenie po podwórzach i żebraninę, czy nie lepiej by było obrać sobie zajęcie, zapewniające jakie takie utrzymanie. Owszem, przytakuje skrzypek, ale z muzyką nie może się rozstać, **sztuka jest jego ukochaniem i powołaniem,** jest artystą i nie nadaje się do niczego innego. Nie może tak postępować, jak inni jego koledzy bezrobotni, którzy imają się różnych fachów, nie mających nic wspólnego ze sztuką, **on musi grać, bez względu na to, czy dostanie jakiś datek, czy nie.**

Sędzia namyśla się parę minut: kto wie, może ten człowiek mówi prawdę, może jest to istotnie artysta, któremu los nie sprzyja? Tak, **niech oskarżony zagra tutaj,** na sali, wtedy okaże się, czy mówi prawdę.

Oczy skrzypka zabłysły, bierze instrument, probuje kilka akordów, **gra serenadę Schuberta.** Miekkie tony skrzypiec płyną, melodia wzbija się pod strop sali sądowej. Skończył, **oklaskuje go publiczność, klaskają nawet woźni sądowi.**

Sędzia wydaje wyrok: w myśl prawa nie może go zwolnić od przepisanego za żebraninę **jednodniowego aresztu.** Podchodzi do skrzypka, **obiecuje mu swoje poparcie w uzyskaniu stałej posady w jakiejś instytucji muzycznej.**

---

nia prostaczków. Nie mamy już kół „wtajemniczonych", nie oddaliśmy optyki i mechaniki w pacht kapłanom, jak Egipcjanie. Czytałem w piśmie wycinkowym fragmenty z książki pewnego nowoczesnego pedagoga amerykańskiego. Wpajał w pupilów słuszne przekonanie, że wszystko czeka dopiero na nich, na uczniów, na następców, że nic dotąd nie zbadano ostatecznie, że chemia, fizyka to tylko mnóstwo pytań bez odpowiedzi, że nie było dotychczas doskonałej szkoły, gazety, teatru, obrazu, muzyki, że świat ma jeszcze trwać lat kilkaset milionów a mózg ludzki rozwinął się dopiero niedawno, wiemy mniej, niż pół procent tego, co wiedzieć można i trzeba... Opowiada szczerze zadowolony, jak jego własny siedmioletni syn, oglądając jakiś kran felerowaty, powiedział z uśmiechem: aha, patrzcie, znów ci dorośli coś sknocili...

Autor owego rozumnego i pożytecznego dzieła znalazłby piękne potwierdzenie swej zasadniczej tezy w najnowszych dziejach czcigodnej astronomii. Tyleśmy się nasłuchali o „rosnącym wszechświecie", najtęższe mózgi — Einstein, de Sitter, Eddington — pracowały nad teorią kosmicznej „bańki mydlanej". Zebrano nawet bardzo poważny materiał dowodowy. Świetny Hubble z Mount Wilson odkrył istotnie, że linie spektralne mgławic dalekich wyraźnie przesunięte są w „stronę czerwoną", że światy od nas uciekają, jak odłamki bomby po wybuchu. Przez dłuższy czas pisano szeroko w książkach i artykułach popularnych o triumfującej hipotezie. I nagle sam świetny Hubble się wycofuje, mgławice według jego spostrzeżeń „uciekają" za prędko, wszechświat — jeżeli się trzymać teorii—jest stanowczo „za mały", za młody, zanadto nabity materią. Ani wiek się nie zgadza, ani rozmiar—otrzymujemy dziwaczny model kosmosu. Hubble uważa, że przesunięcia spektralne muszą mieć jakąś inną przyczynę, że modnym „rozciąganiem wszeświata" nie wytłumaczymy zjawisk... krótko mówiąc—znów ci „dorośli" coś tam sknocili. I to w takiej statecznej, poważnej, czcigodnej, odwiecznej nauce, jak astronomia.

Nigdzie nie postawiliśmy mocnej kropki po zdaniu, wszędzie jeszcze coś dopisać można i nawet urzędowa „lista nauk" nie jest ostatecznie zamknięta. Jeżeli mnie słaby wzrok nie myli, niejaki p Dale Carnegie, profesor i publicysta nowojorski, jest takim Kolumbem, który zupełnie nowe kontynenty dla wiedzy odkrywa i na nowych, nieznanych ziemiach ląduje. W nagłówkach jego książek trafiamy na dość dziwaczne zbiegowiska słów, np. „Jak zdobyć przyjació i wpływ na ludzi?" Ale treść — to stanowczo jakaś oparta na ścisłych obserwacjach „psychologia praktyczna", o której dotąd nie mieliśmy pojęcia.

Ludzie wokół nas — mówi ów pan C. — mają ambicję i to jest wielka, niedoceniana potęga, siła „pędna" wielu wyczynów. Nie chodzi o to, żebyśmy bliźnim prawili dusery i inne duby smalone, ale trzeba o ich piętach Achillesowych pamiętać. Wielki A. Carnegie, król stalowy, hodował za lat młodych króliki. Był wtedy chłopcem bardzo biednym i nie wiedział, jak swoje nieszczęśliwe gryzonie wyżywić, ale już „umiał postępować z ludźmi". Powiedział chłopcom, kolegom, że nazwie króliki na ich cześć Tom, John, Bill, po czym oczywiście każdy Tom przynosił zieloną kapustę dla swego małego Toma i króliki żyły świetnie. W latach późniejszych wielki Carnegie toczył walkę zaciętą o dostawy kolejowe z głośnym Pullmanem, obniżali obaj ceny, pracowali ze stratą. Wreszcie Carnegie zaproponował groźnemu rywalowi umowę, spółkę. Jak się ta nowa, wspólna fabryka ma nazywać? — spytał Pullman. — Oczywiście „Pullman Palace Car Cy" — odpowiedział Carnegie i... interes został ubity.

P. Carnegie — autor opowiada dalej o tym, jak zwiększono produkcję w pewnym warsztacie, grając wyłącznie na **ambicjach sportowych „zmiany"** dziennej i nocnej. Ten system stosują i w Sowietach, gdzie robotnik w fabryce wytęża siły jak atleta na olimpiadzie. Ambicja, poczucie „własnej ważności" tkwią głębiej i znaczą więcej, niż nam się zdaje. Uważacie się za coś lepszego od Japończyków? Japończyk jest w swoim poczuciu lepszy od was i wpada w furię, gdy biały tańczy z Japonką. Uważacie, że jesteście lepsi od Hindusów? Hindus nie tknie nawet jedzenia, na które padł ponury cień waszej osoby. Wywyższacie się nad niepozornych Eskimosów? Istnieje między Eskimosami — jak wszędzie — sporo leniwych niedołężnych, niedorozwiniętych głuptasów. Eskimosi wołają na nich: biały!

P. Dale Carnegie wykłada, pisze podręczniki, prowadzi kursy specjalne w największych firmach technicznych amerykańskich wykształcił podobno 15 tysięcy osób — handlowców, sprzedawców, dyrektorów — w trudnym kunszcie postępowania z ludźmi... Wzywają go w nagłych wypadkach towarzystwo „Westinghouse Electric" i telefony nowojorskie...

Postępowanie z ludźmi?... Najwidoczniej znów przeoczyliśmy w szkołach jakąś bardzo ciekawą gałąź wiedzy najważniejszej.

Już wiosna na Lazurowym Brzegu

Kto dziś mieszka na Rivierze? — Spotkanie z Blumem. — Co porabia p. Simpson? — Wizyta w konsulacie polskim. — Na nartach

(Od specjalnego korespondenta „Republiki“)

Nicea, w styczniu.

Wiosna, słońce, zapach mimozy i eukaliptusu, lazurowe niebo bez chmurki, przezroczyste szafirowe fale morza, jakby sztuczna harmonia barw i zapachów, wszystko tutaj tchnie wypoczynkiem, zapomnieniem trosk i zmartwień, południowym lenistwem, rozbawieniem i lekkomyślnością.

Wyginął jednak jakby gatunek ludzi, dla których pobudowano wspaniałe kasyna i zbytkowne hotele. Zniknęli wielcy książęta, kąpiący metresy w szampanie, zniknęli arystokraci, magnaci, i bogacze, przegrywający miliony w baka. Wojny, przewroty polityczne i kryzys zmiotły z tego świata sporo... trutni. Zmieniło się zasadniczo oblicze publiczności, spotykanej na Riwierze. Naogół wszystko się zdemokratyzowało. Nie jest to już przybytek wybranych, lecz tłoczą się tłumy szarej braci, często ubogiej, pragnącej poznać ten zakątek słońca, ciepła i blichtru ludzkiego. Na każdym kroku spotyka się

GRUPY WYCIECZKOWICZÓW,

zwiedzających zbiorowo i tanim kosztem ten kraj zaczarowany. Likwidują się i znikają wielkie hotele, obliczone na zbytek i przeznaczone dla nababów, natomiast małe hoteliki i pociągające tanizną pensjonaty, jakoś żyją.

Wegetują tu, zresztą, z dawnych czasów

NIEDOBITKI AUTENTYCZNEJ ARYSTOKRACJI,

przeważnie rosyjskiej. W liberii hotelowej spotyka się nieraz dziedziców głośnych nazwisk, pielęgniarkami w szpitalach są często prawdziwe księżniczki, skończeni medycy bywają pomywaczami w restauracjach, ale bywa i gorzej, znacznie gorzej. Są tu wykolejeńcy, którzy wogóle oblicze ludzkie utracili. Są także liczne ofiary zielonych stołów, rozmaici maniacy, wynalazcy nieomylnych systemów rozbicia banku, mniejsi i więksi lichwiarze, różnego rodzaju oszuści i szantażyści, jednym słowem cała plejada podejrzanych osobników, grasujących w pobliżu domów gry. Gros ludności jednak stanowią spokojni obywatele miejscowi, hotelarze, kupcy, urzędnicy i biuraliści, jak wszędzie. Jest, oczywiście, dużo ludności napływowej najróżnorodniejszego autoramentu: są zdetronizowani panujący z częścią dawnego dworu, są rozmaici emeryci, rentierzy, przeważnie ludzie starsi.

Przyjeżdżający na krótki wypoczynek należą naturalnie do różnych sfer społecznych. Szukają tu rozrywki i wytchnienia od pracy nieraz wyczerpującej znani artyści, dyplomaci i mężowie stanu.

W Bandol, miejscowości najbliżej Marsylii położonej spędza w tej chwili wakacje minister angielski **Neville Chamberlain,** w St. Raphael - Valescure szuka chwili odpoczynku premier francuski **Blum** z małżonką. Byłem przypadkowo na dworcu w chwili ich przyjazdu (w sam dzień Nowego Roku). Publiczności było niewiele: kilku dziennikarzy, reporterów z nieodstępnymi aparatami fotograficznymi, trochę gawiedzi. Miałem okazję stwierdzenia, jak mało **popularny jest Blum wśród mieszczaństwa francuskiego.** Uwagi dam były szczególnie uszczypliwe: „Toujours accompagnie de Madame! Et ce qu'elle est inélégante!“ Istotnie szczupły i wysoki, o rysach oryginalnych, starannie odziany Blum sprawia wrażenie daleko bardziej dodatnie, niż jego otyła towarzyszka. Z poczucia obowiązku usiłuję nawiązać kontakt z premierem i zbliżam się do niego.

Ma to jednak skutki zupełnie nieoczekiwane. Powstaje koło mnie nagle jakiś tłok, i po chwili jestem legitymowany przez bardzo niesympatyczne indywidua w cywilnych strojach. Legitymacja redakcyjna „Republiki“ szybko wyjaśnia nieporozumienie i niesympatyczne indywidua z uśmiechem przepraszają, uprzedzając jednak, że **premier jest znużony i wywiadów nie udziela.**

Istotnie, nie ukazuje się publicznie zupełnie, widać go czasami tylko na balkonie hotelowym. **Z pośród znakomitości** literackich mieszka w tym samym hotelu **André Maurois (alias Hertzog)** oraz poeta **Paul Géraldy.**

W Cannes bawi minister gospodarki narodowej, Charles Spinasse. W Saint Jean Cap Fernat spędza wakacje minister Sprawiedliwości Rucart, gdzieś w pobliżu znajduje się minister obrony narodowej, Daladier, jest wreszcie na Riwierze kilku podsekretarzy Stanu, tak że w razie potrzeby gabinet ministrów francuskich tutaj może odbywać swe posiedzenia.

Z pośród innych znakomitości przebywa ciągle jeszcze w Cannes **Mrs. Simpson,** której obecnie dziennikarze dają spokój. Okazuje się, że separacja jej z księciem Windsoru jest wynikiem prawa angielskiego, wymagającego, by ślub z kobietą rozwiedzioną poprzedzał dziewięciomiesięczny okres stosunków, powiedzmy, nieskazitelnych. Pomimo to spodziewają się w bliskim czasie

PRZYJAZDU EX-KRÓLA.

W Nicei zjazd olbrzymi. Wśród anonimowych tłumów widać sporo gwiazd ekranu i sceny, są także znani dyplomaci i politycy.

Korzystając z pobytu w tym mieście składam wizytę w konsulacie polskim. Przyjmuje mnie wytworny i uprzejmy urzędnik. Rozmowa toczy się żywo lecz pan sekretarz jest ostrożny, zręcznie indaguje.

Egzamin wypadł widocznie pomyślnie, gdyż po chwili przedstawiony zostaję uroczej i arcymiłej małżonce. Po paru dniach otrzymuję zaproszenie do konsula honorowego, Francuza na **przyjęcie dla Kolonii polskiej na Riwierze.** Zebrane tu są widocznie szczyty towarzyskie tej Kolonii, przeważnie dystyngowane starsze panie i tacyż panowie. Honory domu robi czarująca i elegancka pani konsulowa, również Francuzka, chętnie popisująca się jednak znajomością kilku słów polskich... Opowiada wesoło o swym krótkim pobycie w Warszawie i Łodzi, wypytuje o znajomych.

Dużo serdeczności wyczuwam także ze strony zgromadzonych Polaków. Zasypywany jestem pytaniami, na które odpowiadam w sposób możliwie optymistyczny: **jest lepiej, będzie jeszcze lepiej... Nie** chcę zasmucić tych ludzi, nie chcę **zakłócać marzenia o dalekiej wyidealizowanej Ojczyźnie...**

Nowi znajomi ofiarują się zabrać mnie na wyścigi konne, które się właśnie odbywają w Nicei, albo też na narty. Ponieważ w wyścigach konnych nie widzę nic oryginalnego, wybieram to drugie.

Istotnie nazajutrz o 6-ej rano zajeżdża po mnie samochodem łaskawy opiekun i razem wybieramy się w góry. Krajobraz zmienia się co chwila, temperatura również, to roztacza się przed nami cudowny widok morza, to znowu ze wszystkich stron otaczają nas tylko łańcuchy górskie. Przed ósmą jeszcze jesteśmy na nartach, w śniegu, na poziomie 1500 metrów i w odległości 60 kilom. od Nicei. Stwierdzamy, że jest tu wielki wybór hoteli od najskromniejszych zajazdów do najwykwintniejszych „palaces“ (ten ostatni w liczbie pojedyńczej zresztą). Wybieramy jednak „oberżę dla młodzieży“, rodzaj bardzo taniego schroniska, niepretensjonalny i pozbawiony wielkich wygód, lecz pełen śmiechu, wesela i radości życia. Oderwani od szarych trosk bytu codziennego, spędzamy tu kilka dni szczęśliwych.

„OBERŻE DLA MŁODZIEŻY“

zakładane są w ostatnich czasach w całej Francji pod egidą podsekretariatu stanu dla spraw sportu i wywczasów. Mają one na celu popieranie turyzmu, cyklizmu i wędrówek pieszych, i stanowią uzupełnienie urlopów płatnych. Podsekretariat ten został utworzony przez Bluma, na czele jego stoi socjalista Leo Lagrange. Są to, rzecz prosta, rozumne konsekwencje skrócenia dnia roboczego. Nowe warunki pracy stwarzają dla rządu obowiązek dania możności ludności zapełnienia wolnego czasu godziwą i kulturalną rozrywką. Wspomnę jeszcze o spotkaniu na śniegu dawnego mego znajomego, szampiona światowego skoku na nartach, Kaarby (Norwega oczywiście), który tutaj pełni skromne funkcje monitora w wielkim hotelu. **Slr.**

Zgon Miguela de Unamuno

Don-Kichot współczesnej, tragicznej Hiszpanii przed śmiercią wypowiedział się przeciw powstańcom

(lu) Przed kilku dniami depesze doniosły o śmierci znakomitego pisarza, myśliciela, poety i filozofa hiszpańskiego Miguela de Unamuno. Śmierć jego wywołała wielkie wrażenie na całym świecie, albowiem ostatnio prasa europejska poświęciła mu wiele miejsca w związku z jego wypowiedzeniem się na rzecz powstańców w wojnie domowej hiszpańskiej. Ci jednak, którzy znali dokładnie życie i czyny hiszpańskiego filozofa, nie zdziwili się wcale jego postępowaniem, wiedząc, że **nie jest to ani pierwsza, ani ostatnia zmiana jego poglądów.** Przepowiadali że Unamuno wróci do szeregów obrońców wolnej Hiszpanii. Tak się też stało...

Na krótko przed zgonem zaszły pewne zmiany, które każą przypuszczać, że **Unamuno rozczarował się w stosunku do generała Franco** i jego popleczników. Ale nie wiadomo, czy to byłoby już ostatnie wyznanie wiary wielkiego filozofa, który z dumą mówił o sobie:

— **Mówią że zmieniam poglądy jak koszule?... To świetnie!... Dowodzi to bowiem, że mam kilka koszul na zmianę!... Jest to przecie zaleta w czasach, gdy większość ludzi chodzi zupełnie nago, lub też stale nosi to samo odzienie, dopóki strzępy nie opadną z ich grzbietów...**

Unamuno dumny był jeszcze z jednej rzeczy, a mianowicie, **że jest z urodzenia Baskiem.**

— **Baskowie** — mówił — **to twardy naród... Ja się tak łatwo przed nikim nie ugnę...**

Na świat przyszedł on w Bilbao w 1864 roku. Studia uniwersyteckie ukończył w Salamance, gdzie też objął później stanowisko **„dożywotniego rektora“.** Na tym stanowisku zetknął się z młodzieżą hiszpańską, stając się jej **duchowym przywódcą.** Polityką wtedy nie zajmował się wcale. Nie pozwalały mu na to jego dogmaty filozoficzne, nakazujące szukania rozwiązań zagadki bytu **nie na ziemi, lecz w podniebnych szlakach mistycyzmu.** Ilekroć jednak wypowiadał się na tematy polityczne, legitymował się zawsze jako **nieprzejednany radykał.** Uchodził on za zwolennika Angela Ganiveta, wroga postępu technicznego. Unamuno posunął się w tych zapatrywaniach jeszcze dalej, dochodząc do **zupełnej negacji rzeczywistości.**

Pierwszą swą większą pracę Unamuno wydał w 1895 roku. Ten pierwszy tom zawierał szkice na temat myśli hiszpańskiej na przestrzeni wieków. W roku 1905-ym Unamuno wydał **„Żywot Don Kichota“** i swe podstawowe dzieło filozoficzne p. t. **„Tragiczna świadomość życia“.**

Za czasów dyktatury Primo de Rivery nastąpiły rozdźwięki między znakomitym filozofem a władzami państwowymi. **Migeule de Unamuno został uznany za „szkodnika i wroga ustroju“.** Pozbawiono go najpierw stanowiska rektora uniwersytetu w Salamance następnie zaś **wysłano go na Wyspy Kanaryjskie.** Wśród intelektualistów europejskich zawrzało jak w ulu. W prasie rozpisywano się o nim, jako o postępowcu i reprezentancie wolnego ducha, ujarzmionym przez dyktatora Hiszpanii. Najbardziej wpływowi mężowie stanu interweniowali, celem przywrócenia mu wolności. Uwolnić go się nie udało, ale, dzięki pomocy przyjaciół, **Unamuno uciekł z miejsca zesłania i przeniósł się do Francji.** Zdawałoby się, że teraz ten piewca wolności zapała gniewem i zdobędzie się na czyn buntowniczy, by zdyskredytować swych wrogów politycznych... Stało się jednak inaczej zgodnie z psychiką tego dziwnego pisarza...

We Francji Unamuno pisze **natchnione poematy i pogrąża się nadal w czytaniu dzieł filozoficznych.** Dopiero po upadku monarchii powraca triumfalnie do Salamanki i ponownie obejmuje, po siedmiu latach, **katedrę na uniwersytecie.** Jak słusznie zauważył jeden z krytyków, mógł on zostać wieszczem i wodzem duchowym narodu hiszpańskiego, a został... **Don Kichotem dzisiejszej tragicznej Hiszpanii...**

Pod koniec swego życia ten wiecznie niespokojny duch sprawił swym zwolennikom i przyjaciołom nową niespodziankę. Oto płomienny radykał, wyznawca idei wolnościowej, **stanął nagle po stronie generała Franco.** Ale na jego usprawiedliwienie należy powiedzieć, że szybko się opamiętał. W ostatnich tygodniach przed śmiercią zrozumiał, że popierając generała Franco, ściągał do swej ojczyzny obcą przemoc... Ostatnie więc jego słowa brzmiały w ten sposób:

— **Hiszpania nie powinna być ani komunistyczna, ani hitlerowska, ani faszystowska, lecz tylko i jedynie — hiszpańska!**

Ogarnęło go zwątpienie i głęboki pesymizm. Szczególnie troska o przyszłość młodzieży głęboko raniła jego serce.

— **Patrzę w przyszłość z wielką troską** — zwierzał się przed jednym z dziennikarzy. — **Nie widzę żadnego wyjścia. I to nie tylko dla Hiszpanii. Prawie cała Europa oszalała. Młode pokolenie, które nadchodzi, jest przerażające. „Uwierzysz w to, co ja wierzę, albo cię zastrzelę!“ — oto doktryna młodego pokolenia. Same skrajności z nożami w zębach“...**

Zmarł w Salamance, w areszcie domowym, w którym przebywał z polecenia rządu powstańczego...

Pogrzeb wielkiego myśliciela hiszpańskiego odbył się w Salamance, w jego ukochanym mieście uniwersyteckim. Za trumną szli dwaj synowie pisarza i kilka osób ze świata naukowego i literackiego. Wbrew pogłoskom, Unamuno nie pozostawił żadnego testamentu politycznego ani filozoficznego. Zostało po nim tylko kilka rękopisów...

Wiekie dzieła palone na stosie

od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego.—Homer był skonfiskowany, a pisma Konfucjusza były spalone.—Nawet „Przygody Guliwera“ znalazły się na indeksie

Każdy wielki pisarz podlegał represjom i prześladowaniom

„Książki nie są martwym przedmiotem“ — zwykł mawiać wielki poeta angielski **Milton.** Nieśmiertelny **autor „Raju utraconego“** miał rację. Książki są istotami żywymi. Jak ludzie, podlegają one **obmowie i wygnaniu, są bojkotowane i palone na stosie, prześladowane i zamykane w odosobnieniu.** Jak ludzie, gdy są szlachetne i wielkie, **zwyciężają swych prześladowców,** kierujących się zazwyczaj tchórzostwem, lub niską zawiścią i zemstą.

Młoda uczona angielska, **miss Anna Lyon** wydała właśnie dzieło p. t. **„Banned Books“,** w którym daje przegląd **„książek wyklętych“** na przestrzeni wieków i w różnych krajach. Jest to dzieło nietylko pełne niespodzianek, ale wywołujące także szczere i silne wzburzenie wobec dowodów podłości ludzkiej.

Jakżeż obfita jest ta biblioteka „literatury wyklętej“! Gdyby miała być kompletna, musiałaby się zacząć **od Homera** a zakończona na **„Kontrapunkcie“ Aldous Huxleya.**

Skąd te prześladowania, Oto ich trzy główne przyczyny: **religijne, polityczne, moralne.** Dziś w pierwszym rzędzie działają **względy polityczne.** W Niemczech, Italii i Rosji decydują przyczyny polityczne. Niemcy w swym słynnym auto-da-fe, w którym spalili **całą demokratyczną literaturę** nietylko współczesną, ale także dzieła wielkich twórców-klasyków, dziś już należące do wspólnej kultury międzynarodowej, dały w ten sposób światopogląd cofnięcia w głębokie średniowiecze. Od inkwizycji hiszpańskiej historia książki nie zna takiego momentu, jak ten, który zdarzył się w Berlinie w roku 1934.

Homer jest pierwszym **autorem,** o którym historia wie bez wątpienia, że wywołał represje cenzury. Było to w 600 lat po powstaniu jego dzieł. Tym nieubłaganym cenzorem **okazał się... Platon,** który w r. 378 przed Nar. Chr. zajął bardzo ostre stanowisko w swych dziełach przeciwko licznym ustępom zarówno „Iliady“ jak i „Odyssei“, **domagając się, w imię moralności, wycofania tych ustępów z dzieł geniusza greckiego.**

Niemniej szczególna była kampania, którą w sto lat później prowadził w Chinach **twórca dynastii Czin.** Jego Majestat osądził, że liczne

PISMA KONFUCJUSZA PRZECZĄ DOBRYM OBYCZAJOM.

Cesarz, fanatyk moralności, nie poprzestał na potępieniu książek, ale **kazał je spalić.**

Owidiusz był obiektem niejednej walki, niejednego zakazu. Nie tak dawno, bo w r. 1920-ym jego **„Ars amandi“** została skonfiskowana w San Francisco za wykroczenia przeciw moralności. Prawdą jest, że za to samo dzieło autor został wygnany z Rzymu. Na miejsce banicji wyznaczona została Rimini, gdzie Owidiusz dokonał życia. Piętnaście wieków później, w r. 1497 na rozkaz wielkiego reformatora Savonaroli **wszystkie dzieła Owidiusza zostały spalone na stosie.** Zresztą Owidiusz znalazł się w doskonałym towarzystwie, **spalona została bowiem także „Boska komedia“ Dantego,** jak również wiele innych dzieł, które przeszły do nieśmiertelności. W roku 1498-ym nastroje Florentyńczyków zmieniły się i wydrukowali oni nowe nakłady spalonych dzieł, a **na stosie znalazły się inne dzieła, między innymi samego Savonaroli.**

„Dekameron“ Boccacia jest tym dziełem, który od czasu swych narodzin podlegał licznym represjom. Jedynie papież Paweł IV-y, ujęty wdziękiem i urokiem „Dekamerona“ próbował wpłynąć na łagodniejszy stosunek kościoła do dzieła Boccacia. Ten łagodny stosunek wyraził się **przeróbką dzieła,** dokonaną z inspiracji dostojników kościelnych. Jednakże przeróbka deformowała oryginał i dlatego Włosi chętniej czytali oryginał boccaciowski, wydany poza granicami kraju, we Francji. W New Jorku przed ośmiu laty jeden z wydawców zapowiedział **przekład angielski „Dekamerona“.** Purytańskie organizacje, które tak silny wpływ wywierają na życie publiczne Ameryki, nietylko uzyskały z władz sekwestr całego nakładu, ale nadto **wytoczyły proces wydawcy, który w rezultacie skazany został na grzywnę, wynoszącą dwa miliony dolarów.**

Erazm z Rotterdamu, William Tyndale, Kalwin i Luter byli nieraz na indeksie. Ich dzieła były palone, a nieszczęsny Tyndale sam podzielił los swych książek i **został spalony żywcem.** Luter zaś spalił bullę, w której Ojciec Święty ekskomunikował go.

Także **Rabelais** wywołał oburzenie Rzymu. Przygody Gargantui i Pantagruela były przedmiotem licznych skandali i awantur. Dzisiaj rehabilitacja Rabelais jest całkowitą. **Jego „nieprzyzwoite“ teksty figurują w wypisach szkolnych francuskich, a także angielskich i amerykańskich.**

DRAMATY SZEKSPIRA BYŁY ZAKAZYWANE

w różnych krajach i to dla różnych przyczyn. Tak więc w r. 1788-ym **„Król Lear“ musiał opuścić wszystkie sceny** swojej ojczyzny. Zbyt dużo w nim były **aluzyj do obłąkania króla Jerzego III-go.** W Ameryce zaś od lat 5-ciu **„Kupiec Wenecki“ przestał być obowiązującą lekturą w liceach amerykańskich.** Stało się to na skutek interwencji pewnych organizacyj izraelickich w Ameryce, które stały na stanowisku, że dzieło wielkiego Szekspira **propaguje nietolerancję w stosunku do żydów.**

Kopernik, Galileusz i Kartezjusz, objawiciele nowych prawd, równie śmiałych, co burzących przeżyli zakazy swych dzieł w Holandii, Italii i wielu innych krajach.

„Robinson Crusoe“, powieść która stała się wzorem romansu awanturniczego przez długie dziesiątki lat, **została zakazana w r. 1720-ym w Hiszpanii.**

TAKŻE „PRZYGODY GULIWERA“ JONATANA SWIFTA BYŁY PALONE

zamieszczane w indeksach, sądzone.

Wolter, mistrz ironii i satyry, należał niewątpliwie do autorów najbardziej prześladowanych. Po dziś dzień większa część dzieł Woltera jest na indeksie.

O ile prześladowanie przez pewne sfery Woltera jest jasne i zrozumiałe, o tyle dziwne są perypetie Emanuela Svedenborga, wielkiego pisarza i filozofa szwedzkiego. Svedenborg, który wywarł wielki wpływ na Andrzeja Towiańskiego, a pośrednio i bezpośrednio także na Adama Mickiewicza, **był mistykiem i podkładem wszystkich jego dzieł był duch głęboko religijny,** potężne pragnienie niebiańskiej miłości. A mimo to większa część dzieł Svedenborga została zakazana przez Rzym, który przypisywał mu antykatolicyzm. Większa część tych zakazów obowiązuje po dzień dzisiejszy. Także władze amerykańskie przypisują — jeszcze dziś — Svedenborgowi tendencje przewrotowe. I oto paradoks: Sowiety także zakazały na terenie swego kraju publikowania i kolportowania dzieł tego „wywrotowca“. Zakaz ten obowiązuje od roku 1930.

Rzecz jasna, że **pamiętniki Casanovy,** wielkiego uwodziciela, wywoływały niejednokrotnie gniew i zemstę oficjalnych strażników moralności. W Polsce panowała niechęć do tych części pamiętnika, które odnosiły się do pobytu Casanovy w Warszawie. Ale w tym wypadku działały bardzo osobiste względy obawy jednostek przed kompromitacją. Dziś fragmenty te są u nas dobrze znane i stanowią nawet ceniony przez historyków przyczynek do naszej obyczajowości ówczesnej.

IBSEN BYŁ ZAKAZANY W NORWEGII,

swoim własnym kraju, za daleko idący liberalizm, za głoszone hasła postępu. Nie ma proroka we własnym kraju. Jego rewolucyjne dramaty sceniczne ukazywały się na deskach Paryża, nim — po wielu latach — dostawały się na sceny Chrystianii.

Oskara Wilde'a powieści i dramaty były prześladowane w Anglii. On sam został skazany na więzienie.

Heine i jego twórczość były także wypędzone spod dachu ojczyzny. Później literatura niemiecka zaliczyła go do swych największych synów, ale teraz od trzech lat, dzięki ostrości swojej muzy a także dzięki swemu pochodzeniu jest znowu — **bezdomny.**

Lista jest długa. Jest na niej Rousseau, Goethe, Schiller, Kant, Shelley, Balzac, Hugo, Maupassant, Flaubert, Baudelaire, France, Zola... Lecz ostatecznie duch wolny zawsze zwycięża...

(wl)

Rozmowa z Karolem Ossietzkym

Laureat nagrody Nobla daje dobrą radę Knickerbockerowi.—Losy Ossietzky'ego są nadal nieznane

W Zurychu ukazała się nakładem wydawnictwa „Europa“ książka p. t. **„Ossietzky“.** Kreśli ona w sposób objektywny sylwetkę duchową tego pisarza, któremu fundacja Nobla przyznała ostatnio nagrodę za pracę w dziedzinie pokoju, a którego losy są nadal nieznane. Autorami książki są dwaj publicyści: **Felix Burger i Kurt Singer.** Jeden z autorów był przez pewien czas **towarzyszem niewoli Ossietzky'ego i** właśnie z jego wspomnień podajemy poniżej fragment, odnoszący się do wspólnych przeżyć w obozie koncentracyjnym w Pappenburgu.

— „Mniej więcej w połowie lutego przetransportowano nas do obozu w Pappenburgu. Zostałem umieszczony w tym samym baraku, co Karol.

Ossietzky odrazu otrzymał **pracę cięższą — w bagnach.** Ja dostałem się do służby względnie łatwiejszej: **dowodziłem grupą „wyrywaczy kartofli“.** Ten przywilej zawdzięczałem memu **złamanemu ramieniu i ogólnie złej budowie.** Pewnego razu udało mi się włączyć Karola do naszej grupy. Było to wkrótce po naszym przybyciu do Pappenburga. Lecz to „szczęście“ nie trwało dłużej, niżeli trzy tygodnie. Praca w moim oddziele była błahostką w porównaniu z tem, co znosić musieli nieszczęśnicy, zatrudnieni w błotach. Po pierwsze, **wstawaliśmy o godzinę później,** aniżeli tamci. Następnie, rodzaj naszej pracy pozwalał nam **na kontakt z ludnością cywilną,** od której mogliśmy otrzymać niekiedy lepsze jedzenie.

Pewnego dnia, wróciwszy z pola, złożyłem mój codzienny raport, zawoławszy: **„Ośmiu ludzi przy wyrywaniu kartofli“.** Przede mną stał obok „lagermeistra“ komendant obozu, który ryczał straszliwie: **„Kogo wy zabieracie? Ossietzky'ego?!! Kto wydał rozkaz, żeby go włączyć do waszej grupy?!!“**

„Lagermeister“, drżący, zbliżył się do mnie i lżył mnie. W rezultacie Karol został odwołany do swojej dawnej pracy, gdzie musiał znosić najokrutniejsze katusze.

Ossietzky należał do kategorii więźniów **„milczących“.** Wszystkie kary, wszystkie cierpienia, znosił **bez słowa protestu.** Przy każdej okazji, w czasie współżycia z towarzyszami, można było stwierdzić, że **jest człowiekiem o wielkim sercu, zdolnym do poświeceń i dbającym o solidarność uwięzionych.**

Z masy listów, które adresowano do Ossietzky'ego, tylko znikoma część była mu doręczana. Pewnego dnia „Lagermeister“ wręczył mu **list, nadany w Anglii.** Autorka listu, Angielka, donosiła, że znane jej są straszne przeżycia człowieka, którego charakter zna i podziwia, i że weźmie udział w każdej akcji, która zmierzać będzie do uwolnienia go z obozu. **„Wielu uczciwych ludzi z całego świata kieruje teraz swoje spojrzenie w Pańską stronę“** — tak kończyła swe pismo Angielka. Taka korespondencja podnosiła zawsze Karola na duchu.

W Pappenburgu nie był Ossietzky tak bity, jak w Sonnenburgu. Zato wynajdywano tu pośrednie środki dla uczynienia jego życia ciężkim...

Czytałem teraz w starszych gazetach o wywiadach, których Ossietzky udzielał. Oto, jak to wyglądało naprawdę:

Pewnego razu meiślimy wizytę **Miss Margaret Bothamley,** dziennikarki angielskiej, o której wiadomo było, że **sympatyzuje z rządem hitlerowskim,** i która już napisała bardzo przyjazny reportaż o obozie koncentracyjnym w Oranienburgu.

Komendant obozu, oprowadzając dziennikarkę, zapytał pierwszego z brzegu jeńca:

— Za co tu siedzisz?

— Ponieważ wyraziłem się źle o Musolinim — oświadczył zapytany.

— To nieprawda! — ryknął komendant.

— Tak jest — potwierdził raz jeszcze więzień — to jest zaznaczone w moich papierach.

Po chwili wahania komendant zapytał:

— Czy jesteś komunista?

Ku osłupieniu wszystkich, a przede wszystkim dziennikarki, więzień odrzekł:

— **Nie, jestem szturmowcem z S. A.**

W Pappenburgu odwiedził nas **Knickerbocker,** który już był przedtem w Sonnenburgu. Na zadane Ossietzky'emu pytanie, czy pobyt w obozie nie jest dla niego zbyt niemiły, dzisiejszy laureat Nobla odrzekł:

— **Na wszystkie swoje pytania najlepszą będzie pan miał odpowiedź, gdy zostanie pan u nas przez pewien czas.**

Pamiętam dzień, kiedy zostałem zwolniony. Ossietzky popychał przed sobą ciężkie taczki, naładowane wielkimi blokami kamiennymi. Budowano wówczas wielki mur, i wszyscy więźniowie byli zatrudnieni przy przewożeniu kamieni. Transport ten był o tyle straszny, że ciężkie wózki trzeba było przepychać przez grząskie bagna. Widziałem wówczas Ossietzky'ego po raz ostatni“.

***

Co się z nim dzieje? Władze niemieckie oświadczyły, że został on zwolniony z obozu i znajduje się w szpitalu. Ale poczta niemiecka zwraca listy, kierowane do niego: „Ossietzky — unbekannt“. Żaden telegram, żadna wizyta nie wyjaśnia sytuacji. Niemcy pozostawiają **świat bez odpowiedzi.**

(w).

KOBIETY LUBIĄ PRAWDĘ...

Nowela

Stefan Olszewski

Kropielniki była to mała osada, zagubiona wśród pińskich błot. Każdego popołudnia zatrzymywał się tu pociąg, zmierzający na wschód. Obok budynku stacyjnego wznosił się żółty barak dyrekcji robót melioracyjnych. Poza tym posiadały jeszcze Kropielniki sześć czy osiem domów, wśród których najokazalszy był własnością starego Janika.

Janik przywędrował do Kropielnik z Warszawy i założył tu „Restaurację Warszawską". Janikowa pitrasiła bigosy i gulasze, stary podawał do stołu (żadna zupa nie była zbyt gorąca dla jego palców!) a przy kasie siedziała córka, Irena. Irena Janikówna!

Kasa mieściła się przy wyjściu, za metalowym okratowaniem, w którym był niewielki otwór, przez który wsuwało się pieniądze.

Praca Ireny nie była trudna. Obiad kosztował złotego. Goście wsuwali przez otwór monetę, a ona wkładała ją do szuflady.

Irena była piękna. Jej wielkie, niebieskie oczy świeciły sytym, spokojnym blaskiem. Zachowywała się z godnością. Istnieją trzy rodzaje pięknych kobiet: trzpiotowate dziewczynki o usteczkach jak wiśnie, vampy filmowe i rudowłose piękności w typie obrazów Tycjana. Irena Janikówna stanowiła rodzaj czwarty.

„Restauracja warszawska" była centrem życia towarzyskiego w Kropielnikach. Wszyscy mężczyźni z okolic ściągali tutaj aby ujrzeć uśmiech Ireny.

Było rzeczą znaną, że Irena darzy specjalnymi względami trzech swoich wielbicieli. Z wrodzonej skromności wspomnę o sobie dopiero na końcu.

Pierwszym ze szczęśliwych adoratorów był Ukrainiec, Pantelejmon Pantelejmonow, człowiek ulepiony najpewniej z jakiegoś specjalnego piasku. Miał on piaskowe włosy, piaskowe wąsiki i małe, wesołe oczki. Znał wszystkie miasta od Nowego Jorku do Moskwy i od Tokio do Warszawy. We wszystkim się orientował i był przy wszystkich historycznych wydarzeniach, które miały miejsce w ciągu ostatniego dwudziestolecia... Wojna w Paragwaju, trzęsienie ziemi w Japonii, rewolucja w Hiszpanii... wszystko widział, we wszystkim uczestniczył. Czemu przywędrował do Kropielnik i przyjął posadę telegrafisty stacyjnego z pensją stu złotych miesięcznie, tego nie mogłem zrozumieć. Pewnego razu zwierzył mi się, że zrobił to z czystej przyjaźni dla ministra komunikacji.

Drugim moim rywalem był Antoś Siekierski, administrator jednego z okolicznych folwarków, który dwa razy w tygodniu na spienionym koniu zajeżdżał przed lokal Janików, gdzie spożywał obiad nie odrywając wzroku od panny Ireny. Ja i Pantelejmon byliśmy tam, naturalnie, bywalcami.

Pokój gościnny Janików był jak gdyby żywcem przeniesiony z jakiejś ubiegłowiecznej powieści. Orzechowe mebelki, dziwacznie powyginane, grube albumy fotograficzne na stole. Osobliwe muszelki ozdabiały parapety okien i doniczki. W kącie dumnie lśniło pianino. W tym to pokoju siadywaliśmy — Pantelejmon, Antoś i ja, czasem we czworo, czasem zgoła we dwoje — sam na sam z Ireną — i gapiliśmy się w nią jak w tęczę.

Irena była dziewczyną nie pozbawioną ideałów. Uważała się za istotę subtelną i stworzoną do „czegoś lepszego", niż do sterczenia za drucianą siatką w kasie restauracyjnej. Wiele czytała i zastanawiała się. Była naprzykład zdania, że Europa jest bardziej kulturalna, aniżeli Ameryka, że w Londynie panują wieczne mgły, a wiosna na Rivierze musi być cudowna. Te oraz podobne uwagi świadczyły, że należy do najświatlejszych umysłów naszej epoki. Żaden wielki człowiek nie mógłby odmówić jej racji!

Irena miała nie tylko ideały, ale i zasady. Tak naprzykład nie znosiła pochlebstw. Prawdomówność uważała za największą cnotę człowieka, bez względu na to czy był mężczyzną, czy kobietą.



Wypoczynek podczas wycieczki narciarskiej

Pewnego razu powiedziała wzdychając:

— Nienawidzę tych czczych komplementów co do mego wyglądu. Wiem, że nie jestem ładna.

Pantelejmon Pantelejmonow wyznał mi potem, że kosztowało go to wiele zdrowia, żeby nie krzyknąć jej w twarz, że łże!

— Jestem małą dziewczynką z prowincji, — ciągnęła dalej Irena, — która pomaga swoim rodzicom w powszedniej walce o kawałek chleba.

(Stary Janik każdego miesiąca odkładał na PKO kilkaset uciułanych złociszów i nosił się z zamiarem kupna jednego z okolicznych folwarków).

Antoś nerwowo szczypał się w rękę. Nie wiedział, czy Irena rzeczywiście jest tego zdania i czy nie należałoby przypadkiem powiedzieć, że nie ma racji. Mądrzejsi ludzie wahali się w podobnych sytuacjach. Antoś powziął decyzję.

— Faktycznie, panno Ireno, że tak powiem. Piękność to nie wszystko. Absolutnie przede wszystkim w pani podziwiam tę miłość do rodziców. Dobra córka nie musi znów być taka piękna. Najważniejsze to dobre serce, nieprawdaż?

Irena uśmiechnęła się.

— Dziękuję panu, panie Siekierski. Pańskie słowa podobały mi się bardzo. Nie ma pan pojęcia, jak bardzo zbrzydły mi te wszystkie pochlebstwa i kłamliwe komplementy.

Antoś najwyraźniej znalazł dobre wyjście. Poszliśmy za jego przykładem. Pantelejmon podchwycił skwapliwie:

— Racja, panno Ireno! Co tam uroda! Nie powiem, żeby pani była brzydka! Ale nie to jest najważniejsze. Najwięcej mi się w pani podoba ta pracowitość. Ojciec pani powiedział mi, że nigdy jeszcze nie przyjęła pani fałszywej złotówki. To się nazywa klasa kobita!

Pantelejmon również otrzymał w podzięce promienny uśmiech.

— Dziękuję panu z całego serca. Nie chcę już nic słyszeć o swojej urodzie. Potrzeba mi przyjaciół, którzy mówiliby mi prawdę.

Wydało mi się, że pełne oczekiwania spojrzenie Ireny spoczęło na mnie. Ogarnęło mnie pragnienie zaprotestowania przeciwko temu, co tu przed chwilą powiedziano i powiedzenia jej, że uważam ją za najpiękniejszą dziewczynę, jaką kiedykolwiek znałem. Na szczęście, pohamowałem się w porę i poszedłem śladem moich rywali:

— Zawsze, panno Ireno, bardziej ceniono urok duszy kobiecej, aniżeli uroki ciała, — powiedziałem dyplomatycznie. — Na ten przykład Kleopatrę kochali mężczyźni z powodu jej mądrości, a nie urody.

— I ja tak myślę, — rzekła Irena, — tym bardziej, że jak widać na rysunkach, miała ona za długi nos.

— A pani przypomina mi Kleopatrę, — zakończyłem uśmiechając się.

— Ależ mój nos jest w sam raz, — powiedziała Irena, marszcząc brwi.

— Oczywiście, ale ja miałem na myśli walory umysłu, — wyjąkałem.

— Ach tak! — i otrzymałem w podzięce taki sam uśmiech jak Antoś i Pantelejmon.

— Dziękuję wam, powiedziała Irena. — Widzę, że jesteście moimi prawdziwymi przyjaciółmi. Zaśpiewam wam teraz piosenkę.

Zareagowaliśmy na to zgodnym chórem zachwytów. Oczywiście, wolelibyśmy, żeby siedziała nadal w swoim fotelu i nie śpiewała, ale cóż... Należy bowiem zaznaczyć, że śpiew Ireny nie był zbyt piękny. Poprostu — nie miała głosu. Najulubieńsza jej piosenka nazywała się „Na jedną noc".

Pewnego razu zjawił się w Kropielnikach nowy mieszkaniec: pomocnik aptekarza, który od jednego zamachu zajął miejsce w intymnym gronie adoratorów Ireny. Nazywał się Więcek i miał prawdziwy dar słowa. Gadał jak nakręcony. Irena słuchała go z zadowoleniem, a my w milczeniu przeżuwaliśmy gorycz cierpienia i zazdrości. Aż pewnego razu zdarzyło się coś, co obudziło w nas nadzieję zgnębienia przeklętego pigularza.

Było to o zmroku. Siedzieliśmy w salonie Janików, a Irena śpiewała „Na jedną noc". Kiedy skończyła zwróciła się do nas:

— Moi przyjaciele, — powiedziała. — Chciałabym, żebyście służyli mi radą. Powiedzcie mi, czy mam dobry głos. Od waszej odpowiedzi zależy bardzo wiele...

Zrozumieliśmy, że [illegible] nareszcie chwila próby. Spojrzeliśmy na siebie: Irena nie znosi kłamstwa. Nienawidzi pochlebstw! Chce się przekonać, czy jesteśmy jej szczerze oddani! Pantelejmon skrzywił się z uciechy. Teraz nareszcie ten gadatliwy pigularz oberwie za swoje!

— Panie Siekierski, — powiedziała Irena uśmiechając się serdecznie. — Jakiego jest pan zdania o moim głosie?

Antoś był rozpromieniony.

— Panno Ireno, moja złociutka. Uważam, że nie ma pani głosu. Ani słuchu. Naturalnie, słucham z przyjemnością, kiedy pani śpiewa, bo pani wygląda przy tym pianinie jak obrazek. Ale sam śpiew, faktycznie, nie bardzo...

Patrzałem z napięciem na Irenę. Czy Antoś czasem nie przeholował? Irena uśmiechnęła się serdecznie.

— Dziękuję panu. A pan, jakiego jest zdania, Pantelejmon?

— Nie nadaje się pani na śpiewaczkę. Słyszałem wszystkie wielkie śpiewaczki naszych czasów. Jest pani ładniejsza od nich wszystkich, ale co do głosu, absolutnie!

Irena roześmiała się srebrzyście i spojrzała pytająco na mnie.

Przyznaję, że przez chwilę wahałem się. A może...? Ale nie, nie poddałem się zdradzieckiej pokusie.

— Nie znam się na śpiewie, ale wydaje mi się, że głos pani brzmi trochę głucho. Owszem, wyczuwam pewne akcenty szczerości, ale na ogół...

— Dziękuję, — przerwała mi Irena. — Wiedziałam, że mogę ufać pańskiej uczciwości i prawości.

Z kolei chrząknął imci pan Więcek. Potem powiedział ni mniej ni więcej, tylko tyle:

— Chóry anielskie ani się umywają do pani, Ireno. Głos pani ma w sobie jak metaliczne brzmienie harf eolskich jak również pieściwość wiatru drgającego w listowiu. Śpiew pani zdolen jest wzruszyć najbardziej zakamieniałego przestępcę i doprowadzić do płaczu człowieka o sercu wrażliwym i czującym.

Potem wymienił wszystkie najsławniejsze śpiewaczki i oświadczył, że żadna z nich nie dorosła Irenie do pięt.

— Może jeszcze szwankuje trochę technika oddechu, może wyższe rejestry wymagają pewnych ćwiczeń u specjalistów, ale poza tym...

Kiedyśmy około dziesiątej wieczór opuszczali mieszkanie Janików, byliśmy w różowych nastrojach. Wkopał się głupi pigularz! Myślał, że weźmie naszą Irenkę pod włos, ale ona nie taka! Zrozumie teraz nareszcie, jakiego gada przyjmowała u siebie w mieszkaniu. Los pana Więcka był przesądzony.

Upłynęły trzy dni.

Czwartego dnia ujrzeliśmy, że w kasie restauracyjnej siedzi jakiś młody człowiek.

— Gdzie panna Irena? — zapytałem Janika, pełen złych przeczuć.

Stary podrapał się w głowę.

— Widzi pan, — powiedział. — Wyjechała wczoraj wieczorem do Warszawy. Postanowiła się kształcić na śpiewaczkę. Pan Więcek, z którym zaręczyła się właśnie, pojechał wraz z nią.

I wierz tu człowieku, że kobiety lubią prawdę...

Stefan OLSZEWSKI.



GWIAZDA Z HOLLYWOOD!

— Ani jeden list nie przyszedł od moich wielbicieli? To niemożliwe! Sama nadałam wczoraj na poczcie 20 listów miłosnych.

Książka kucharska dla dzikich zwierząt

W ostatnich latach w rozmaitych miastach powstają nowe ogrody zoologiczne. Wobec tego dał się wyczuć brak odpowiednio wyszkolonego personelu, który by umiał się zaopiekować egzotycznymi zwierzętami, a zwłaszcza znał się na sposobach ich karmienia.

Chcąc przyjść z pomocą dyrekcjom ogrodów zoologicznych, pewien uczony zoolog z Lipska wydał niedawno książkę, zawierającą przepisy i wskazówki karmienia rozmaitych zwierząt.

Według autora tej oryginalnej książki kucharskiej, koniecznym warunkiem odżywiania zwierząt, jest dawanie im pożywienia jak najbardziej zbliżonego do tego, z jakiego korzystają na wolności. Następnie rzeczą pierwszorzędnej wagi jest zwracanie uwagi na temperaturę pożywienia. Zwierzęta południowe, zamykane w ogrodach zoologicznych krajów północnych, nie mogą jeść pożywienia zimnego, gdyż działa ono fatalnie na ich zdrowie.

Książka kucharska dla zwierząt zawiera również wskazówki co do podawania jedzenia. Na uwagę zasługuje przytem, że większość zwierząt nadzwyczaj dba o czystość spożywanych potraw. Niektóre gatunki małp nie tkną najsmaczniejszego jedzenia, jeżeli podane będzie na brudnej misce, lub też na podłodze. (s)

Ze świata filmu



Marlena Dietrich
wg. szkicu portretowego F. Lowa

Nagroda filmowa Francji

Zaszczytnie wyróżnione zostało dzieło Jean Renoira „Na dnie“

W Paryżu została zainicjowana stała nagroda za najlepszy film francuski w roku. Nagroda nazwana została imieniem Louis D e l l u c a. W ten sposób uczczono pamięć zmarłego przed laty kilkunastu wybitnego teoretyka i pioniera awangardy kinematograficznej. Francja, która—jak wiadomo—jest krajem licznych nagród literackich wprowadziła teraz także „g r a n d p r i x“ filmowe. Napięcie, które towarzyszy zawsze końcowi roku obejmować będzie teraz prócz świata literackiego także i filmowy.

Zeszłego tygodnia zebrało się po raz pierwszy jury konkursu, ażeby przyznać nagrodę za rok 1936, pierwszą nagrodę nowej instytucji. Jury stanowili — trzeba to podkreślić — dziennikarze niezależni (w liczbie 21), natomiast wyłączeni byli przedstawiciele przemysłu i wszyscy dla których decydującymi okazałyby się nie kryteria artystyczne, a bezpośrednie interesy.

Z obfitej produkcji ubiegłorocznej kandydowały do nagrody następujące filmy: „Jenny“, „Na dnie“, „Zbrodnia M. Langa“, „W oczach zachodu“, „Mister Flow“, „Romans oszusta“, „Helena“. W ostatecznej eliminacji rozegrała się walka między filmami: „Jenny“, „Na dnie“, „Zbrodnia M. Langa“. Ostatecznie pierwszy z tych filmów zyskał głosów — 9, drugi — 12 i trzeci — 2. „Na dnie“, film nagrodzony, jest przeróbką ze słynnej sztuki G o r k i j a w realizacji Jean R e n o i r a. Laureat, syn głośnego malarza epoki impresjonizmu, Paul Renoira, jest twórcą szeregu udanych filmów realistycznych, m. in. pierwszej przeróbki „Nany“ (z Katarzyną Hessling), „Dziewczynki z zapałkami“ wg. Andersena itd. Warto podkreślić, że także „Zbrodnia M. Langa“, która walczyła z „Na dnie“, jest dziełem Renoira.

„Na dnie“ spotkało się z ciepłym przyjęciem w poważnej opinii francuskiej, to też decyzja jury uznana została za trafną.

Dokoła „Dantona“

W obsadzie reinhardtowskiego filmu o „Dantonie“ zaszły zmiany. Paul Muni odmówił swego udziału w tej imprezie, i dotąd nie zaangażowano innego aktora. Natomiast rolę Marata objął Władymir Sokolow.

Nowe filmy polskie

Barbara Radziwiłłówna

Reżyser: J ó z e f L e j t e s.

To nazwisko dużo zapowiada. I nie zawodzi widza. Romantyczna historia potajemnej a zakazanej miłości monarchy, powtarzająca się wszędzie i w każdym czasie (pani Simpson), ujęta została przez polskich filmowców z dużym rozmachem. Epoka renesansu polskiego odtworzona jest z powagą i staranością.

Całość jest może zbyt zimna, mało frapująca. Ale to jest tys większości filmów historycznych, które sprowadzają scenariusz do zdawkowej intrygi, a unikają głębszych spojrzeń. Taka była „M a r i a S t u a r t“. To porównanie może jest despektem dla kinematografii amerykańskiej, ale napewno brzmi jak komplement w odniesieniu do polskiej.

Pani Minister tańczy...

Reżyser: J u l i u s z G a r d a n.

Oto drugi z dwójki naprawdę kulturalnych i twórczych, jak na polskie stosunki, realizatorów. Operetce, którą wyreżyserował, nadał Gardan poloru europejskości, czystą, a nawet luksusową oprawę, płynny i logiczny montaż.

Trzeba przyznać, że scenariusz opracowany jest bardzo starannie i chociaż motywy są stare i zużyte, to jednak budowa i powikłania są tak zręczne, że trzymają widza w ciągłej uwadze i rozbawieniu.

Ponieważ dowcipy są „odszmoncesowane“, niektóre dialogi nawet wykwintne (w porównaniu z trywialnością, nadającą ogólny ton polskiej komedii), więc filmowi należą się szczere słowa uznania.

T o l a M a n k i e w i c z ó w n a dźwiga ciężar dwu główn. ról. Jest to artystka efektowna w dalszych planach, tracąca bardzo na zbliżeniach. Śpiewa z wdziękiem, ale mówi gorzej. Ć w i k l i ń s k a ma rolę doskonałą, jest pełna humoru, rasowa w każdym ruchu. Z n i c z i S i e l a ń s k i, stała ekipa polskich komedyj, lepsi niż kiedykolwiek.

Będzie lepiej

Oto film, który mógłby być niewątpliwie komedią o poważniejszych aspiracjach i oryginalnym zacięciu, gdyby nie brakło mu tego, w co zostały wyposażone dwa poprzednie filmy. Mianowicie — pieniędzy. I. „Radziwiłłówna“ i „Pani Minister“ realizowane są w dużych, przestronnych dekoracjach, pozwalających na ruch. Tutaj wszystko jest zrobione „kątami“, biednie i oszczędnie (karygodna scena przy samochodzie, przeniesiona z pleneru do atelier). To też akcja dusi się w dosłownym znaczeniu tego wyrazu, brak jej powietrza.

Ale „Będzie lepiej“ ma za to akcenty szczerości, których brak tamtym filmom. Zasługa to autora filmu, który — inspirując się na najlepszych wzorach (Rene C l a i r, C h a p l i n) — dał wytwórni surowiec w dobrym gatunku z ambicjami, przekraczającymi szablon „Jadź“, „Dwuch Joaś“, „Ad“ itd. Że surowiec ten nie został należycie wyzyskany, to już wina reżysera (W a s z y ń s k i), posiadającego nie najlepszą kartę w naszej kinematografii, i wspomnianych już na początku warunków technicznych.

Wielką atrakcją komedii jest udział S z c z e p k a i T o ń k a. Radiobatiarzy okazują się nietylko fono - ale także i fotogeniczni. Ich dialekt ma dużo specyficznego uroku, oni sami są sympatyczni i ujmujący prostotą. Także p a n S t r o ń ć w epizodzie, stylizujący burleskowo okrągłe ruchy woźnego, bardzo dobry. Lwowiacy, debiutujący na ekranie, wykazali samorodną intuicję artystyczną. Tym jaskrawiej odbija niski styl gry zawodowych aktorów, grających role główne.

Na warsztacie
w Europie i w Ameryce

Scenariusz do filmu **Marleny Dietrich** p. t. **„Lucrezia Borgia“** pisze słynny dramaturg **Ferdynand Bruckner**, autor „Przestępców“.

★

„Najszczęśliwsza para w świecie“ — oto tytuł komedii, realizowanej, jak można się domyśleć, we Wiedniu. Tę parę tworzyć będą: **Hortensia Raky i Wolf Albach - Retty.**

★

Janet Gaynor ukaże się po dłuższej przerwie w filmie kolorowym p. t. **„Urodziła się gwiazda“**. Partnerem jej będzie **Frederic March.**

★

Polka **Tala Birell** gra rolę tytułową w nowym filmie **„Nowego Universalu“** p. t. **„Blond Dynamit“**. Partner: **Cesar Romero.**

★

Maria Hopkins i Herbert Marshall odtwarzają role **Annabelli i Jean Murata** w nowej amerykańskiej wersji **„Załogi“**. Reżyseruje, jak w Paryżu, **Anatol Litvak.**

★

Szöke Szakal filmuje obecnie w Londynie. Nagrywa on do filmu reżyserii **Fryderyka Zelnika** p. t. **„Lila Domino“**.

Z ukosa

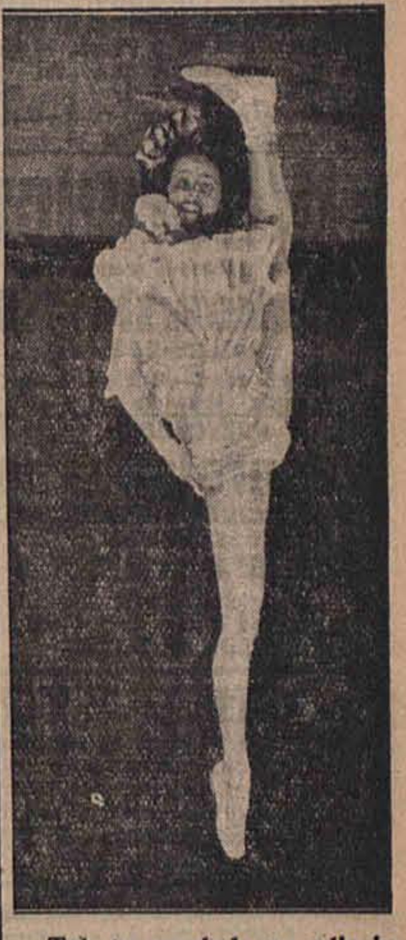
Genialna recenzja

Jeden z poważnych dzienników zamieszcza recenzję z filmu polskiego „Straszny dwór“ i rozpoczyna ją takim rewelacyjnym stwierdzeniem:

„Kiedy Stanisław Moniuszko tworzył operę „Straszny Dwór“ do słów Jana Chęcińskiego w r. 1861, nikomu nie śniło się o filmie zwłaszcza polskim“.

Istotnie, konstatacja zupełnie słuszna. Także samo, Barbara Radziwiłłówna, gdy żyła, nikt jeszcze nie przeczuwał, że będzie mogła być bohaterką ekranu, i dlatego pewno tak prędko umarła. A jednak... Albo, proszę państwa, ten Homer, kiedy pisał „Iliadę“, to wiedział, że go wezmą do Hollywood? I te „Nibelungi“, także samo, i „Boska komedia“ i „Pan Tadeusz“, i „Faust“. Nic, nic nie wiedzieli.

Wrośnięta w pułap



Tak to wygląda na zdjęciu. Ale odwróćcie je, a zobaczycie, że to tylko efekt popisowego numeru słynnej akrobatki scenicznej i filmowej Mignon.

Film polski u progu r. 1937

Przemysł nie chce dopuścić nowych ludzi. — Zmiany wśród krótkometrażowców? — Jak tam z „kinofikacją“?

Ostatni okres r. 1936 upłynął w polskim przemyśle filmowym pod znakiem sprzyjającej koniunktury gospodarczej. Niestety, sprawdziły się wszystkie obawy, które żywiła niezależna krytyka filmowa: jakość nowych filmów polskich pozostawia bardzo wiele do życzenia. Sytuacja nie zmieni się na lepsze tak długo, jak długo nie zostaną stworzone warunki ustawowe, **faworyzujące filmy o wyższym poziomie artystycznym.** Trzeba jednakże zastrzec się, że o poziomie tym orzekać winno specjalnie w tym celu powołane ciało, reprezentujące niezależną opinię artystyczną. Naturalnie, trzeba by się zastanowić, nad strukturą takiego organu; sprawę tę należałoby gruntownie przedyskutować na łamach prasy. W tym miejscu ograniczamy się jedynie do zanotowania samego pomysłu.

Być może, że w toku dyskusji prasowej wyłoni się koncepcja innego załatwienia tej palącej sprawy, w każdym jednak razie punktem wyjścia dla wszystkich rozważań powinno być stwierdzenie, że obecny stan rzeczy jest zły i wymaga zmiany. Zmianą tą nie jest wprowadzony przez Polski Związek Producentów Filmowych system udzielenia licencji na realizację każdego filmu (pisaliśmy już o tym) bo system ten co najwyżej zabezpieczy branżę od napływu nowych aferzystów i hochsztaplerów, ale bynajmniej niczego nie zmieni. Z drugiej strony system licencji zagraża kartelizacją przemysłu filmowego i zamknięciem dopływu do produkcji nowych ludzi. Do sprawy tej powrócimy po zbadaniu kilku ostatnich wypadków odmówienia licencji kandydatom na producentów.

Kartelizacja zaciążyła również — niestety — nad produkcją krótkometrażową. Wprawdzie kartel krótkometrażowców jest dla wszystkich otwarty, ale z drugiej strony struktura jego jest taka, że zabija w zarodku wszelką konkurencję artystyczną! Kartel czuwa nad eksploatacją wszystkich filmów krótkometrażowych, przy czym obsadza je wszystkie **na jednakowych warunkach** na poszczególnych ekranach. W rezultacie każdy film krótkometrażowy bez względu na koszta produkcji i poziom artystyczny przynosi ten sam zysk. Nic dziwnego, że w takich warunkach nie istnieje konkurencja artystyczna, nie jest ona bowiem potrzebna.

Ostatnio ponoć krótkometrażowcy wentylują sprawę powołania do życia niezależnej komisji oceny (złożonej z przedstawicieli opinii artystycznej), która udzielać będzie filmom krótkometrażowym kwalifikacji. Od tych kwalifikacyj zależeć będzie rentowność eksploatacji każdego filmu. Takie postawienie sprawy byłoby bardzo pożądane i z pewnością przyczyniłoby się do zmiany poziomu naszych filmów krótkometrażowych.

Specjalne omówienie należy się filmowi szkolnemu, który w r. 1937 ma wreszcie rozpocząć w Polsce triumfalny pochód przez ekrany szkolne. Tymczasem **t. zw. kinofikacja szkolnictwa** ogranicza się do tego, że Polska Agencja Telegraficzna rozesłała do wybranych szkół średnich (nowego typu) **kilkadziesiąt aparatów projekcyjnych na wąską taśmę wraz z serwisem odpowiednich filmów.** Organizacja tej wspaniałej idei, od początków nieco lekomyślna, do dziś nie jest jeszcze dostatecznie jasna.

J. Bossak.

DZIAŁ LEKARSKI

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 2 NIEDZIELA, 10 STYCZNIA 1937 R. ROK V



Demon złota

napisał

ANDRZEJ ŻAŃSKI

Puszcza kanadyjska — ciemna i posępna — ciągnąca się bez końca. Czasem, z daleka, do uszu samotnego wędrowca dochodził szum wartko toczącej się rzeki, czasem mignęła między pniami sylwetka zwierzęcia.

Poza tym było w puszczy pusto i cicho.

Antoni Oklend, błądząc tak ostępami, przypomniał sobie inne lasy: pachnące rosą i poziomkami lasy swego dzieciństwa, szumiące na Litwie.

Ogarnęła go ogromna tęsknota za minionym dzieciństwem, za ojczyzną i wszystkim kochanym, co tam pozostawił.

Zmęczony usiadł pod olbrzymią jodłą i pogrążył się w zadumie.

Szumiała mu zła, nieprzytulna puszcza kanadyjska — i **wspomnienia litewskich borów.**

— Gdzie jestem?... Skąd się tu wziąłem? — pomyślał niby w półśnie, spoglądając na ledwie trzymające się na nogach buty: żałosne świadki swej ciężkiej włóczęgi za kawałkiem chleba...

Rodaczka z Chicago

Matczyne gospodarstwo — zielona polana wśród sosnowych lasów — nie było znów tak bardzo małe. Można by utrzymać się na nim nieźle, gdyby nie to, że prócz Antoniego było jeszcze w domu trzech innych braci i dwie siostry: **skoro by więc przy**szło do podziału majątku, każde z nich otrzymało by bardzo niewiele.

Antoni Oklend, nie namyślając się wiele, odsprzedał braciom ojcowiznę, kupił kartę do Ameryki i po wielu przygodach znalazł się w tym dziwnym mieście Chicago, gdzie mieszka więcej Polaków, aniżeli w Poznaniu czy Krakowie..

Młody emigrant — podobnie jak wielu jego rodaków — pracował tam w jednej z rozlicznych fabryk konserw. Była to robota przykra, żmudna i ciężka. Oklend pracował przez osiem godzin z rzędu w olbrzymiej piwnicy, gdzie rozgotowywano tłuszcz i mięso.

Jego szerokie, przyzwyczajone do ożywczych powiewów puszczy, piersi, z trudem walczyły o każdy atom powietrza w tej dusznej,, pozbawionej wentylacji sali, przepełnionej wyziewami zjełczałego szmalcu i rozkładającego się mięsa.

Kto wie, czy nie załamał by się w tym nadludzkim znoju, gdyby nie urzekły go niebieskie **oczy Marysi** i nie dodały mu sił do tej beznadziejnej walki o byt.

Swiatoburcze plany

Panna Czarnecka przyjechała do Chicago jeszcze jako dziecko: umiała więc lepiej zaaklimatyzować się w tym obcym mieście. Pracę miała też lżejszą, niż Oklend, była bowiem **manicurzystką.**

Wielki, silny, a przytem bezradny Oklend przypadł jej odrazu do serca. Jego bezbronność wzbudzała w niej instynkty macierzyńskie, a widok szerokich barów i odważnie patrzących oczu napełniał ją jakimś słodkim, rozkosznym dreszczem.

— Trzeba wytrwać! — mówiła, kiedy spotykali się wieczorem, zmęczeni po całodziennej pracy. A w niedzielę zapraszała go do siebie na obiad i krzepiła wizją lepszej przyszłości.

— Już teraz odkładasz po dwa dolary tygodniowo... Jeszcze rok, dwa a oszczędzać ich będziesz po pięć, a nawet po dziesięć... Ja również nie próżnuję... Za parę lat będziemy się mogli pobrać, a na starość kupić dom albo fermę i żyć w spokoju... — dowodziła.

Ale Antoni Oklend niecierpliwie potrząsnął głową:

— To, co mówisz, jest bardzo kuszące, a perspektywa własnego domku wręcz cudowna. Ale pomyśl, jak straszliwie wysoka jest cena, za jaką kupimy sobie tych kilka lat odpoczynku. Bo powiedz, czy warto w nieustannej orce, odmawiając sobie wszelkich przyjemności, oszczędzając nieludzko, stracić najpiękniejsze lata młodości po to tylko, ażeby jako tako wegetować na starość?... Nie, moja droga, nie po to przyjechałem do Ameryki. Bo ostatecznie w ten sposób mogę również wegetować i na swoich kilku morgach w Polsce, nie zabijając się przytem tak ohydną i wyczerpującą pracą!... Mam dość tej niewdzięcznej roboty w fabryce konserw!... Postanowiłem w inny sposób spróbować szczęścia...

Tu wtajemniczył Marysię w swój plan. Jeden z jego znajomych odkrył w **Kanadzie złoże złotego piasku tak, że w** przeciągu roku stał się bogatym i niezależnym człowiekiem. Oklend postanowił również zaryzykować i udać się do Kanady. A jeśli los uśmiechnie się do mnie, wrótce jako milioner! — kończył snuć swoje plany Antoni Oklend.

Marysia Czarnecka nie była jednak zachwycona jego opowieścią.

Ze wszelkich sił starała się odwieść narzeczonego od jego ryzykownych zamiarów.

— **Czy i ciebie opętał demon złota?...** Zostań lepiej! — prosiła go serdecznie. Ale perswazje jej były bezskuteczne: Antoni Oklend postawił na swoim i wyjechał do Kanady.

Wracam do Maryśki

Siedząc teraz u stóp ogromnej jodły, wspominał Oklend dzieje swej długiej tułaczki.

Słusznie czyniła Marysia, odradzając mu wyjazd.

Przez wiele miesięcy wędrował młody Polak po puszczach i bezdrożach Ontario, napróżno usiłując znaleźć bodaj ślad złotego kruszcu. Przeszedł na piechotę setki mil, setki kilometrów przepłynął na wątłej łodzi, wykruszył resztkę sił, stracił ostatnie zaoszczędzone dolary — a na upragniony skarb nie natrafiał.

Tymczasem szparkim krokiem zbliżała się zima.

Od północy wiać począł zimny wiatr, warząc liście drzew i gasząc soczystą zieleń traw. Nadchodziła zima. Trzeba było pomyśleć o odwrocie, bo biada samotnemu wędrowcowi, zbłąkanemu wśród śnieżnej zawiei we wrogiej puszczy Ontario.

Antoni Oklend mógłby może idąc za

przykładem innych traperów) — spędzić zimę w jakiejś małej osadzie, a z wiosną rozpocząć na nowo swoje poszukiwania. Ale nie miał na to ani sił, ani ochoty.

Począł żałować, że dał się niebacznie pętać demonowi złota... Możliwe, że udało by mu się w końcu rzeczywiście znaleźć żyłę szlachetnego kruszcu... Ile jednak lat ukradła by mu jeszcze ta beznadziejna włóczęga po niegościnnych pustkowiach?

Zamarzyły mu się niebieskie, załzawione oczy Marysi — takie, jakie je widział po raz ostatni, kiedy prosiła go: **„Wróć niedługo... I pamiętaj, że jeśli nawet wrócisz z pustymi rękami, znajdziesz u mnie ciepły i pewny kąt!"**

Chłodem powiał jesienny wiatr, a Oklend, siedząc samotnie pod olbrzymią jodłą, przypomniał sobie zaciszny pokoik panny Czarneckiej, gdzie tak miło i przytulnie gwarzyoł się w niedzielne wieczory...

Zrozumiał, że zrobił głupstwo, uganiając się za chimerami, zamiast kontentować się małym i dorabiać powoli wśród twardej, ale pewnej pracy.

Wysoko w górze przepłynęło stado ptaków, kierujących się na południe. Oklend, ścigając je tęsknymi oczyma, westchnął ciężko:

— Dość tej bezcelowej włóczęgi! Trzeba mi wrócić do Chicago!... Do dawnej mojej pracy... **do Marysi!**

Figle losu

Demon złota lubi płatać ludziom najrozmaitsze niespodzianki. Przez wiele miesięcy wodził otumanionego Oklenda po wertepach, bagniskach i pustkowiach, wciąż mamiąc go nadzieją, ale nie użyczając mu nawet jednego ziarnka szlachetnego kruszcu. Teraz jednak, kiedy traper odwrócił się od niego plecami — on cisnął mu pod nogi takie bogactwo, o jakim samotny poszukiwacz złota nawet nie marzył!

Antoni Oklend znajdował się wtedy w odległości osiemset mil od Toronto, w prowincji Ontario. Był spragniony, więc też ucieszył się, zobaczywszy z daleka srebrną szarfę rzeki, przecinającej skaliste odludzie.

Znalazłszy się na brzegu, uklęknął i czerpiąc rękami wodę, zaczął gasić pragnienie.

Nagle zauważył, że ręce jego błyszczą. Szybko ujął w garść trochę rzecznego piasku i serce zabiło mu z szalonej radości.

Zrozumiał: był to **piasek złotodajny.**

Gorączkowo badać począł sąsiednie skały ażeby przekonać się, że i one to łyskują również złotymi żyłami. Nie ulegało kwestii, że udało mu się nareszcie odkryć tak goraco poszukiwany złotodajny teren!

Jak w bajce

Wieść o odkryciu Oklenda wywołała w całej Kanadzie ogromną sensację. Natychmiast znaleźli się kapitaliści, którzy pragnęli odkupić od szczęśliwego Polaka odkryte przez niego tereny, ofiarując mu bardzo nawet wysokie sumy.

Ale Oklend nacierpiał się zbyt wiele, ażeby tak łatwo pozbyć się znalezionego skarbu. Wszedł w spółkę z pewnym kapitalistą, gwarantując sobie 51 proc. czystego zysku. A że odkryta przez niego żyła była bogatsza w złoto niż to początkowo przypuszczano, biedny emigrant w ciągu krótkiegod czasu dorobił się grubych milionów.

Wróciwszy do Stanów Zjednoczonych, wybudował sobie luksusowo urządzoną willę i wziął **ślub ze swoją Marysią.**

Historia o zawrotnej karierze Oklenda jest tak fantastyczna, że wygląda jak gdyby została wzięta z bajki tysiąca i jednej nocy. Tak jednak nie jest. Perypetie obecnego milionera Oklenda są prawdziwe — a asumpt do niniejszego opowiadania wzięliśmy z artykułu pewnego amerykańsko - polskiego dziennikarza, który, odwiedziwszy Oklenda w jego wspaniałej rezydencji, napisał o nim barwny reportaż.

Andrzej ŻAŃSKI.

Wrażenia z nowoczesnej Japonii (13)

Cesarz Nipponu i jego boska władza

Legendarne źródła monarchii japońskiej. — Cesarz jest wszechobecny. — Władza cesarska i problemy socjalne.

Ponieważ cesarz w ważnych sprawach udaje się po radę do swych boskich przodków i kieruje się nią w swych decyzjach, Szinto nakazuje:

— Postępuj według swych naturalnych impulsów i słuchaj rozkazów cesarza.

Słowo cesarza jest jak gdyby nauką obyczajową narodu japońskiego, jego wiarą i moralnością.

Kiedy ojciec bogów Isanagi stworzył Japonię i Japończyków, dokoła powstały inne państwa i narody, w ten sposób mianowicie, że bogowie podnieśli dno morskie i piana fal zdrętwiała i stężała. Japonia — właściwie Nippon, czyli „fundament słońca" — leżała jednak najbliżej gwiazd boskich. Nasienie Isanagiego mnożyło się. Między Japończykami powstały kłótnie i doszło do rozlewu krwi. Wtedy Amaterasu postanowiła wziąć władzę nad państwem w swą boską rękę. Ze swych anszyjników stworzyła ona syna, Osziho, którego ożeniła z Tamayori - Hime, wnuczką ojca bogów. Najstarszemu synowi z tego małżeństwa, bogowi Ninigi, Amaterasu oddała panowanie nad Nipponem.

Kiedy Ninigi żegnał się ze swą babką, dała mu ona trzy klejnoty: zwierciadło, które dziś jeszcze zachowane jest w świątyni Ize, miecz surowego boga Zuza - no - Oh i drogocenny kamień.

— Weź to zwierciadło — powiedziała — jest to symbol mojej obecności; twoja władza nad tym państwem niechaj będzie tak lśniąca, jak ono; Ty, a po tobie twoi potomkowie niechaj wiecznie panują nad Japonią. Bądź zawsze tak łagodny, jak łagodne są boki tego kamienia. Wrogów państwa jednak tęp ostrzem tego miecza.

Kamień i miecz również zachowane są do dzisiejszego dnia.

— I Ninigi zrzekł się tronu wiecznego w niebie — głosi jeden z najstarszych dokumentów japońskich — otworzyły się wieczne wrota niebios, potężną siłą rozdzielił on niezmierzone morze mgły, utorował sobie drogę przez wzburzone warstwy chmur i z wysokich obszarów nieba zszedł na padół ziemski.

Otoczony wspaniałą świtą bogów i bogiń, Ninigi przeszedł przez siedmiokolorowy most - tęczę. Ledwo jednak stopa jego stanęła na ziemi Nippon, niebo i ziemia rozdzieliły się, a łączący je most zniknął.

Prawnuk boga Ninigi, Dżintu, był pierwszym cesarzem Japonii. Panował on od roku 660 do roku 585 przed Chr. Można więc śmiało powiedzieć, że japońska dynastia cesarska posiada najstarszą tradycję.

Tradycja panowania cesarzy uwydatnia się w Japonii we wszystkich dziedzinach życia. Duch cesarza jest wszechobecny. Największą świętością wszystkich szkół, urzędów, zarządów jest portret cesarza, zachowany w szafie ogniotrwałej. Podczas uroczystości obraz ten ustawia się na honorowym miejscu, po czym uczniowie, nauczycielowie i urzędnicy czczą go, kłaniając się przed nim głęboko. Uroczystości egzaminacyjne mają w Japonii ten sens, że abiturienci, którzy dotychczas przygotowywali się do służby dla cesarza i państwa, składają przysięgę, że nadal będą postępowali podług tych samych zasad. We wszystkich salach gimnastycznych i sportowych za kotarą ustawiony jest tron cesarski, na którym cesarz, oczywiście, nigdy nie zasiada. Duch jego jednak zawsze jest obecny i przed rozpoczęciem ćwiczeń, zarówno, jak i po ukończeniu, składa się cesarzowi głęboki ukłon. Jemu ofiaruje się wszystkie siły i wysiłki Japończyka.

Przed startem do jakiegoś lotu transoceanicznego lub przed wyruszeniem na ekspedycję, uczestnicy udają się przed pałac cesarski i kłaniają się przed wyobrażeniem cesarza. Po powrocie z podróży czyni się to samo. Każdy wysiłek, każde posunięcie ma na celu powiększenie sławy cesarza oraz sławy państwa.

Kimingayo, hymn narodowy Japończyków, jest właściwie hymnem cesarskim i chwali moc i rozmiary cesarstwa. Poza tym żaden związek, żadne towarzystwo nie mogło by istnieć w Japonii, gdyby nie było ono pod opieką cesarza. Partia polityczna nie uznająca nienaruszalności cesarza, nie miała by w Japonii racji bytu.

Członkowie partii socjalistycznej i liberalnej, a nawet komuniści, nigdy nie atakują osoby cesarza. Dla ludności pracującej zawodowo, jest on żywą gwarancją, że nie zostanie ona nigdy wykorzystana na korzyść prywatnych zainteresowań kapitalistycznych. Brzmi to jak frazes; w Japonii nie jest to jednak bynajmniej frazesem. Dlatego też dom cesarski przetrwał wszystkie ewolucje i rewolucje, wtargnięcie buddyzmu, dyktaturę rodu Fudżiwara, szogunat Tokugawy, restaurację Meidżi — i przetrwa także wszsytkie ewentualne przyszłe burze.

Europejczyk, który dzisiaj w swych poglądach politycznych i historycznych po większej części nastawiony jest socjalnie, pyta się często:

— Jeżeli Japończyk podkreśla tak ową socjalną solidarność wszystkich stanów, to cóż znaczą wszyscy bogacze, przemysłowcy, kapitaliści? A przecież nie można zaprzeczyć, że są bogacze, że jest kapitał, że istnieją olbrzymie koncerny i że właśnie w Japonii znane są najbogatsze związki rodzinne i najpotężniejsze koncerny świata?

Naród japoński w głębi serca uważa kapitalizm, jako rzecz obcą i niejapońską. Jest on zdania, że kapitalizm nadaje się raczej do systemów mieszczańskiej Europy i plutokratycznej Ameryki, w Japonii zaś jest całkiem niepotrzebny.

Naród, który nigdy nie posiadał należytego zrozumienia dla pieniędzy, nie zrozumie także nigdy, jak można kazać pieniądzom pracować za siebie, zamiast pracować samemu. Kapitalizm i kapitał to zawsze były najsłabsze strony Japończyków.

Niezadowolenie w narodzie japońskim z kapitału — słusznie czy niesłusznie — jest wielkie i przyjmuje coraz większe rozmiary. Jest nawet mowa o „szogunacie kapitału", a więc o „pobocznym rządzie kapitału", podobnie jak to było z szogunami czyli namiestnikami w przeszłości, którzy dążyli do zmniejszenia władzy cesarskiej i wprowadzili rząd uboczny. Są jednak prądy polityczne, tkóre chcą rozbić ten „rząd poboczny" i oddać znowu całą moc, także i w dziedzinie gospodarczej, w ręce cesarza, to znaczy w ręce narodu. Ten ruch, trafnie, lecz niezupełnie słusznie nazwany „marksizmem nacjonalnym" głosi następujące hasła:

— Precz z kapitalizmem, precz z własnością prywatną. Cesarz powinien być zarządzającym wszystkich dóbr japońskich.

Przywódca tego ruchu, Ikeda, na pytanie zagranicznego dziennikarza, co uczynił by on i jego stronnicy, gdyby cesarz nie uwzględniał ich żądań, odpowiedział:

— Gdyby taka rzecz się stała, wtedy my bez słowa sprzeciwu usłuchalibyśmy go. W Japonii nigdy nie dojdzie do rewolucji, jak w innych państwach. Rewolucję w Japonii może wywołać cesarz na żądanie narodu — inna rewolucja jest niemożliwa.

Jeżeli pewnego dnia dojdzie do nacjonalizacji kapitału i przemysłu, nie będzie to bynajmniej zwycięstwo komunizmu, lecz początek nowego „japonizmu", który pod względem politycznym przybierze formę „socjalizmu cesarskiego".

I jeśli do tego dojdzie, wtedy japońscy potentaci przemysłu i finansów na pewno postąpią godnie. Tak jak w roku 1871, kiedy dalsze istnienie narodu japońskiego uzależniono od zniesienia księstw i przywilejów arystokracji, poprzednicy obecnych magnatów finansowych, panujący książęta, oddali wszystkie swoje dobra i wpływy w ręce cesarza, tak dzisiaj otworzą oni cesarzowi i nacji swoje zakłady i banki i będą znowu tym, czym Japończyk w gruncie rzeczy zawsze jest: urzędnikiem cesarza na swoim terenie, mianowanym utrzymanym i kierowanym przez boską wolę cesarską.

Japończycy więc widzą dzisiaj w postaci swego cesarza niezwykły fenomen boga mitycznego, który każdego dnia może wtargnąć w życie przemysłowe nowoczesnego narodu, ażeby nadać rozwojowi nacji nowy kierunek.

Tak przynajmniej wyobrażają sobie sprawę Japończycy, z którymi rozmawiałem na ten temat i których poglądy referuję. Oczywiście, że analiza historyczna dała by nieco inne wyniki. Szczególnie ulega znacznym wątpliwościom fakt, czy kapitał japoński ustąpił by tak bez walki i czy cesarz rzucił by mu wyzwanie...

Dziwne drogi geniuszów

Lekarze, którzy... nie byli lekarzami

Niewielu może wielbicieli wspaniałych poezyj **Fryderyka Schillera** wie, że genialny ten poeta zaczął swą drogę do sławy u wrót... fakultetu medycznego. Z zapałem studiował medycynę i napisał nawet doktorską dysertację. I w tym miejscu zakończył Schiller swoją karierę lekarza, a rozpoczął triumfalny pochód na Parnas. Dysertacja mianowicie zostaał przez profesorów jednogłośnie odrzucona, ponieważ zdradzała więcej talentu poetyckiego, niż realnej wiedzy medycznej.

Prawdziwym lekarzem, niosącym pomoc cierpiącym, był **David Livingstone,** angielski badacz kolonialny. Livingstone przybył do Afryki, aby jako lekarz pomagać chorym, nieszczęśliwym murzynom. W tym charakterze zdobył sobie Livingstone nieograniczone zaufanie tubylców i wraz z nimi przemierzał przestrzenie Czarnego Lądu. Podróże afrykańskie tak go pasjonowały, że zarzucił zupełnie medycynę i poświęcił się badaniom geograficznym i kartografii. I jeśli dziś słyszymy sławne nazwisko Livingstone'a — nie mówimy: wielki lekarz, a **wielki podróżnik!**

Lekarzem był także znakomity pisarz rosyjski **Antoni Czechow.** Z zamiłowaniem też czerpał Czechow tematy do swych opowiadań z dziedziny medycyny. Jak wiadomo także i świetny literat polski **Boy - Żeleński** jest doktorem medycyny. Ale jak powiadaja wtajemniczeni, Boy jest o całe niebo lepszym literatem, niż lekarzem. Ale i to świadczy bardzo pochlebnie o jego medycznych umiejętnościach.

Naszą niekompletną listę sławnych lekarzy, którzy nie byli lekarzami, zamyka **Jerzy Clemenceau,** znany wszystkim jako świetny francuski mąż stanu. Clemenceau był doktorem, jednym z tych szlachetnych medyków, co szli w suteryny i na poddasza, aby bez wynagrodzenia leczyć biedaków. To Clemenceau powiedział: **„jedynie lekarz może posiąść gruntowną wiedzę o człowieku".** A w wiele lat potem dodał: **„aby prowadzić zręczną politykę, należy znać choroby bliźnich".**

Z galerii poprzedniczek pani Simpson

Monarcha pod urokiem tancerki

Córka marynarza i awanturnicy. — Piękność, która przynosiła nieszczęście i upadek.

Lola Montez wywierała przemożny wpływ na panowanie Ludw'ka Bawarskiego

Morganatyczne małżeństwa królów — to rzecz w historii popularna. Wielcy monarchowie europejscy wynosili swoje kochanki z plebsu

DO NAJWYŻSZYCH GODNOŚCI

i honorów. Słynna francuska **Dubarry** lub **Pompadour**, angielska **Nell Gwyn**, była pieśniarka uliczna — wszystkie one zdobywały prócz zaszczytów władzę, przerastającą często władzę najwyższych dostojników. I co najważniejsze, nie budziło to w tych czasach tego oburzenia, które budzi dzisiaj. **Pani Simpson** może naprawdę żałować, że żyje w wieku XX-ym. W przeciwnym razie

BYŁABY NIEWATPLIWIE KRÓLOWĄ,

a naród otaczałby ją czcią i szacunkiem.

Może pani Simpson zazdrościć także **Loli Montez**, która co prawda nie była dwukrotnie rozwiedziona, ale której obyczaje były niewątpliwie swobodniejsze, aniżeli obecnej narzeczonej byłego króla angielskiego.

W roku 1845-ym pojawiła się w Niemczech **tancerka**, która podała się za Hiszpankę, Lolę Montez. W rzeczywistości — i pochodzenie i nazwisko cudzoziemki było zmyślone. Nazywała się ona — co ustalone zostało dopiero po jej śmierci — Elza Gilbert. Ojcem jej był jakiś marynarz a matkę **kreolka-awanturnica.** Lecz fałszywe nazwisko służyło rzekomej Loli Montez nie tylko dla ukrycia jej niskiego pochodzenia, lecz także

DLA ZATAJENIA PRZESZŁOŚCI

pełnej cieniów i sensacyjnych epizodów.

Była piękna. Według jednego z opisów współczesnych miała **„krucze włosy i migdałowego kształtu aksamitne oczy, skóra jej miała lśniący kolor lekko brązowy“.** Podobizny jej także potwierdzają powszechne mniemanie o jej urodzie, która była jej bronią, jej mocą. Najwybitniejsi malarze tamtych czasów uwiecznili ją w portretach wszelkiego rodzaju. Wszyscy podkreślali **cechy uwodzicielstwa,** którymi przepojone było całe jej jestestwo. Było w niej coś, co dzisiaj nazwalibyśmy **sex-appealem.**

Tym sex-appealem porywała i truła ludzi. Dla niej mężczyźni — pojedynkowali się, mordowali, popełniali samobójstwa. **Hrabia Porwanow z Moskwy zaofiarował jej cały swój majątek — i znikł bez śladu. Książę d'Arcy dopuścił się dla niej krwawej zbrodni.** Gdziekolwiek Lola się pojawiała — już sama obecność jej wywołała łańcuch krwawych nieszczęść. Ona sama była w tym wszystkim osobą raczej bierną, może nawet niewinną.

— **Czyż moja w tym wina, że jestem piękna** — pyta ona sama w swych pamiętnikach.

Jej sztuka taneczna miała tyluż zwolenników co wrogów. Jedno jest niewątpliwe: była idealnie zbudowana, i same jej kształty, przy wrodzonej gracji ruchów budziły entuzjazm męskiej połowy rodu ludzkiego. Zresztą krew kreolska, która płynęła w jej żyłach, dawała jej żywiołowy i nieokiełznany temperament. Tego temperamentu

OBAWIAŁY SIE ŻONY I MATKI,

gdy Lola zawitała do jakiegoś z miast Europy. Wszyscy bowiem tracili na jej widok równowagę.

Gdy Lola przybyła do Monachium, na tronie bawarskim zasiadał **król Ludwik,** wielki miłośnik sztuki, mecenas malarzy, rzeźbiarzy, poetów i aktorów. **Generał Frays,** intendent teatru bawarskiego odmówił tancerce engagementu i występu w jakiejkolwiek formie na deskach teatru królewskiego. Biedny, zasuszony intendent! Nie wiedział z kim rozmawia, nie wiedział, że są

KOBIETY, KTÓRYCH SIŁA ZWYCIĘŻA ROZSĄDEK,

interes, powagę.

— Nie pozwolę. Nie ma tu miejsca dla pani — unosił się w gniewie.

Lola śmiała się.

— To nic, panie intendencie, niech pan nie pozwala. Ale niech pan poczyni przygotowania do mego występu, który odbędzie się od dziś za tydzień.

I po tygodniu — **tańczyła.** Sprawiła to jej wizyta u monarchy. Ludwik Bawarski liczył już wówczas lat 60, ciągle jednak był czuły na wdzięki niewieście. Kiedy ujrzał Lolę, która

POJAWIŁA MU SIĘ W PEŁNI SWEJ KRASY,

zawołał:

— **Czy rzeczywiście istnieją tak piękne kobiety?**

Król się zakochał — i od tej chwili stał się marionetką, której sznurkami manipulowała dowolnie tancerka. Zdobyła ona szalone powodzenie na scenie, młodzież szalała za nią, pisano na jej cześć penegiryki, sam król — już 60-letni starzec — pisał na jej cześć poematy. Król podpisał dymisję dla **generała Fraysa,** który tak nierozważnie starał się przeszkodzić Loli Montez w wejściu na scenę bawarską, — i dopiero wstawiennictwo Loli uratowało nieszczęsnego intendenta. Ale Lola

ZACZYNAŁA SIĘ WTRĄCAĆ DO POLITYKI,

— i za jej sprawą dochodzi do szeregu przesunięć w rządzie

W międzyczasie królewska nałożnica, dziewczyna pochodząca z ludu i o przeszłości bynajmniej nie świetlanej otrzymuje tytuł **„hrabiny Lansfeld“.** Lecz szlachectwo nie wiele przyczynia się do popularności tancerki. Zarówno kamaryla jak i lud

BUNTUJĄ SIĘ

przeciwko niej. Coraz częstsze stają się manifestacje pod jej oknami. Lecz pełna fantazji tancerka umie ujarzmiać nawet taką bestię, jaką bywa tłum. Pewnego dnia gorączka tłumu demonstrującego pod jej zamkiem osiąga wysokie napięcie. Padają wrogie okrzyki, między nimi i nieprzystojne. Tłum domaga się wypędzenia z Bawarji tancerki, której wpływ na panującego jest zbyt niebezpieczny.

— Nie chcemy kurtyzany na tronie!

— Precz! Precz!

I oto na tarasie pojawia się — ona! Ona, której ofiary krwi lud pożąda. Jest

W BARDZO PRZEJRZYSTYM NEGLIŻU,

pełna uroku i pokus. Za chwilę tłum rzuci się, rozszarpie ją... Nie... Rozkołysany tłum uspokaja się. Słychać tylko głuche pomruki, jak w klatce ze zwierzętami, gdy wejdzie pewny siebie i władczy pogromca. Lola ma w jednej ręce koszyczek, z którego wyrzuca łakocie...

Ale łakocie nie zaspakajają głodu. Sytuacja wewnętrzna kraju jest coraz rozpaczliwsza. Teraz już jest jasne, że zdziecinniały król nie opamięta się, że

MIŁOŚĆ DWA RAZY OD NIEGO MŁODSZEJ TANCERKI JEST MU DROŻSZA NIŻ JEGO NARÓD,

niż korona.

26-go marca 1848 roku król abdykuje. **Zrzeka się korony** na rzecz swego syna, Maksymiliana.

Teraz Lola nie ma już tu nic do roboty. Ucieka z Bawarji w przebraniu. Losami swego królewskiego kochanka, obecnie banity, już się nie interesuje. Nowe kraje, nowi mężczyźni... Poeta irlandzki Hili umiera w sposób tajemniczy, pewien lekarz z którym udała się do puszcz południowo - amerykańskich zostaje zamordowany.

Nieszczęśliwa i przynosząca nieszczęście kobieta wraca do swego zawodu i bierze udział w wielkich tournee tanecznych po obu Amerykach i Autsralii ze słynną Loe Foller. Wreszcie umiera w New Yorku w roku 1861, licząc lat zaledwie 42. Wyglądała jakby miała lat 80. — Jej królewski kochanek, Ludwik Bawarski, umiera w siedem lat później — w Nicei.

Z.

1937-jest rokiem jubileuszów

w zakresie techniki

Na rok bieżący 1937 przypada mnóstwo jubileuszów najrozmaitszych wynalazków z dziedziny techniki. Magiczna siódemka na końcu liczby roku okazuje się więc szczęśliwą auspicją dla poczynań technicznych.

Przed 40 laty (1897) rozpoczął **Fassender** pierwsze próby porozumiewania się drogą radiotelefoniczną. **Marconiemu** powiódł się wynalazek telegrafii bez drutu, zaś **Diesel** skonstruował motor spalający mieszanki ropy.

Przed pięćdziesięciu laty (1887) Daimler skonstruował **pierwszy samochód,** którego kształty były podobne do dzisiejszych. W roku 1877 **A. G. Bell** z Bostonu skonstruował **pierwszy telefon.**

W roku 1877 wynaleziony został przez **Edisona fonograf.**

Przed 70 laty, w roku 1867, **Nobel** wynalazł **dynamit.** W roku 1867 Paryż otrzymał **pocztę pneumatyczną.**

Przed 80 laty, w roku 1857 **W. H. Perkinsons** wynalazł nowy sposób otrzymywania **farb anilinowych.**

Przed 90 laty, w roku 1847, Amerykanin **C. Howe** skonstruował **pierwszą maszynę do szycia.**

Przed 100 laty, w roku **1837** wynaleziony został przez **Morse'a pierwszy telegraf.**

Przed 125 laty, w roku 1812, Anglik **J. L. Brodburg** skonstruował **maszynę do fabrykacji igieł.**

Przed 250 laty, w roku 1727, filolog (!) **H. Schultze z Halle** odkrył właściwości reagowania soli srebra na światło. Odkrycie to było kamieniem węgielnym do rozwoju fotografii.

„Gruba Berta“, gigolo i lanital

Słowa, które powstały w ciągu ostatniego ćwierćwiecza

Język nasz w okresie ostatnich dwudziestu pięciu lat zbogacił się o cały szereg słów, które świadczą o olbrzymich przemianach świata w ostatnim ćwierćwieczu. Każde wielkie wydarzenie o światowym znaczeniu zbogaca język o nowe słowa i nowe pojęcia. Spory religijne i reformacja, dalej wojna trzydziestoletnia i okres odkryć naukowych zbogaciły żywe języki olbrzymim zasobem wyrazów. Staro-grecki i łacina — języki martwe — stały się obecnie niemal bezużyteczne, albowiem dzisiejszy człowiek nie mógł by niemal porozumiewać się tymi językami ze względu na brak wielu słów, już powszechnie używanych.

Epokowym zdarzeniem o olbrzymiej doniosłości i następstwach była w ostatnim ćwierćwieczu wojna światowa. Już sam wyraz „wojna światowa“ jest nowym zupełnie pojęciem, który dawniej nie byłby zrozumiały. Z pojęciem wojny światowej łączy się wiele zdobyczy techniki, przystosowanych do zniszczenia ludzkości, do masowego zabijania. **„Gazy bojowe“** są słowem i pojęciem, które zrodziła wojna światowa. **„Gruba Berta“** (nazwa armaty) posiada dla nas inne zupełnie znaczenie, jakie mogła by posiadać dla naszych przodków. **Schrony, tanki, łodzie podwodne, samoloty bombowe, torpedy, maski przeciwgazowe** — oto nowe wyrazy, którymi zbogaciła nas wojna.

Powojenny okres szału i zabaw, otrząśnięcia się z ponurych wspomnień — dał nam również sporo nowych słów. Oto słowa z tego okresu: **gigolo, jazz, one-step, fox-trott, charleston.**

Skończył się okres nerwowej wesołości. Ludzie, zmęczeni wojną, zaczęli szukać nowych dróg. Szukano ich w nowych sektach religijnych i na szpalty dzienników wystąpiło wówczas nowe słowo: **teozofia...**

Żyliśmy wszyscy w dobie najwspanialszego rozwoju techniki, w dobie olbrzymich zdobyczy na tym polu. Świadczy o tym zapas słów, które powstały dla określenia nowych wynalazków. A więc: **radio, detektor, antena, autożyro, helikopter, aerodynamika, lot transoceaniczny, drapacze chmur...**

Gdy w Genewie **Liga Narodów** (nowe słowo) obradowała wciąż jeszcze nad wysokością wojennych odszkodowań, ludzkość próbowała na różne sposoby bronić się przed nową wojną. Powstał masowy ruch, zwany **pacyfizmem.**

Kryzys światowy, bezrobocie, miliardowe deficyty, plajty, dewaluacja, inflacja, waloryzacja, nożyce gospodarcze, pięciolatka, czterolatka, trzylatka, krach, operacje, spekulacje, kryzys zaufania, racjonalizacja, bariery celne — czy te słowa, to nie żywa historia?

Radzą politycy, są nowi dyktatorzy, rodzą się nowe pojęcia społeczne i polityczne. Powstają nowe słowa i pojęcia: **bolszewizm, komunizm, Z. S. S. R., komsomoły, kułacy, traktory... Faszyzm, czarne koszule, hitleryzm, rasizm, biała księga, brunatna księga, brązowe koszule. Front ludowy, Front ojczysty...**

W chaosie świata, który wita obecnie rok 1937 plączą się jeszcze pojedyńcze słowa, słowa - znaczenia: **obóz koncentracyjny, platynowa blondynka, Linia Maginota, Micki Maus,** sztuczny jedwab, **lanital, sex appeal, Locarno, traktat wersalski, trwała ondulacja, namiastki, kidnapperzy, film dźwiękowy, telewizja, spadochron, prohibicja, elektrokardiogram, grypa, psychotechnika, witamina, robot, choroba papuzia, rozbicie atomu, operacje odmładzające, kartele, promienie śmierci** i wiele innych.

Każdy tydzień naszego życia, każdy dzień niemal przynosi nam nowe zdobycze, nowe pojęcia, nowe kierunki i nowe walki — nowe słowa, które tworzą nowy świat...

Przygoda na balu maskowym

W wielkim lustrze zarysowała się zgrabna, elegancka postać Roberta. Młody mężczyzna uśmiechnął się z zadowoleniem. Poprawił krawat, wygładził klapy fraka i krzywiąc ironicznie zgrabne usta, wsunął do kieszeni mały, czarny, płaski rewolwer.

Jeszcze jedno uważne spojrzenie i Robert, skłoniwszy się dystyngowanie swemu odbiciu, podszedł do telefonu.

— Hallo! Portiernia?

— Portiernia „Central Hotelu" — usłyszał.

— Tutaj hrabia Wandorf z 213-go numeru. Czy podjechał już mój samochód?

— Już stoi na podjeździe, do pańskiej dyspozycji.

Miękko podjechała czarna limuzyna. Boy otworzył drzwiczki.

Na ulicach panował ogromny ruch. W różnobarwnym świetle neonowych reklam pełzał chodnikami, niczym olbrzymi połyskliwy wąż, zwarty tłum ludzi. Jezdnią przesuwały się korowody groteskowych masek, budząc gromkie zachwyty. Długie sznury samochodów czołgały się wolno, jak potworne gąsienice. W mieście szalał książę „Karnawał".

Auto Roberta przystosować się musiało do tego wolnego tempa i dopiero po upływie godziny stanęło przed pałacem Croosa.

Młody mężczyzna wysiadł. Wygalonowany odźwierny z głębokim ukłonem wpuścił gościa do długiego hallu. Robert rzucił futro i cylinder na ręce nadbiegającego lokaja i po marmurowych schodach począł wstępować na pierwsze piętro.

Minęło go paru panów o szorstkich ruchach i szybko biegających oczach. Robert patrząc na ich przesadnie eleganckie stroje balowe i pochwyciwszy podejrzliwy wzrok, jakim go obrzucili, roześmiał się w duchu.

— Detektywi prywatnego biura Rolfstona — pomyślał — pleczaste chłopy, ale niezbyt im do twarzy we frakach. — Postanowił przy pierwszej lepszej okazji przekonać się, czy nie omylił się w swym sądzie.

W małym saloniku, skąd przechodziło się do apartamentów, gdzie odbywało się przyjęcie, przystąpił do Roberta siwowłosy mężczyzna i skłoniwszy się głową powiedział uprzejmie:

— Proszę o zaproszenie. Pan rozumie, bal maskowy...

— Zdaje mi się, że zaproszenia ze sobą nie zabrałem — oświadczył Robert.

Odwrócił od niechcenia głową i dojrzał utkwione w sobie bystre oczy jednego z mężczyzn, którego spotkał na schodach.

Teraz już był pewien, że ma do czynienia z człowiekiem Rolfstona. Uśmiechnął się więc i nagle zawołał:

— Przepraszam; znalazłem zaproszenie — wydobył sztywny karton i wręczył siwemu jegomościowi.

— Pan hrabia daruje...

Robert przystanął w przejściu do wspaniałej sali balowej, gdzie pod takt egzotycznej melodii kołysały się rytmicznie leciwe pary. Wzrok Roberta prześlizgnął się po barwnym tłumie i zatrzymał się na oryginalnej parze.

Ona — smukła brunetka, w błękitnym dominie, w koronkowej masce, zasłaniającej pół twarzy; na piersiach jej błyszczała wielka brylantowa rozeta, uwieszona na cieniutkim, jak nić pajęcza, złotym łańcuszku. On — łysy, niski, o zaokrąglonych kształtach, obejmował swą partnerkę miłośnie i coś szeptał gorączkowo, mrugając szybko małymi oczkami.

— Mr. Croos — rozważał Robert — ale kim jest ta dama?

Gdy orkiestra przestała grać, Robert zatrzymał Croos'a, zmierzającego do jednego z licznych bocznych saloników, w którym przed chwilą zniknęło błękitne domino w towarzystwie szpakowatego chudego mężczyzny.

— Świetnie się panu udało przyjęcie, mr. Croos — powiedział, wyciągając na powitanie rękę.

Milioner ujął w swe pulchne palce muskularną dłoń Roberta.

— Moje bale mają już ustaloną sławę — odrzekł chełpliwie. Puścił rękę gościa.

Właściwie nie przypominał sobie tego wytwornego pana, ale jeżeli się ktoś już znajdował u niego na przyjęciu, bezwzględnie ten „ktoś" musiał być jego znajomym.

— Tańczył pan przed chwilą ze śliczną brunetką — ciągnął dalej Robert.

— Zauważył pan?

— Naturalnie. Któż to taki?

— Księżniczka Nadzieja Biełogorod, emigrantka rosyjska.

— A ten pan, z którym ją przed chwilą widziałem?

— Jej wuj. Hrabia Storn.

— Mr. Croos, przypominam sobie, że hrabiego Storna poznałem gdzieś w towarzystwie; muszę odnowić z nim znajomość. Bardzo miły człowiek. Generał czy pułkownik dawnej carskiej armii.

— Tylko rotmistrz.

— Możliwe. Idę go powitać. Pójdziemy razem?! — i nie czekając na zgodę miliardera ujął go pod rękę i poprowadził do saloniku.

W rogu pokoju, poza grupą palm, na pluszowej kanapce siedziała księżniczka Nadzieja, obok zaś niej stał hrabia Storn.

Po uroczystej prezentacji popłynęła błyskotliwa rozmowa.

W beztroskiej zabawie upłynęło parę godzin i Robert starał się nie stracić z oczu pięknej księżniczki. W pewnej chwili zauważył, że młoda Rosjanka udała się wraz z Croosem do wielkiej oszklonej sali, zamienionej na jakiś egzotyczny ogród. Panował tutaj mrok.

Mijając księżniczkę w wąskim przejściu pomiędzy dwoma rzędami palm, Robert zmuszony był przysunąć się do niej bardzo blisko.

— Przepraszam — wyszeptał ocierając się o je ramię.

Gdy po chwili odwrócił głowę, spostrzegł, że Croos obejmując Rosjankę, całował ją z wielkim zapałem.

— Ten nie traci czasu — pomyślał.

Zapalił papierosa, nie spuszczając z oczu romantycznej pary, do której przyłączył się hrabia Storn. Podszedł do rozmawiających i ujął Storna pod ramię.

— Przejdziemy do baru — zaproponował.

Księżniczka przystała na ten projekt, ale nie uszli i pięciu kroków, gdy zawołała przerażona:



Karnawał w New Yorku

Przez ulice przesuwają się korowody groteskowych figur

— Zgubiłam rozetę brylantową!

Skrupulatne poszukiwania nie dawały wyniku. Jak z pod ziemi wyrosło trzech detektywów z biura Rolfstona. Widać było po ich minach, że zdradzają wielką ochotę przeszukania kieszeni Roberta. Croos był ogromnie zaaferowany.

— W moim domu, w moim domu — powtarzał co chwila.

— Rozeta została skradziona! — oświadczył stanowczo jeden z detektywów i to w tej oranżerii, bo widziałem, że ją pani jeszcze miała, wchodząc tutaj z mr. Croos'em.

— Pamiątkowy klejnot — biadała Rosjanka.

Milioner powziął postanowienie.

— Księżniczko! — powiedział, pozwoli pani, że pokryję jej stratę. — Wyciągnął z kieszeni książeczkę czekową, wypełnił szybko czek i wręczając go zmartwionej damie, mówił:

— Sto tysięcy dolarów; sądzę, że wartość rozety nie była mniejsza.

Księżniczka Biełogorod ujęła czek w smukłe palce.

— Nie wiem, czy wypada mi przyjąć od pana — rozpoczęła.

— Ma pani rację — przerwał Robert i zanim ktokolwiek zdążył mu przeszkodzić, schwycił czek i podarł go na kawałki. Następnie błyskawicznym ruchem wydobył rozetę z kieszeni kamizelki Storna.

— Oto zguba — rzekł twardo — widziałem, jak wręczała ją pani temu panu. Brylanty są fałszywe — zwrócił się do Croosa — nie wiele co więcej warte, niż dwadzieścia dolarów. Dla ścisłości muszę dodać, że nie nazywam się Wandorf, tylko mniej arystokratycznie — Brook i jestem inspektorem policji. Od pó roku śledzę panią, „księżniczko" i pana, „hrabio".

Zb. Nawój.

Dwa dni w Stambule

Między Wschodem a Zachodem

Stambułowi brak rozrywek w europejskim sensie, gdyż nie ma tam ani teatru ani opery.

Amatorzy muszą zredukować swe artystyczne aspiracje do minimum i zadowolić się przedstawieniami, zorganizowanymi przez staggione włoskich emerytów, czy też przez wędrowne operetki wiedeńskie, pochodzące z jakiejś zapadłej prowincji austriackiej.

Piękny ogród publiczny Taxin dzieli się na dwie części: jedna jest zarezerwowana na wypoczynek ludzi eleganckich, turystów i krajowców, należących do zamożnych klas, druga oddana jest dla ludu.

W eleganckiej części kabarety i podrzędne kawiarenki czerpią natchnienie z paryskiego Montparnassu. Wszyscy usiłują tu mówić po francusku, śpiewaczki i diseuse'y lansują refreny bardzo „parisien".

W jednym z takich music - hallów spotkałem naprawdę godnego uwagi artystę. Na scenę wniesiono dwa stoły, zarzucone różnokolorowymi szmatami. Trzeba było poprosić tego artystę o jakikolwiek obraz mistrzów i natychmiast on go odtwarzał, układając na płótnie kawałki szmat kolorowych z niezwykłą zręcznością. Efekt — niebywały. Pod sam koniec i zawsze za pomocą szmatek układał obraz, przedstawiający park Taxime, z pomnikiem Kemal Paszy na pierwszym planie.

Kilka dni później spotkani w Stambule przyjaciele francuscy zaprosili mnie na prywatne przyjęcie, urządzone w starym seraju (zamek) pewnego ex - paszy.

Dwie doskonałe orkiestry, ukryte za drzewami i grające na zmianę, rywalizowały ze sobą, aby nas skłonić do tańca. Służba częstowała nas sorbetami o najbardziej rzadkich zapachach, chłodnikami, no i naturalnie prawdziwą kawą turecką, bardzo słodką.

Niezapomniana noc, w otoczeniu przypominającym tysiąc i jedną noc.

Mimo tak pożytecznej pracy, nadszedł dzień, gdy musiałem pożegnać się z tym cudownym miastem.

Po należytym upstrzeniu przez władze otomańskie mego paszportu stemplami, gwiazdkami i półksiężycami, chciałem udać się na pokład mego statku. Waliza u każdej ręki. Skierowałem się do pomostu, gdy zostałem zatrzymany przez funkcjonariusza, ugalonowanego złotem, który uprzejmie powiedział po francusku: „Monsieur, zechce pan powierzyć swe walizy tragarzowi tureckiemu?"

Na znak jego ręki przybiegł jeden z tych nieszczęśliwców, którzy w mojej potocznej zoologii noszą nazwę „hyen przystani".

Uginając się pod władzą ugalonowanego funkcjonariusza, powierzyłem hyenie jedną z mych waliz, zatrzymując szczęśliwie drugą. Mój despota, zadowolony, z uśmiechem mi mówi: „Pan da tragarzowi 2 funty za fatygę, to wystarczy".

Po przybyciu na pokład zapytałem w przejściu stewarda: „Ile należy się tragarzowi?" — „Wedle taryfy było by to pół funta. Niech pan da jemu 1/4, drugą ćwiartkę mnie, ja już go się pozbędę".

Hyena wydała ryk, ale steward, emerytowany footbalista, miał zręczne nogi. Kilkoma uderzeniami wyrzucił tragarza, tym bardziej nieszczęśliwego, że na molo oczekiwał go bezczelny funkcjonariusz, aby mu odebrać 1 i ½ funta, które sądził, że mu się uda zedrzeć ze mnie.

Niezliczone małe stateczki krążyły między brzegiem a naszym okrętem, na wodzie, zupełnie pokrytej odpadkami i melonami. Złoty Róg robił wrażenie gęstej zupy z melonów.

Hałas, krzyk, huk, w dali porykiwania, prawie niekończące się, nieprzerywane stada bawołów.

Bliżej poświstywania statków, zawodzenie syren, żegnanie odjeżdżających okrętów, wszystko się zlewało w ogłuszającą symfonię, w której jednak ucho moje przez chwilę uchwyciło płaczliwy głos maltretowanego człowieka. To była napewno moja hyena, regulująca rachunki z wysokim urzędnikiem.

Następnie „Vienna" podniosła kotwicę. Jej wielki korpus porusza się, przeczuwając morze melonów. Wkrótce Aja Sofia, meczety sułtana Achmeda, wieża Galata, widoczne są zaledwie poprzez perłowy księżyc.

W tym momencie Stambuł bardziej, niż kiedykolwiek, przypomina kobiety tureckie. Jakie piękne by nie były, woal przyczynia się tylko do tajemniczości ich wdzięku.

Nor. Tr.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 10 do 16 stycznia

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE
1339 m — 120 kW

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Nabożeństwo z Łodzi. — 10.30 „W dalejdoskopie". — 12.03 Koncert rozrywkowy. 14.30 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Audycja dla wsi — 16.00 (K) Płyty. — 16.20 Słuchowisko p. t. „Trzecie i ostatnie drzwi" Janiny Morawskiej. — 17.00 Koncert ork symfon. pod dyr. Pietruszki: Menuet (Boccherini); Pięć tańców hiszpańskich (Moszkowski); Cztery tańce norweskie (Grieg); Andante spianato i polonez Ss-dur (Chopin); Walc (Strauss); Krakowjak fant. (Paderewski); Melodia z „Welony Pieretty" (Dohnanyi); Suita (Czajkowski); Dwa tańce węgierskie (Brahms); Czardasz z „Duch Wojewody" (Grossmann); Solistka: Hanna Stillermanówna. — 19.00 Urok książki. — 19.20 Jan Kiepura i Marta Eggerth na płytach. — 19.20 (K) Koncert tria — 21.00 Wesoła fala lwowska wybiera się do „Nadętowa". — 21.30 Koncert skrzypcowy Ignacego Weissenberga. — 22.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. ork Seredyńskiego. — 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.
357 m — 100 kW

6.30 Poranek muzyczny. — 8.55 Nabożeństwo. — 10.30 Muzyka niedzielna. — 12.00 Koncert południowy — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert z Saarbruecken. — 18.00 Słuchowisko według bajki braci Grimm „Złoty moździerz". — 20.00 Koncert wieczorny. — 23.00 Zapraszamy do tańca

BRUKSELA.
484 m — 15 kW

11.00 Muzyka ork. — 13.00 Koncert południowy. — 15.00 Płyty. — 16.00 „Król włóczęgów", operetka Frimla — 21.00 Koncert radioorkiestry. — 23.10 Muzyka taneczna. — 24.00 —1.00 Płyty.

BUDAPESZT.
550 m — 120 kW

12.30 Koncert południowy — 14.00 Utwory Wagnera — płyty. — 17.00 Koncert południowy. — 18.50 Węgierskie pieśni ludowe. — 21.35 Muzyka rozrywkowa — 23.00 Płyty.

BUKARESZT.
364,5 m — 12 kW

19.50 Koncert chóru. — 21.55 Koncert nocny. —

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m — 60 kW

9.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert z Monachium — 13.10 Koncert południowy. — 14.30 Muzyka z płyt. — 18.00 Melodia i rytm— muzyka rozrywkowa. — 20.00 Wieczór taneczny. — 22.30 Zapraszamy do tańca

DROITWICH.
1500 m. — 150 KW.

13.10 Koncert muzyki wojskowej. — 15.20 Muzyka rozrywkowa. — 17.20 Koncert radioorkiestry — 18.20 Muzyka kameralna: Kwartet C-dur (Mozart); Kwartet nr. 3 C-dur (Ropartz). 22.05 „Wachlarz Lady Windermere" O. Wilde.

HILVERSUM.
301 m. — 120 kw.

12.55 Koncert południowy. — 15 10 Koncert symfoniczny. — 17.40 Muzyka kościelna. — 21.40 Koncert radioork. — 22 25 Koncert ork. — 23.20 Koncert chóru.

LONDYN.
342 m. — 50 kw.

17.00 Koncert kwintetu. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert radioork.: Uwertura i adagio „Promoteusz" (Beethoven); Symf. preludium „Polonia" (Elgar); Symfonja nr. 2 D-dur (Sybelius). — 22.05 Koncert Ork. Miejskiej Hastings. — 23.10 Muzyka hiszpańska.

MEDJOLAN.
369 m. — 50 kw.

15.15 Koncert południowy. — 16.15 Transmisja operetki. — 20.40 Muzyka rozrywkowa.— 21.00 „Bal maskowy", opera Verdiego.

OSLO.
1154 m. — 60 kw.

16.30 Narodowa muzyka norweska. — 18.20 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert radioork. 22.30 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
1648 m. — 80 kw.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 18.15 Muzyka francuska — 20.40 Pieśni. — 24.00 Muzyka taneczna. — 0.30—1.15 Muzyka rozrywkowa.

PRAGA.
470 m. — 120 kw.

12.20 Operetka. — 17.35 Niemiecka audycja. — 20.50 Muzyka włoska: Rocorcare na 11 instrumentów (Malipiero); Koncert na wiolonczelę i ork. (Pizzoti); Il ballo del ingrato (Monteverdi). — 22.35 Muzyka tneczna.

SZTOKHOLM.
426 m. — 55 kw.

14.00 Koncert śpiewaczy i muzyka taneczna. 19.30 Koncert radioork. — 22.00 Koncert solistów.

STRASSBURG.
349 m. — 100 kw.

?.00 Koncert z Paryża. — 14.15 Muzyka operetkowa. — 16.00 Koncert ork. — 17.30 Koncert kameralny kwartetu.—19.15 Muzyka Wagnera. — 21.30 „Księżniczka czardasza" — (Kalmann).

STUTTGART.
523 m — 100 kW.

10.30 Recital organowy. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Audycja dla dzieci — 16.00 Koncert południowy. — 18.30 Melodja i rytm.— 20.00 Słuchowisko. — 22 30 Zapraszamy do tańca. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

11.45 Koncetr symfoniczny. — 15 40 Koncert kwartetu: Kwartet smyczkowy G-moll op. 27 (Grieg). — 17.40 Wesoła audycja. — 19.10 Koncert Kwartetu Wiedeńskiego im Schuberta. — 22.30 Recital skrzypcowy. — 23.10 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.30 Audycja poranna. — 7,30 Płyty. — 12.03 Koncert muzyki wojsk. — 13.00 (P. K.) Płyty. 15.15 Muzyka lekka. — 15.55 Wszystkiego po trochu. — 16.30 Muzyka włoska: Melodia (Nardini); Suita (Vivaldi): Romans (Paganini); Caritas (Rossoni): Skiercando (Bezzini): Menuet (Sgambati). — 17.00 Polski dorobek w zakresie nauk ścisłych, odczyt dr. Borkenmayera. — 17.15 Koncert solistów. — 18.30 (P. K.) Płyty.— 18.50 O naszych sprawozdaniach giełdowych. — 19.00 Audycja strzelecka. — 19.30 Muzyka rozrykowa. — 21.00 Utwory i przekłady Edwarda Porębowicza. Recytacja aktorzy lwowscy. Słowo wstępne: L. Staff. — 21.35 Koncert Chóru Eryana: Ballada o błędnym rycerzu. Nokturn. Serenada. Tango Jugosłowiańskie. — 22.00 Koncert symfoniczny radioork. St. Aszkenazy (fortepian): Koncert fort. B-dur. (Mozart): Suita wschodnia (Wojtowicz): Rapsodia hiszpańska (Ravel); — 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.03 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Ulubione dawne tańce. — 17.00 Koncert: Sonata na fortepian E-moll (Haydn): Pieśni Mozarta i Webera — 18.00 koncert muzyki rozrywkowej. — 19.15 Utwory fortepianowe Chopina. — 20.10 Koncert rozrywkowy. — 2,30 Koncert nocny z Kolonii.

BRUKSEI A.

13.30 Koncert południowy. — 14.30 Płyty. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.50 Koncert radioork. — 20.15 Płyty. — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 23.10 Kabaret.

BUDAPESZT.

12.50 Recital fortepianowy. — 13.30 Koncert południowy. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.40 Koncert ork. cygańskiej. — 22.00 Koncert ork.: Symfonia D-dur (Haydn); III Symfonia A-dur (Mendelssohn). — 23.00 Płyty.

BUKARESZT.

18.10 Koncert rozrywkowy. — 20.25 Muzyka kameralna. — 21.10 Pieśni ludowe. — 21.45 Koncert nocny.

DEUTSCHLANDSENDER

11.40 Komunikat dla wieśniaków. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 15.15 Muzyka rozrywkowa — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Muzyka z płyt. — 20.10 Tiana Lemnitz śpiewa. — 22.30 Koncert nocny. — 23.00 Wesoła audycja.

DROITWICH

13.00 Koncert południowy. — 14.45 Płyty: Utwory Sibeliusa. — 15.30 Koncert balad. — 17.00 Muzyka taneczna. — 19.40 Koncert radioork. Empire: Symfonia Nr. 24 B-dur (Mozart); „L'enfant prodigue" (Debussy); Rapsodia A-moll (Dvorak). — 21.30 Muzyka taneczna. — 23.00 Muzyka kameralna. — 0.15 — 1.00 Muzyka taneczna

HILVERSUM

13.10 Koncert południowy. — 15.15 Płyty. — 17.40 Koncert: Trio op. 50 (Czajkowski); — Płyty. — Trio D-moll op. 49 (Mendelssohn). — 20.55 Koncert chóru i ork. — 23.00 Płyty

LONDYN

14.45 Koncert południowy. — 15.30 Koncert radioork. — 17.00 Koncert: Malincolia op. 20 (Sibelius): Sonatina (Bax). — 20.30 Koncert. radioork. — 22.30 Koncert organowy — 22.25 Muzyka taneczna. — 0.40—1.00 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert południowy. — 17.15 Muzyka taneczna. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20 40 Słuchowisko. — 23.15 Muzyka taneczna. —

OSLO

13.20 Płyty. — 17.00 Koncert popołudniowy. 19.30 Muzyka lekka. — 20 45 Koncert fortepianowy: Dwa preludia (Debussy); Forlane; Menuet (Ravel); Grymasy (Satie)). — 22.15 Dawne tańce.

PRAGA

13.15 Koncert południowy. — 17.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Płyty: Utwory J i R. Straussa. — 21.00 Koncert fortepianowy. — 21.45 „Córka dobosza", opera komiczna Offenbacha. — 24.00 Muzyka taneczna. — 0.30 — 1.15 Muzyka rozrywkowa.

PRAGA.

13.40 Płyty — 16.10 Koncert popołudniowy. 17.35 Muzyka kameralna. — 18.10 Niemiecka audycja. — 20.05 Koncert Smetana: Moja ojczyzna; Cykl symfon. poematów. — 22.20 Płyty. — 23.00 Preludium i fuga E-moll na organy (Bach).

SZTOKHOLM

13.00 Muzyka rozrywkowa — 14.40 Koncert solistów. — 20.10 Muzyka wojsk. — 21.25 Koncert wokalny. — 22.00 Muzyka rozrywkowa. —

SZTRASSBURG.

13.00 Koncert. — 14.15 Koncert. — 17.00 Koncert ork : Utwory Godarda: Symfonia legendarna; Wiejskie wesele; Joselny, fragmenty; Suita taneczna. — 18.45 Pieśni Debussyego. — 19.15 Pieśni baskijskie. — 21.30 „Trzy małe świnki", operetka - bajka (Jane Vieu).

STUTTGART.

8.30 Koncert muzyka rozrywkowej. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16 00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Wesoła audycja. — 22.45 Koncert nocny z Kolonii. — 24.00 Koncert z Frankfurtu.

WIEDEŃ

12.20 Koncert południowy. — 13.10 Symfonia Nr. 7 E-dur (Brueckner). 14.10 Fryda Hempel, sopran kolorat (płyty). — 160.5 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty). — 17.30 Koncert. 20.00 Pieśni ludowe. — 21.00 Msza Józefa Haydna. — 22.35 Koncert rozrywkowy.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 7.30 Płyty. — 11.30 Audycja dla szkół. — 12.03 Zapomniane utwory. — 13 00 (P. K.) Płyty. — 15.15 Koncert zespołu salonowego. — 15.45 Płyty. — 15.30 Fragmenty operetek Pawła Abrahama. — 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich, powieść mówiona — 17.15 Muzyka kameralna: Sonata Es-dur op. 120 nr. 2 (Brahms); Trio Es-dur (Mozart). Udział biorą: L. Kurkiewicz (klarnet). M. Szaleski (altówka) i I. Rosenbaum (fortepian) — 17.50 Radiowa skrzynka zażaleń, audycja Hemara. — 18.30 (P. K.) Płyty. — 19 00 Czego szukamy w książce. — 19.20 Polskie tańce narodowe w wyk. kapeli Feliksa Dzierżanowskiego. — 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami. — 20.15 Muzyka jazzowa na skrzypce i fortepian. — 20.15 (K.) Płyty. — 21.00 Europejski koncert szwedzki ze Sztokholmu. — 22.00 Kolędy francuskie, niemieckie, angielskie i katalońskie w wyk. chóru „Hasło". — 22.30 Zima poetycka, kwadrans poetycki. — 22.45 Muzyka taneczna z Cafe Clubu.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 16.30 Koncert muzyki rozrywkowej. — 18.00 Koncert z Królewca. — 19.15 Muzyka fortepianowa na cztery ręce (Mozart i Schubert). — 21.00 Słuchowisko muzyczne. — 22.30 F. Draeseke: Symfonia nr. 1 G-dur op. 12. — 23.05 Sonata C-dur op. 53 Waldsteinowska (Beethoven). — 23.30 Muzyka taneczna i ludowa.

BRUKSELA.

13.30 Koncert południowy. — 14.40 Płyty. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.15 Koncert. — 21.00 Opera komiczna. — 22.15 Koncert radioorkiestry symfonicznej: Suita Mississipi (Grofe); Bolero amerykańskie (Brown); Grand Canyon (Grofe); Światło księżyca Manhattanu Alter); Metropolitain (Bloom). 23.10 Płyty.

BUDAPESZT.

13.30 Koncert południowy. — 17.30 Koncert. na harfie. — 18.20 Recital fortepianowy.—19.20 Płyty. — Płyty. — 21.00 Szwedzko - europejski koncert ze Sztokholmu. — 22.05 Muzyka rozrywkowa. — 23.20 Jazz.

BUKARESZT.

18.30 Trio G-dur (Beethoven). — 19.30 Koncert na mandolinach. — 20.30 Koncert symfoniczny. — 22.15 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert południowy. — 17.50 Muzyka współczesna. — 19.00 Muzyka z płyt. — 22.30 Koncert nocny. — 23.00 Koncert europejski ze Sztokholmu.

DROITWICH.

12.45 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.20 Muzyka cygańska. — 19.25 Koncert radioork. M. Watson (sopran): Suita (Scarlatti); Pieśni. — Symfonia nr. 88 G-dur (Haydn); Pavane (Ravel); Marzenia — (Wagner); Uwert. „Oberon" (Weber). — 21.30 Muzyka rozrywkowa. — 0.05 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Koncert południowy. — 14.40 Audycja dla kobiet. — 16.55 Muzyka kameralna: Uwertura włoska C-dur (Schubert); Utwór na fort. i instrumenty smyczkowe (Jokl); Koncert (Weissmann); — Płyty. — Uwert. „Potęga losu" (Verdi): Sceny baletowe z „Hamleta" (Thomas); Melodia z „Płatnerza" (Lortzing); Melodia z „Marty' (Flotow); Muzyka baletowa z „Undjiny" (Lortzing). — 19.10 Płyty. — 23.20 Muzyka rozrywkowa z płyt.

LONDYN.

12.30 Koncert południowy. — 14.15 Recital organowy. — 16.00 Koncert Ork. Miejskiej Torquay. — 17.30 Koncert południowy. — 20.30 Koncert tria. — 21.00 Koncert szwedzko-europejski. — 22.20 Koncert radioork. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40—1.00 Koncert skrzypcowy

MEDIOLAN.

12.30 Koncert południowy. — 17.15 Muzyka taneczna. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Szwedzko - europejski koncert. — 22.40 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert południowy. — 19.30 Kabaret. 21.00 Szwedzko - europejski koncert. — 22.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

13.15 Koncert południowy. — 15.40 Płyty. — 18.45 Pieśni — 19.30 Płyty. 21.45 Koncert ork. i chóru. — 24,00 Muzyka taneczna! — 0.30— 1,15 Muzyka rozrywkowa.

PRAGA.

12.35 Koncert południowy. — 17.30 Koncert na klarnecie. — 19.10 Melodje z noywch operetek. — 20.00 Koncert muzyki ludowej. — 21.00 Koncert szwedzko - europejski. — 22.20 Kwartet smyczkowy F-dur nr. 5 op. 3 (Haydn).

SZTOKHOLM.

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Kompozycje na wiolonczelę. — 21.00 Europejski koncert szwedzki: Symfonja nr. 1 G-moll (Berwald), Król Heimer i Asloeg; Balada (Soederman); Florez i Blanzeflor, balada (Stenhammar); — „Maester Olof" (Aulin). — 22.15 Koncert radioorkiestry.

STRASSBURG.

13.00 Koncert. — 14.15 Muzyka z płyt. — 18.30 Koncert ork.: Włoska symfonia (Mendelssohn); Pieśni.— Ifigenia z Aulis (Gluck); Pieśni. — Parys i Helena (Gluck); Gawot „Don Juan" (Gluck); Alkeste, suita baletowa (Gluck). — 21.30 „Janek - flecista" operetka Ganne'a.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Beniamino Gigli, tenor — płyty. — 19.15 Słowiańska muzyka skrzypcowa. — 22.40 Muzyka taneczna i ludowa. — 24.00 Koncert nocny: — Symfonia nr. 4 (Bruckner); Pieśni (R. Strauss); Suita apostolska, suita baletowa (Schilling). —

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.05 Małgorzata Sheridam, sopran — płyty. — 16.05 Przeboje ubiegłego roku — płyty. 17.20 Pieśni. — 20.00 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Szwedzko-europejski koncert ze Sztokholmu. — 22.00 Muzyka taneczna.

SRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.30 Audycja poranna. — 7.30 Płyty. — 11.30 Co się dzieje pod lodem. — 12.03 Muzyka salonowa. — 12.50 Jak ułożyć budżet. — 13.00 (P. K.) płyty. — 15.15 Arie i pieśni. — 16.10 Zagadki muzyczne. — 16.30 Koncert popołudniowy: Uwert. koncert. (Hase); Cavatine z „Giraldy" (Adam); Fantazja z baletu hiszpańskiego (Zimmermann); Mazurek (Bielewicz). — 17.00 Żołnierz KOP-u a młodzież kresowa. — 17.15 Koncert trio i recital fortepianowy. — 17.50 Rzadko słyszane pieśni: Mozart, Frank, Goosens i utwory do słów Tagorego i Dantego. — 18.30 (P. K.) Płyty. — 18.50 Nie czekajmy a sami weźmy się za pracę. — 19.20 Audycja muzyczna. — 20.00 Orkiestra Alberta Sandlera. — 21.00 Koncert utworów Chopina w wyk. S. Tagera (Łotwa): Barkarola op. 60; Grande Valse brillante op. 18 Es-dur; Nokturn op. 55 Nr. 2; 4 etiudy. — 21.30 Koncert kwartetu smyczkowego (Debussy). — 22.00 Muzyka taneczna.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka lekka. — 17.00 Słynni śpiewacy (płyty). — 18.00 Koncert z Frankfurtu. — 19.15 Melodie z operetek. — 20.45 „Djamileh", opera romantyczna Bizeta. — [illegible] Muzyka rozrywkowa i taneczna.

W programie polskim litera P lub K oznaczają, że dana audycja nadawana jest tylko przez mikrofon POZNAŃ lub KATOWICE

BRUKSELA.

13.30 Jazz. — 14.10 Koncert południowy. — 18.05 Muzyka taneczna. — 19.15 Muzyka kameralna. — 20.00 Koncert wokalny. 22.00 Koncert radioork. symfon.: Utwory C. Francka: Psyche; Symfonia D-moll. — 23.10 Płyty.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert południowy. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.30 Recital saksofonowy. — 19.30 Transmisja z Opery Królewskiej. — 22.35 Jazz. — 23.10 Muzyka cygańska.

BUKARESZT

17.00 Słynni wirtuozi (płyty). 20.20 Koncert fortepianowy. — 21.45 Koncert nocny.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. 21.15 Koncert na instrumentach dętych. — 22.30 Koncert nocny. — 23.00 Zapraszamy do tańca.

DROITWICH

12.15 Koncert południowy. — 14.00 Koncert ork. — 15.00 Jazz. — 17.50 Koncert kwintetu. — 19.20 Współczesna muzyka franucska. — 20.45 Koncert; Utwory Bacha: Kantata kościelna Nr. 75; Koncert Nr. 2 E-dur; Kantata kościelna Nr. 51 i Suita Nr. 1 C-dur. — 23.10 Koncert kwintetu. — 24.00 — 1.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

14.10 Koncert kwintetu. — 16.40 Koncert skrzypcowy. — 20.55 Koncert Ork. Arnhem.: Uwert. „Rzymski karnawał" (Berlicz); Kołowrotek Omfali (St. Saens); Popołudnie fauna (Debussy); Uczeń czarnoksięski (Dukas). — Koncert na skrzypce i ork. (Czajkowski). 23.10 — 0.10 Płyty.

LONDYN.

12.30 Koncert ork. — 15.00 Koncert szkockiej radioork. — 17.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Koncert Ork. Northern: Uwert. „Syrena" (Auber); Walc (Fall); Pieśni. — Cztery tańce (Philipps); Pieśni. — Melodie z „Pięknej Heleny" (Offenbach). 22.00 Koncert na skrzypce i fortepian. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 — 1.00 Płyty.

MEDIOLAN

17.15 Koncert popołudniowy. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.40 „Primarosa" operetka Pietriego. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

13.20 Płyty. — 19.40 Koncert na flecie. 20.15 Koncert radioork.: Serenada (Goldmark); Duńska pieśń ludowa (Tarp); Styria (Pachernegg); Egzotyczna suita (Hurum); Rapsodia szwedzka. (Atterberg). 22.35 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

13.15 Koncert południowy. — 15.30 Koncert popołudniowy. — 18.45 Koncert fortepianowy. — 21.00 Koncert: Sonata op. 59 (d'Indy). — 24.00 Muzyka taneczna. — 0.30 — 1.15 Muzyka rozrywkowa.

PRAGA.

12.11 Płyty. — 18.10 Niemiecka audycja. — 20.00 Pieśni biblijne op. 99 (Dvorak). — 22.20 Koncert ork. FOK.

SZTOKHOLM.

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Koncert solistów. — 17.05 Pieśni ludowe. — 20.00 Koncert Zespołu Ork. Goeteborg: Symfonia D-dur Nr. 2 op. 73 (Brahms); Pan i Syrinx (Nielsen); Legenda z „Lalevala" (Sybelius). — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

13.00 Koncert. — 14.15 Koncert. — 18.30 Koncert ork.: Alfons i Estella (Schubert); Romeo i Julia, balet (Gounod); Baskijska rapsodia (Pierne); Serenada i taniec arabski (Glazunow); Balet heretyków (Levade). — 21.30 Koncert Ork. pod dyr. Pawła Pre'a.

STUTTGART.

8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert z Frankfurtu. — 20.45 Koncert utworów Beethovena: Uwert. „Coriolan"; Symfonia Es-dur Nr. 3 „Eroica". — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.05 Pieśni niemieckie (płyty). — 17.10 Współczesna muzyka austriacka. — 19.35 Koncert ork. i solistów. — 21.50 Muzyka na instrumentach dętych.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.30 Audycja poranna. — 7.30 Poranek muzyczny. — 11.30 Audycja dla młodzieży. — 12.03 Arie i pieśni instrumentalne. — 13.00 (P. K.) Płyty. — 15.15 Zespół salonowy Pawła Rynasa. — 15.15 (K.) Płyty. — 16.20 Styczeń, pogadanka. — 16.35 Płyty. — 17.00 O społecznym poradnictwie prawnym, pogadanka B. Luidorówny. — 17.15 Koncert solistów. — 17.50 Mickiewicz: Słowianszczyzna w świetle najnowszych badań. — 18.30 Płyty. — 19.00 Teatr wyobraźni. „Przedziwny rycerz Don Kiszot z Mauczy" wg. Cervantesa. Obsada: Andryczówna, Węgrzyn, Zelwerowicz. Ilustracja muzyczna Mariana Neuteicha. — 19.30 Koncert radioork.: Uwert. „Cagliostro we Wiedniu (Strauss); Gwiazdy wieczorne (Lanner); Pieśni. — Suita karnawałowa (Siede); Pieśni. — Potpourri pieśni góralskich (Górzyński); Mazurek (Rudnicki). 20.30 Na wschodniej granicy, odczyt Waszkowicza. — 21.05 Sylwetki kompozytorów polskich: Ludomir Różycki. Udział bierze kompozytor i Maurycy Janowski. — 22.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna. 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Muzyka współczesna. — 18.00 Koncert: Fragmenty z „Zaczarowanego fletu" (Mozart); „Don Juan" (Mozart); „Eugeniusz Onegin" (Czajkowski). 19.15 Muzyka fortepianowa. — 20.10 Muzyka taneczna. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

BRUKSELA.

13.30 Koncert południowy. — 18.00 Płyty. — 19.15 Jazz. — 21.30 Koncert ork. Narodowej z Paryża: Uwert. (Chabrier); Pieśni. — Nurseries (Inghelbrecht); Pieśni. — Balet „Sylvia" (Delibes); Uwert. „Żółta księżniczka" (St. Saens); Pieśni. — „Sur le siege" (Beyds); „Sinobrdy" (Offenbach); balet z „Cyda" (Massenet). 23.40 Płyty.

BUDAPESZT

13.30 Koncert południowy. — 17.30 Koncert chóru. — 18.40 Koncert popołudniowy. — 21.10 Jazz. — 22.45 Koncert Ork. Operowej: Adagio i pastorale (Piccioli); Rondo (Zador); Piąta symfonia E-moll (Dvorak).

BUKARESZT.

16.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.20 Muzyka z płyt. — 20.15 Koncert ork. symfon. z „Ateneum". — 22.10 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie". — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 M. Reger: Warjacje i fuga na temat Telemanna; Skriabin: Etiudy op. 8. — 20.45 Koncert ork. — 22.30 Koncert nocny. — 23.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

DROITWICH.

12.45 Koncert południowy. — 14.15 Koncert sekstetu. — 15.15 Koncert ork. kabaretowej. — 16.15 Koncert Miejskiej Ork. Bournemouth: Suita (Harrison); Koncert fortepianowy F-moll (Bach); Symfonia E-moll (Rachmaninow). — 17.45 Płyty. — 19.45 Muzyka rozrywkowa. — 22.20 Koncert Ork. Teatralnej. — 23.20 Koncert wokalny i fortepianowy. — 0.15—1.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Koncert południowy. — 15.40 Płyty. — 20.55 Muzyka wojsk. — 23.10 Płyty.

LONDYN.

13.15 Koncert południowy. — 14.20 Koncert fortepianowy. — 15.00 Recital organowy. — 17.15 Lekka muzyka klasyczna. — 19.20 Koncert sekstetu. — 21.15 Koncert radioork.: „Wojewoda" (Czajkowski); Poemat symfoniczny „Hamlet" (German); Suita „Muzyka ludowa z Austrii" (Schoenherr); 22.00 Muzyka taneczna. 0.40 — 1.00 Płyty.

MEDJOLAN.

12.30 Koncert południowy. — 17.15 Koncert wokalny. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 „Przyjaciel Fritz" opera Mascagniego.

OSLO.

17.00 Koncert popołudniowy. — 18.25 Koncert Koncert na organach. — 20.05 Koncert ork. Filharm. z Oslo. — 22.15 Kabaret.

PARYŻ.

13.15 Koncert południowy. — 15.30 Płyty. — 17.30 Pieśni. — 21.45 Muzyka kameralna: Sonata na fortepian (Scarlatti); Podania i fabuły (Schumann). Pieśni. — Kwintet (Schumann). — 22.45 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Muzyka taneczna. — 0.30—1.15 Muzyka rozrywkowa.

PRAGA.

12.35 Koncert południowy .— 15.00 Sonatina na klarnet i fortepian (Krejci). — 17.35 niemiecka audycja. — 19.30 „Niezwyciężeni" opera Foerstera. — 22.30 Płyty.

SZTOKHOLM.

14.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 „Tannhaeuser" opera Wagnera (I. Akt). — 22.00 Płyty.

STRASBURG

12.45 Arie operowe. — 14.15 Koncert ork. — 18.30 Koncert ork. — 21.15 Transmisja z Opery Komicznej z Paryża.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Dawna i współczesna muzyka rozrywkowa. — 20.10 Wesoła audycja. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. 24.00 Koncert nocny: Cykl utworów Schuberta z lat 1822—1827.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 13.45 S. Kusewicki dyryguje orkiestrą z Bostonu (płyty). — 16.05 „Jaś i Małgosia" słuchowisko Humperdincka (płyty). — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.45 Muzyka z płyt. — 21.05 „Mozart w podróży do Pragi", słuchowisko pg. nowelki Moerike. — 22.20 Trio na fortepian, skrzypce i waltornię Es-dur op. 40 (Brahms). — 22.55 Muzyka rozrywkowa: Kwartet A. Siebrtha.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

7.30 Muzyka z płyt. — 11.30 Kulig. — 12.03 Koncert południowy. — 13.00 Koncert z płyt. — 15.15 W tempie mazurka. — 16.30 Pieśni murzyńskie wykona Cz. Saja. — 17.00 Bez paszportu, bez wiz, bez pieniędzy. — 17.15 Koncert Schumana Trio D-moll op. 63. — 18.25 Koncert z płyt. — 19.00 Turkus humoreska. — 19.20 Pieśni. — 19.45 Przy dźwiękach harfy. — 20.15 Transmisja operowa. 20.30 Pogadanka o fortepianie. — 22.30 Skecze radiowe. — 22.45 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Koncert poranny. — 14.15 Koncert Hansa Bunda. — 17.00 Śpiewa Walter Ludwig (arie z płyt). — 19.15 Marsze kawaleryjskie (płyty). 20.10 Chór męski odśpiewa norweskie pieśni Griega — 20.30 Koncert fortepianowy z tow. orkiestry. Dyr. Max Fiedler: B-dur Brahmsa i Symfonia IV D-mol Schumana. — 22.30 Muzyka wieczorna.

BRUKSELA.

13.00 Koncert z płyt. — 14.10 Muzyka jazzowa — 14.30 Koncert z płyt. — 18.00 Muzyka taneczna. — 19.00 Śpiew i recytacje. — 20.00 Muzyka z płyt. — 21.00 Operetki Dostala. — 23.30 Muzyka jazzowa.

BUDAPESZT

12.05 Koncert południowy. — 13.40 Koncert fortepianowy. — 17.30 Duet na harmoniach. — 18.15 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka taneczna. — 23.05 Muzyka z płyt.

BUKARESZT.

17.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Transmisje z opery.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Muzyka do obiadu. 15.15 Pieśni dziecięce odśpiewa Emmi Greising z chórem dzieci. 16.00 Radiomuzyka popołudniowa. — 19.00 Przegląd muzyczny nowości tanecznych. — 20.10 Muzyka ludowa w wyk. orkiestry harmonijek ustnych. — 22.30 Koncert rozrywkowy.

DROITWICH.

12.10 Muzyka z płyt. — 12.45 Muzyka organowa. — 13.30 Muzyka tanezcna — 14.15 Koncert kwintetu. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Muzyka z płyt. — 17.00 Mozart w wyk. radioorkiestry: Lucio Silla, koncert fortepianowy Nr. 15 B-dur Symfonia Nr. 25 G-mol, Rondo A-dur, serenada Nr. 17 D-dur. — 18.15 Muzyka rozrywkowa. — 22.40 Zapraszamy do tańca; — 23.00 Słuchowisko z muzyką. 23.55 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

8.40 Muzyka z płyt. — 11.20 Muzyka z płyt. 12.41 Koncert południowy. 14.10 Muzyka rozrywkowa. — 15.40 Płyty. — 15.55 Muzyka taneczna. — 16.40 Koncert na organach. — 17.10 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Płyty. — 20.00 Płyty. — 20.40 Koncert. — 21.40 Koncert radioorkiestry. — 22.25 Teatr radiowy. 22.40 Muzyka taneczna. — 22.40 Muzyka jazzowa. — 0.10 Płyty.

LONDYN.

11.45 Koncert organowy. — 12.30 Koncert południowy. — 13.30 Płyty. — 14.00 Koncert trio. 15.45 Koncert fortepianowy: Suita E-dur Bacha, Nokturn H-dur Szopena, Dwa preludia Deliusa i Burlesque Baxa. — 16.15 Płyty. — 17.30 Koncert popołudniowy. — 20.30 Koncert radioorkiestry wojskowej. — 22.30 Kabaret. 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40—1.00 Płyty.

MEDJOLAN.

11.30 Koncert orkiestry. — 12.30 Koncert południowy. — 16.00 Kwartet — koncert. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

13.20 Muzyka z płyt. — 17.00 Koncert popołudniowy. — 18.25 Muzyka kameralna Kwintet Onslow op. 81. — 20.00 Muzyka jazzowa. — 22.55 Koncert skrzypcowy. — 22.15 Stare melodie taneczne

PARYŻ

8.00 Płyty. — 13.15 Koncert południowy. — 14.00 Płyty i pieśni. 17.00 Koncert kwartetu: Suita Parcella, Kwartet Mozarta, Kwartet Ravela. — 18.30 Płyty. — 18.45 Koncert fortepianowy. — 19.30 Płyty. — 21.00 Koncert fortepianowy. — 21.45 Wieczór pieśni. — 24.00 do 1.45 Muzyka nocna.

PRAGA.

10.11 Płyty. — 11.35 Płyty. — 12.11 Płyty. — 15.15 Koncert popołudniowy. — 16.10 Koncert bałałajkowy. — 17.05 Koncert fortepianowy. — 21.00 Koncert fort. z ork.

SZTOKHOLM.

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.05 Koncert na harmonii ręcznej. — 18.00 Płyty. — 20.00 Koncert radioorkiestry. — 22.15 Koncert rozrywkowy. —

STUTTGART.

13.15 Koncert południowy. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Spór instrumentów muzycznych (płyty). 20.10 Żarty muzyczne i muzyka taneczna. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

7.10 Koncert poranny z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Max Lorenz (tenor) z płyt. 16.05 Symfoniczny koncert życzeń. — 19.30 Koncert wojskowy. — 20.55 Wyjątki z operetek. — 22.35 Koncert orkiestry Dyr. Nilius.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.30 Płyty. — 11.30 Piosenki. — 12.03 Francuskie utwory na skrzypce. — 13.00 P. i K. — Płyty. — 14.30 Słuchowisko. — 15.15 Płyty. — 16.15 Koncert popołudniowy. — 17.00 Solistki: Stefania Zacharzewska (śpiew) i J. Schindlerowa (fortepian). W programie: Szopski, Niewiadomski, Perkowski). — 19.00 Tańce śląskie. — 19.30 Koncert ork. radiowej. Polonez elegijny (Noskowski), Poemat symfoniczny (Minchejmer), Mazurki (Namysłowski). Nadto wystąpi Henryk Ładosz. — 21.00 Potpourri: „Życie to taniec (Transmisja z Wiednia). — 22.10 Audycja z Wilna. — 22.40 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert z Wrocławia. — 14.15 Taniec w różnych taktach. 15.30 Niemiecki taniec. — 18.15 Marsze. — 19.20 Koncert skrzypcowy. Chaconne (Vitali), La Folia (Corelli). — 20.10 Muzyczna wystawa. —22.30 Muzyka nocna z Monachium. — 24.00 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

13.30 Koncert rosyjski. — 21.00 Koncert rozrywkowy. — 21.45 Omówienia literackie. — 0.15—1.00 Muzyka jazzowa.

BUDAPESZT.

17.30 Koncert popołudniowy. — 19.00 Koncert fortepianowy — 20.20 Potpourri z Wiednia. — 22.10 Muzyka cygańska. — 23.10 Muzyka jazzowa.

DEUTSCHLANDSSENDER.

12.00 Muzyka południowa. — 14.00 Rozmaitości. — 15.15 Awanturniczy plan. Słuchowisko. 18.00 Pieśni i tańce ludowe Utwory Brahmst.— 17.00 Dobry wieczór państwu! Orkiestra. — 20.10 Mistrzowskie płyty. Włoszka w Algierze (Rossini), Trubadur (Verdi), Falstaff (Verdi), Cyrulik Sewilski (Rossini), Taniec cygański (Bizet), Sprzedana narzeczona (Smetana), Lohengrin (Wagner), Polonez (Liszt), Madame Butterfly (Puccini), Marsz słowiański (Czajkowski). — 22.30 Nocna muzyczka — 23.00 Prosimy do tańca.

DROITWICH.

12.00 Koncert organowy. — 12.30 Muzyka kameralna. — 13.30 Muzyka taneczna — 17.20 Fortepian i śpiew. - 19.45 Utwory na saxofon. — 20.30 Sceny z ulic miasta. — 21.00 Music-Hall. — 22.35 Koncert organowy. — 23.00 Serwus, Wiedeń! — 24.00 Muzyka taneczna. — 0.40—1.00 Muzyka nocna.

HILVERSUM.

15.10 Koncert orkiestry. Kadet (Sousa), Uwertura (Strauss), Waldteuffel, Fetras. — 15.40 Dla dzieci. — 16.45 Orkiestra. Uwertura baletowa (Lincke), Clivia (Dostal), Menuet (Paderewski), Rapsodia nr. 5 (Liszt), Pieśń algierska (Ketelbey), Kulis z Sumatry (Jessel), Potpourri marszów (Winter). — 21.10 Koncert rozrywkowy. — 24.00—0.40 Płyty.

LONDYN

11.45 Orkiestra. — 12.45 Fidelio Beethovena. 13.15 Koncert fortepianowy. — 15.00 Muzyka fortepianowa. — 15.30 Koncert na organach. — 16.00 Koncert szkockiej orkiestry Semiramida (Rossini), Suita (Korngold), Symfonia Es-dur (Abel), Walc (Lehar). — 19.00 Orkiestra wojskowa. — 20.30 Krzysztof Kolumb, opera Milhauda. — 23.30—1.00 Transmisja z Droitwich.

MEDJOLAN.

11.30 Orkiestra. — 17.15 Muzyka taneczna.— 20.40 Transmisja z Wiednia: Życie to taniec. — 22.00 Jednoaktówka. — 22.40 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert popołudniowy. — 21.00 Wesoły program. — 22.35 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

14.00 Płyty i piosenki. — 17.30 Dla dzieci.— 18.30 Muzyka taneczna. — 21.00 Pieśni. — 21.45 Orkiestra narodowa. — 24.00 Muzyka taneczna. — 0.30—1.15 Muzyka rozrywkowa.

PRAGA.

12.35 Koncert kwartetu. — 16.45 Złoty kogut, bajka z muzyką Rimski-Korsakowa. — 17.55 Świat i ojczyzna, pieśni i duety. — 19.15 Koncert wojskowy.

SZTOKHOLM.

15.30 Muzyka angielska. — 17.05 Muzyka rosyjska. Melodie na fortepian i skrzypce (Czajkowski), Wspomnienie z Moskwy (Wieniawski), Kołysanka (Greczaninow), Żona żołnierza (Rachmaninow), Moja gwiazda (Mussorgski), Preludium (Skriabin). — 18.15 Kabaret. — 20.00 Płyty. — 21.00 Stara muzyka taneczna. — 22.00— 23,00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

12.45 Koncert. Faust (Gounod), Koppelia (Delibes), Dziadek do orzechów (Czajkowski). — 15.00 Kronika teatralna. — 20.15 Muzyka taneczna. — 21.30 Utwory Delibesa. Król powiedział, Źródło, Dwie staruszki, Lakme, Sylvia. — 0.15 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

6.30 Koncert ranny. — 12.00 Utwory Masseneta, Schuberta, Kreutzera. — 13.15 Ciąg dalszy koncertu. Ewa (Lehar), Wieszczka lalek (Bayer), Leoncavallo, Czernik, Fucik. — 18.00 Tańce i pieśni ludowe. — 18.45 Na weekend — i kabaret. — 19.30 Wprost z życia. Reportaże rozmowy aktualne. — 20.10 Muzyczna wystawa. — 22.30 Nocna muzyka z Monachium.

WIEDEŃ.

7.10 Koncert poranny. Przeboje z filmów dźwiękowych. — 14.00 Henryk Rehkempfer, baryton, śpiewa pieśni Schuberta. — 15.15 Lekcja francuskiego. — 15.35 Koncert instrumentów dętych. Lekka kawaleria (Suppe), Walc cesarski (Strauss), Viribus unitis (Richter). — 17.00 Koncert życzeń. — 18.20 Uczmy się piosenek ludowych. — 18.50 Sprawozdanie z zawodów narciarskich. — 19.45 Trzy preludia Szopena. — 20.20 Rozmawiamy o filmie. — 20.40 Życie to taniec. Wesołe potpourri w wykonaniu orkiestr chórów i solistów. — 22.20 Muzyka taneczna.

Kupujcie ostrygi

Nowela

Wielki kryzys przegnał z Juan - les-Pins wszystkich Anglików i jeżeli zjawiał się jakiś gość, to był z honorami witany przez samego pana dyrektora Valmy.

Kiedy starszy, elegancko ubrany pan przekroczył progi hotelu, został serdecznie przyjęty przez dyrektora Valmy. Przybysz przyjrzał się uważnie dyrektorowi i powiedział:

— Wydaje mi się, żeśmy się już kiedyś widzieli w jakimś zakątku świata, mister...

— Valmy jestem, dyrektor Valmy — pośpieszył z odpowiedzią tamten.

— Valmy, diabli wiedzą, nazwisk nie pamiętam. Ale twarz pańską mam w pamięci. Chciał bym przysiąc, że przed dwudziestu laty był pan palaczem na „Alabamie".

Dyrektor zakłopotał się. Potem otworzył szeroko oczy i wrzasnął entuzjastycznie:

— Mon Dieu, Roby, to ty?! Mój pomocnik, którego porwała fala przy Colombo...

Objął przyjaciela i zaprowadził go do swego prywatnego gabinetu.

Gdy przy znakomitym likierze obaj panowie snuli wspomnienia z dni młodzieńczego romantyzmu, dyrektor Valmy z zainteresowaniem przyglądał się wspaniałej, matowej perle, tkwiącej w krawacie Roberta Bella. Robby wyjął ją i powiedział:

— Tej perle zawdzięczam swój majątek. Dzięki niej jestem dziś bogatym, niezależnym człowiekiem. Ta perła jest bezcenna.

Dyrektor Valmy chciał poznać historię perły. Obaj panowie wypili po kieliszku i Bell rozpoczął:

— Przed dziesięciu laty przybyłem na Ceylon. Byłem zupełnie spłukany. Za ostatnie grosze poszedłem do knajpy portowej i zamówiłem porcję ostryg. Wiesz, takie indyjskie muszle perłowe, gorzkie jak piołun i szumnie zwane w knajpach ostrygami.

Kiedy otworzyłem pierwszą muszlę, zauważyłem natychmiast białą, błyszczącą plamę. Krzyknąłem z radości, wiedziałem bowiem, co to oznacza. Wszyscy zwrócili na mnie uwagę i wtedy zrozumiałem, że popełniłem ogromne głupstwo. Zawołałem malajską kelnerkę i kazałem je zawołać gospodarza, bowiem w jego lokalu znalazłem tę ogromną perłę. Skorzystałem z ogólnego popłochu, jaki się wytworzył — i zwiałem.

— Ach, więc to jest ta perła, którą wtedy znalazłeś! — zawołał z zachwytem Valmy.

Roby pieszczotliwie obracał perłę w palcach i ciągnął dalej swoje opowiadanie.

— Rozumie się, że w przeciągu pół godziny cały port dowiedział się o moim niesłychanym szczęściu. Agenci handlarzy pereł szukali mnie wszędzie, chcieli bowiem odkupić ode mnie wspaniałą perłę, wielkości laskowego orzecha. Wytworzyła się śmieszna sytuacja, bo nikt nie pamiętał jak wyglądam. Pewien agent pytał się mnie, czy nie wiem, gdzie można znaleźć człowieka z olbrzymią perłą. A ja poszedłem do knajpy, gdzie jadłem owe sławne ostrygi i pytałem o siebie samego. Gospodarz, w którego spelunce frekwencja wzrosła czterokrotnie, przysięgał mi, że widział perłę. Jej szczęśliwy znalazca pokazywał mu ją i potem uciekł.

No i cóż ci mam jeszcze opowiedzieć? Od owego dnia, który podniecił umysły, wszystkie knajpy przepełnione były marynarzami i wszyscy ci marynarze bez wyjątku zamawiali ostrygi. Wszyscy jedli ostrygi. To najtańsze jedzenie stało się „specialite de la maison" wszystkich knajp. Ceny ostryg poszły w górę, zdrożały w trójnasób, w czwórnasób — ale ludzie jedli dziesięć razy więcej i płacili bez żalu...

— Ciekawa historia — przerwał zachwycony Valmy. — I to jest ta cudna perła, którą wtedy znalazłeś?

— Ta? — zapytał Robby i podniósł ze zdumieniem głowę. — Nie, tę perłę kupiłem sobie przed kilku laty w Paryżu, u jubilera na Rue de la Paix. Znęciła mnie swym wspaniałym blaskiem.

Valmy spojrzał nań i zastanowił się:

— Aha — powiedział — rozumiem, tamtę perłę z Ceylonu oczywiście sprzedałeś...

— Sprzedałem?... Jaką perłę?... Żadnej perły nie znalazłem. Biała plama w muszli to nie była perła, lecz właśnie biała plama...

— Ale przecież sam powiedziałeś przed chwilą, że swój majątek zawdzięczasz perle z ostrygi...

— To prawda — zaśmiał się Bell — majątek mój zawdzięczam perle, którą inni chcieli znaleźć w ostrygach. Ja zadowoliłem się tylko zaopatrywaniem Ceylonu w odpowiednie ilości ostryg, których cena wzrosła do tego stopnia, że pozwoliła mi zostać bogatym człowiekiem.

I Robert Bell wetknął wspaniałą perłę w swój kolorowy krawat.

Nie widzieli nigdy owoców

W północnych prowincjach Szwecji są okolice, których mieszkańcy nigdy w swoim życiu nie widywali owoców ,nietylko południowych, ale nawet zwykłych jabłek, gdyż klimat tamtejszy jest bardzo surowy.

Obecnie niektóre szwedzkie organizacje kobiece wszczęły akcję propagandy owoców w tych okolicach. Ponieważ propaganda ta służy celom zdrowotnym rząd udzielił zezwolenia na sprowadzenie do tych prowincyj przeszło 100 tysięcy kilogramów owoców południowych, które zostały zupełnie zwolnione z cła. (s)

Sto wierszy o sporcie

Wojna w świecie piłki nożnej Kanadyjczyk występuje w barwach klubu polskiego

Chociaż lekkoatletykę mianujemy „królową sportów" — toć jednak nie ma wątpliwości, że najwięcej „poddanych" ma nie królowa, ale jakaś marna księżniczka, księżniczka tłumów i prostego ludu, księżniczka, której hołdują każdej niedzieli najrozmaitsi niedzielni panowie w t. zw. „kamizelkowych meczach" na wszystkich błoniach, polach i podwórkach w całej Polsce, księżniczka, która się nazywa „piłka nożna"

To też, choć lekkoatletyka zdobywa sobie coraz więcej zwolenników, choć i hokeju na lodzie zaczynają się u nas imać nie tylko panowie, którzy studiowali w Szwajcarii, albo niegdyś byli emigrantami w Kanadzie, choć — dalej — narty zaczynają się „rozszerzać", a boks staje się sportem niemal ludowym — jeszcze ciągle piłka nożna dzierży prym w świecie sportowym i jeszcze ciągle innym sportom daleko do jej popularności.

Z tych względów, wszystko, co się dzieje w świecie wszystkich ze-pe-enów, t. j. Związków Piłki Nożnej, z polskim Z. P. N. na czele, musimy postawić na czoło naszych relacyj.

Ubiegły tydzień przyniósł w tej dziedzinie niemal sensację. Zarząd P. Z. P. N. podał się do dymisji. W Warszawie odbyło się w pierwszą niedzielę Nowego Roku nadzwyczajne walne zebranie, zwołane przez zarząd, celem uchwalenia zmian statutowych, mających wzmocnić władzę zarządu głównego.

Rzec można bez przesady, iż zebranie to było jakby w miniaturze odzwierciedleniem toczących się obecnie w całym świecie walk pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami klasycznego parlamentaryzmu.

Zarząd P. Z. P. N. pragnął, by sejm piłkarski — delegaci poszczególnych okręgów — uchwalili dlań pełnomocnictwa, aby w ten sposób delegaci sami, własną uchwałą, ograniczyli swą władzę na rzecz Zarządu Głównego.

Prócz jednego jedynego delegata Śląska — wszyscy obecni wypowiedzieli się przeciwko takiemu uszczuplaniu władzy okręgów na rzecz centrali. Raczej odwrotnie — zebranie uchwaliło wnioski, wzmagające prestiż samych okręgów, przez obieralność prezesów na trzy lata, przez prawo delegowania do każdego klubu delegata celem wykonywania kontroli itd. itd. Poza tym walne zebranie uchwaliło pewne projekty finansowe, wzmacniające podstawy materialne okręgów i dało wyraz konieczności naprawy stosunków w footbalu.

Urażony tym zarząd główny uznał odrzucenie swych wniosków za votum nieufności i podał się do dymisji, zachowując swe mandaty aż do zwyczajnego walnego zebrania w lutym.

Mamy zatem „przesilenie gabinetowe", może nawet — rzec by można było — przesilenie ustrojowe w piłkarstwie. P. Z. P. N. jest zdania, że dawny klasyczny parlamentaryzm w tej gałęzi sportu nie wychodzi mu na zdrowie i chce zmian i szerszych pełnomocnictw dla siebie. Okręgi są za „okręgowładztwem" — czyli za pewnego rodzaju „sejmowładztwem". Zobaczymy, co z tego wyniknie...

* * *

Zima usposabia nas... lodowo. A o lodzie nie można pomyśleć, by go nie skojarzyć z hokejem na lodzie. W Krynicy doszło na meczu „Jaworzyna" — „Dąb" (Katowice) do skandalicznej bójki pomiędzy zawodnikiem Zubkiem z Krynicy, a Kanadyjczykiem Thomsonem, grającym w barwach „Dębu".

Ten wypadek, którym się merytorycznie zajmować w tej chwili nie będziemy, ujawnił obecność również w Polsce, w naszych drużynach hokejowych Kanadyjczyków.

Przed paru laty, kiedy Europa zapaliła się po prostu do hokeja — kiedy między sobą biły się na lodowiskach poszczególne kraje z zmiennymi rezultatami — przyjechała do Europy pierwsza drużyna kanadyjska, zdaje się z Winnipeg.

Potem przyjechało więcej Kanadyjczyków, równie dobrych. Potem zaczęły się kluby europejskie od nich uczyć, a widząc, że do nauki trzeba i czasu i pracy — wzięły się na sposób o wiele prostszy i równie prowadzący do wzmocnienia swej pozycji w rozgrywkach: zaangażowały „amatorów" kanadyjskich do swych klubów. Kanadyjczycy są teraz we wszystkich klubach, na całym kontynencie. Są nawet w katowickim „Dębie", jak się okazało. I jeden z tych przybyszów padł ofiarą brutalnej napaści ze strony zawodnika rdzennie polskiego.

Ubolewamy szczerze nad tym wypadkiem. Ale czy nie lepiej było by, gdyby tacy „katowiczanie", jak Thomson, nie grywali w klubach śląskich? We Francji zapadła już uchwała, że ani w drużynie piłkarskiej, ani hokejowej nie może być więcej niż dwóch cudzoziemców.

P. Pong.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

3. Arytmograf

Ul. S. G-ski, Borysław.

8 10 1 — 11 — 16 3 9 13 6 4 11 10 1 — 12 1 18 5 — 17 2 6 2 15 17 6 10 1 — 10 1 6 2 — 11 — 2 13 14 3 11 3 12 1 8 10 19.

Klucz.

1 9 2 3 4 5 6 2 8 5 — Pochodzący z odmiennej cywilizacji.

11 10 12 12 13 — Domek letni.

14 15 16 5 — Drzewa.

12 13 17 — Teren pokryty drzewami.

18 5 4 3 — Gatunek zboża.

4. Szarada

Ul. „Ar", Kalisz.

Na zamku dziś **raz - drugie - trzecie i czwarte.**
Pan hrabia, który lubi myśliwstwo, z dziczyzny
Pasztety (że gust ma dobry, każdy rację przyzna),
Już w przeddzień porozstawiał w zagajniku warty,

Aby wiedzieć, gdzie zwierza dziś będzie najwięcej.
Przybyli licznie goście, którzy w **ósmej - czwartej**
Wielkiej mają taką okazję. Przez otwarte
Szeroko drzwi jadalni widać, jak służba się kręci

Usługując gościom. Płynie barszczu pełna **trzecia - szósta**
W rękach lokaja; stawia **siedem** pośrodku stołu.
Ku talerzom pochylone biesiadników czoła,
Pięć brak apetytu nikt się **cztery** skarży; już puste

Talerze tworzą stos wysoki. Konie **pierwsze-siódme**
Przed zamkiem i **sześć** chwilę będą gotowe do drogi.
Wkrótce strzelcy wychodzą na zamkowe progi,
Wita ich psów szczekanie. Usłyszeć jest trudno

Własny głos w tym hałasie. Dosiadanie koni,
Pobudka — i już jeźdźcy mkną **raz** zmarzłej ziemi.
Droga **raz - pół druga - piąta** wiedzie w dal. Niebo się mieni
Różowo, słońca blask na świerkach złotem płonie.

O wielkim **pół pierwszym - drugim i czwartym** dla siebie
Każdy marzy, licząc, że **osiem - pół dwa i cztery** strzeli
Zawsze. Wszyscy by pudeł uniknąć dziś chcieli.
Całe pokaże, kto najwięcej zwierzyny wytrzebi.

5. Logogryf

Ul. Maryla Tauchner (Lwów).

1. Spółgłoska.
2. Pomieszczenie pszczół.
3. Dopływ Wisły.
4. Nocny ptak.
5. Silna burza.
6. Pora roku.
7. Pytajnik.
8. Przyimek.
9. Samogłoska.

Litery, wstawione w miejsce krzyżyków, dadzą rozwiązanie.

6. Szarada

Ułożył W. W. z Warszawy.

Pierwsze to jest postać Czytelnikom znana,
I, by mówić prawdę, bardzo też lubiana.
Druga to marszruta, która na nas czeka,
Gdy kajak lub narty wbiły w głowę ćwieka.
Całość zaś w butelce, Szaradzisto Drogi,
Kiedy jesteś chory, stawia Cię na nogi.

Rozwiązania zadań z N-ru 50

264. LOGOGRYF.

Przed niewodem ryb nie łowić.

265. PROZAICZNA SZARADA.

Pa - ję - czy - na.

266. SZARADA WIELCE AKTUALNA.

Gra - ma - ty - ka.

267. GEOGRAFICZNE FIGIELKI.

Warszawa.

Nagrody otrzymali pp..

1) Hirsz Mieczysław, Grodzisk Mazowiecki, ul. Skrajna 10.4, oprawny komplet CTP.

2) Akielan Mieczysław. Szczuczyn Nowogrodzki, Majątek, skrytka poczt. 17, oprawny komplet CTP.

3) Goszko Helena, Lwów, Kurkowa 14, opr. komplet CTP.

4) Paluszek Bolesław, Częstochowa, ul. 1 Maja 40, książkę p. t.: „W obronie kobiety" J. Bokaya.

5) Rajzman J., Łódź, Brzezińska 33, książkę p. t. „Stopnie miłości" Marri Peteani.

Wystarczy nadesłać rozwiązanie jednego zadania, aby mieć prawo ubiegania się o nagrodę.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa w trzy tygodnie od chwili ukazania się danego numeru „Panoramy".

LISTY MIXA DO CZYTELNIKÓW

Kiedyś, podobno, do pewnej redakcji pisma, wychodzącego na prowincji, zgłaszał się parokrotnie pewien poeta, ze swymi utworami, które z reguły szły do kosza. Poirytowany autor przyniósł znowu jakiś elaborat i ów redaktor małego pisemka na zapadłej prowincji, orzekł podobnie, jak i w poprzednich razach: „Rzecz się nie nadaje, do kosza". A wtedy poeta oświadczył z niewinną miną: „To jest przecież wierszyk Słowackiego".

Pomnąc na tę prawdziwą czy urojoną przygodę zbyt surowego cenzora poetyckich utworów, czytuję uważnie każdy wierszyk, nadesłany „Panoramie", zastanawiając się czy przypadkiem nie widziałem go już w jakim zbiorku któregoś z naszych wielkich mistrzów.

Tak samo więc uważnie przestudiowałem dłuższy poemat, nadesłany z Brześcia nad Bugiem, **Pana M. B.**, zatytułowany pięknie „Miłość i męka".

Mam wrażenie, że tym razem mogę z całą pewnością orzec: wierszyk jest oryginalny i nigdzie drukowany nie był, a prawdopodobnie i nie będzie. Przynajmniej w naszym piśmie.

P. J. K. ze Lwowa prosi, aby Mu podać, w jakich numerach „Panoramy" ukazały się Jego rozrywki. Mam dla Pana dobrą radę: proszę się zgłosić do naszego oddziału we Lwowie. Winszuję wyzdrowienia. Choroba musiała być poważna, jeśli przerwa trwała stosunkowo długo, bo — o ile się dobrze orientuję — kilka tygodni. Najserdeczniejsze pozdrowienia również najserdeczniej odwzajemniam.

Książkę, wysłaną **P. Marii Kozłowskiej**, p. t. „Milionerka w Europie", poczta zwróciła z adnotacją. do zamiany. Prosimy o wjaśnienia.

P. Sz. Tauchner ze Lwowa narzeka niesłusznie: prace Pańskie są stale zamieszczane i w „Panoramie" i w. Co Tydzień Powieść". A że nadesłał Pan takie mnóstwo swoich zadań, iż nawet w ciągu miesięcy nie zdołamy ich wyczerpać, to już przecież nie nasza wina. W kwestii nagrody stanowisko bardzo słuszne. Za życzenia bardzo dziękuję. W imieniu własnym i wszystkich zainteresowanych. Co do konkursu — nie wiem. Ma pan te same szanse, co każdy inny z jego uczestników.

„Sinobrody" dla **Czytelniczki z Mołodeczna** wysyłce. Zamówiony jest już dawno.
jeszcze nie nadszedł, stąd powstała zwłoka w

Nowelka **P. S. Junackiego z Krakowa** wykorzystana nie będzie. Na dalsze prace nie reflektujemy i nie będziemy ich potrzebowali jeszcze przez czas dłuższy. Jesteśmy dobrze zaopatrezni.

W zakończeniu „listów" serdecznie dziękuję za wszystkie dowody życzliwości P. T. Podzinkowiczom w związku z Nowym Rokiem, w pełni odwzajemniając wszystkie nadesłane nam życzenia.

Wasz Mix.

CZERWONY KOS

KARNAWAŁ 1937

Tranzakcja amerykańska

— Jakto, mówisz, że nie !esteś szczęśliwy? — spytał Tom. — Masz młodą, piękną żonę, jesteś bogaty...

— Mam pięćdziesiąt lat — mruknął Allan Stew -- jestem stary, nudny i...

— Nonsens! — przerwał Tom. — Więcej psychologii w postępowaniu z żoną. Obawa, że cię może utracić i wszystko w porządku.

— Jak to zrobić?

— Dam ci receptę.

★

Na rogu ulicy stała taksówka.

— Chce pan zarobić pięćdziesiąt dolarów? — zawołał Stew.

Szofer skinął głową.

— O godzinie siódmej — ciągnął Allan — stanie pan na Conway Street 14. Moja żona wsiądzie. Pojedzie pan z nią wzdłuż Conway Street. Na rogu Holway Square rzucę się pod pańskie auto. Puści pan w ruch hamulec i zatrzyma wóz pięć centymetrów przede nią. Rozumie pan?

— Dobrze, ale po co?

— To pana nie obchodzi — rzekł Allan, wyjmując portfel.

Przez Conway Street pędzi auto. Na rogu Holway Square stoi Allan Stew. Auto znajduje się w odległości dwudziestu metrów od niego. Allan rzuca się na jezdnię.

Zgrzytnęły hamulce. Szofer wysiada z auta. Za wozem leży bezwładnie... Allan Stew.

★

Przy łóżku chorego siedzi żona.

— Lekarze są dobrej myśli — mówi. — Ale dlaczegoś ty to zrobił?

Allan odwrócił obandażowaną głowę.

— Ty nie kochasz mnie już — wyszeptał z trudem.

— I dlatego chciałeś sobie odebrać życie?

— Tak.

Edith zaniosła się płaczem.

Po chwili do łóżka chorego zbliżył się szofer.

— Dlaczego nie zahamował pan w porę? — spytał cicho Allan z wyrzutem.

— Business is business — odparł szofer, wzruszając ramionami. — Gdy pańska żona wsiadła do auta, opowiedziałem jej całą historię.

— Opowiedział jej pan?... — zawołał Allan.

— Tak i zaproponowałem jej, żeby dodała mi jeszcze parę dolarów, to zatrzymam auto o pięć sekund za wcześnie i zostanie pan ośmieszony!

— Dalej! — zawołał Stew.

— Pańska żona zastanowiła się, a potem powiedziała: „Ma pan trzysta dolarów i niech pan zahamuje auto o pięć sekund później".



BUCHALTERIA.

S z e f: — Panie księgowy, wydałem wczoraj moją córkę za mąż. Proszę więc zaksięgować na „ma" — zięcia, i równocześnie obciążyć moje prywatne konto stu tysiącami złotych.

Historia z rowerem

Do komisariatu policji przychodzi młody człowiek i melduje, że przed chwilą skradziono mu rower.

— Numer rejestracyjny? — pyta flegmatycznie dyżurujący posterunkowy.

Młody człowiek jest wyraźnie stropiony.

— Nie miałem numeru — wyznaje wreszcie ze skruchą.

Posterunkow marszczy brwi.

— A latarka? — pyta nieufnie.

— Latarki też nie było.

— A hamulec?

— I hamulca nie było.

Posterunkowy uśmiecha się zwycięsko.

— W porządku — mówi wreszcie. — Przede wszystkim płaci pan mandat karny pięciozłotowy, a potem zobaczymy, co się da zrobić, żeby odebrać złodziejowi pański rower!

Dwa zdania

Państwo Powidełkowscy mają dwie papugi. Jedna jest faworytką pani, druga pana. Po jakimś czasie, papugi zaczęły gadać. Papuga pana Powidełkowskiego nauczyła się zdania:

— Na co ci tyle pieniędzy?

Papuga pani powtarza.

— No co ja za ciebie wyszłam zamąż? (be)

Trafna uwaga

Nauczyciel: — Czy ziemia się obraca?

Uczeń: Tak! W dzień wolniej a w nocy prędzej!

Nauczyciel: Jakto?

Uczeń: Bo jak tatuś wraca w nocy, t opowiada, że nie może utrzymać równowagi, tak się ziemia kręci! (be)

Trzeźwość umysłu

Do antykwarni wpada jakiś jegomość w stanie najwyższego zdenerwowania:

— Panie, — krzyczy do sprzedawcy. — Wczoraj kupiłem tu książkę pod tytułem „Jak zostać milionerem". Kiedy przyszedłem do domu i zabrałem się do czytania, okazało się, że brakuje blisko połowa stron.

— No to co z tego? — odpowiada zgryźliwie sprzedawca. — A jak pan szanowny w tych ciężkich bezgotówkowych czasach zostanie półmilionerem to będzie nieszczęście?

Kącik szkocki

Pewnemu Szkotowi zaproponował ktoś pójście do teatru zupełnie gratis. Szkot odmówił, ponieważ nie wiedział, co oznacza słowo „gratis".

Następnego dnia znaleziono go bez przytomności z słownikiem wyrazów obcych w ręku...

Uwaga

— Pański kucharz nadawałby się raczej na kelnera.

— Dlaczego?

— Nikt jak on nie potrafi przesolić potraw. Pomyśl pan, jak by to było pięknie, gdyby ten swój kunszt zastosował przy wypisywaniu gościom rachunków!

Nieostrożność

— Wiesz Halu, — mówi matka do córki, panny na wydaniu, — wczoraj powiedziałam twojemu adoratorowi, panu Bibmbalskiemu, że wyglądałam w młodości tak jak ty!

— Ach tak, teraz już rozumiem, dlaczego dziś nie przyszedł na umówioną randkę!



W CYRKU.

P o g r o m c a: — Spaceruj po własnej kuli, łobuzie, psujesz mi cały numer.

Humanitaryzm

Panna Mimi, bogata jedynaczka, nie chce wyjść za mąż. Rodzice jej bardzo się z tego powodu denerwują.

— Dlaczego dałaś kosza temu Tupskiemu? — pyta ojciec z wściekłością po którejś tam z kolei próbie skojarzenia swej córki z młodzieńcem z dobrej rodziny. — To bardzo interesujący i inteligentny chłopak. A przy tym powiedział przecież, że żyć bez ciebie nie może.

— To samo mówiło już przed nim bardzo wielu!

— No tak, ale trzeba przecież mieć u licha, przynajmniej trochę uczuć humanitarnych! Uratuj życie któremuś z tych nieszczęśliwców!

Ach, ta czysta

Pan Alojzy, zalany w sztok, wraca z lumpki i wstępuje na dworzec, żeby się przekonać, która godzina.

— Pppierwszy raz widzę taki zegar — powiada, gramoląc się na automatyczną wagę. — Najpierw wskazuje 85-tą godzinę, a teraz znów wypluwa ze siebie peronówkę!

Sylwester lekarza

Pan doktór Psztyk, udając się na zabawę sylwestrową do znajomych, poucza służącą:

— Gdyby ktoś dzwonił, niech Marysia powie, że najlepiej wziąć szczyptę sodki oczyszczonej, worek z lodem i proszek aspiryny.

Po sylwestrze

— Czy wiesz, Stasiu, że tak się urżnąłeś na przyjęciu, jak nigdy! Musiałem cię zawieźć do domu!

— Wiem o tym, tchórzu! Zawiozłeś mnie do domu i nędznie podrzuciłeś pod drzwiami, zostawiając mnie sam na sam z moją żoną!

Wrodzona niepunktualność

Pani Zaza wraca z parotygodniowej kuracji w Zakopanem. Małżonek jej ze synkiem wybierają się na dworzec. Na peronie trzaskający mróz. Wskazówki wloką się leniwie. Całe szczęście, że pociąg ma nadejść za minutę. Niestety, w tej chwili rozlega się z dworcowego megafonu chrapliwy głos:

— Pociąg pośpieszny z Zakopanego przybędzie z godzinnym opóźnieniem.

Małżonek pani Zazy stoi przez chwilę oniemiały, a potym zwraca się do syna i mówi z goryczą:

— No tak, tego właśnie należało się spodziewać po twojej mamusi! Jeszcze nigdy w życiu nie była punktualna!

Tragedia sylwestrowa

Po skrzypiących schodach skradał się na najwyższe piętro człowiek o zmierzwionych włosach i ponurym spojrzeniu. Zatrzymał się wreszcie przed małymi drzwiami i zapukał.

Otworzył mu starzec o siwej, patriarchalnej brodzie, w wysokim turbanie na głowie.

— Proszę, niech pan pozwoli — powiedział uprzejmie, ale w tej chwili cofnął się przerażony. Człowiek o ponurym spojrzeniu skoczył i chwycił go za gardło.

— Czy wiesz, kto ja jestem szalbierzu! — syknął szyderczo. — Jestem człowiekiem, któremu przepowiedziałeś, że otrzyma w roku 1936 olbrzymi spadek. Oto dziś mamy 31 grudnia 1936 roku. Za dwie minuty wybije dwunasta. Jeśli w ciągu tego czasu nie otrzymam przyrzeczonych pieniędzy, zginiesz!

Astrolog, oniemiały ze strachu, wskazał dłonią intruzowi niewielki kuferak. W kuferku znajdowały się sterty banknotów. Człowiek o ponurym wejrzeniu zgarnął wszystkie, zaśmiał się szyderczo i zakneblowawszy usta astrologowi, zniknął za drzwiami.

Kiedy po kilku godzinach sąsiedzi uwolnili badacza gwiazd, ten pogładził swą siwą brodę i powiedział:

— A jednak nie pomyliłem się. Człowiek ten otrzymał w roku 1936 przyrzeczone pieniądze. Astrologia jest mądrą nauką!

Jak kto tańczy?



...lekarz



...wiolenczelista



...sprzedawca



...dentysta



...mistrz pływania

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika" Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 61.